

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 1-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po południu.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględni zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń



Należy stworzyć odrębną wyższą uczelnię dla studentów-żydów.

SŁOWO

Nr XVII. Nr. 348 (5272)

WILNO NIEDZIELA 18 GRUDNIA 1938 R.

CENA 20 GR.

O odrębną wyższą uczelnię dla żydów.

Od kilku lat nastąpił w Polsce taki porządek rzeczy, że albo wszystkie, albo część wyższych uczelni jest zamknięta, skutkiem zaś antysemickich.

Jak temu zapobiec? Stosować represje wobec objawów antysemityzmu? Wypędzać każdego z „wilczym biletem“ kto tylko podniesie rękę na kolegę żyda?

Tak by zapewne orzekli pedagogicy i politycy przedwojenni. Jestem bardziej umiarkowany pod tym względem. Z zamknięcia jestem historykiem i lubię stosować kryteria historyczne do wszystkich wydarzeń. Więc jeśli widzę, że na przestrzeni wszystkich wieków historii nowoczesnej, nowożytnej, średniowiecznej i antycznej antysemityzm stanowi ciągłą i ciągłą treść życia narodów, to przestaję myśleć o tym, czy antysemityzm jest rzeczą naganną czy wzorową, ale zaczynam myśleć, że skoro istnieje od setek lat niezależnie od moralnego i cywilizacyjnego poziomu społeczeństw, to należy się z tem liczyć, że będzie istnieć nadal. Tak samo, skoro widzę, że od setek lat żydzi nie osiadają wspólnie, lecz przenikają do cudzych społeczeństw, asymilują ich język, kulturę, obyczaje, nawet patriotyzm, zajmując się tylko pewnymi, zawsze jednymi i temi samymi, lepiej opłacającymi się zawodami, i wreszcie pozostają jednak żydami — to zaczynam powątpiewać czy naprawdę rozproszenie żydów jest tylko dziełem zagniewanego Jehowy, czy nie tkwią w tem jakieś biologiczne właściwości tego narodu, który po-

trafi żyć tylko w rozproszeniu, i potrafi żyć tylko z pewnego rodzaju zawodów.

Wiek XIX był wiekiem wielkiej emancypacji żydów, a jednocześnie powstania czegoś najbardziej w swej naturze sprzecznego z taktiką żydów t. j. idej syjonizmu. Dotychczas żydzi chcieli być Grekami, Rzymianami, Germanami, Francuzami, Polakami, nie przestając być żydami. Syjonizm powiedział pierwszy, że żydzi są narodem.

Poczucie, że żydzi są narodem odrębnym zwycięża nawet tam, gdzie żydzi istnieją w dołkach mikroskopijnych. W Polsce powrót do teorii, że żydzi to tacy sami Polacy tylko „możliwszego wyznania“ zasługujemy na razwę idei - ramola, lub poglądu - ramola.

A skoro żydzi są narodem i skoro współpraca polskich studentów z żydami stale powoduje zamykanie uczelni i walkonienie się studentów i profesorów, dlaczegożby nie założyć osobnej wyższej uczelni dla żydów.

Uważam, że takie wyjście byłoby słuszne i pod względem teoretycznym jako uznanie odrębności narodu żydowskiego, co zwycięża na całym świecie i u samych żydów, oraz byłoby jednym sensownym pod względem praktycznym, gdyż tylko wtedy usunęlibyśmy radykalnie zajęcia antysemickie z audytoryjów i korytarzy.

Wyobrażam sobie, że taka uczelnia mogłaby obsługiwać nie tylko żydów obywateli polskich. Mogłaby nawet stać się światowym centrum badania świata hebrajskiego i ścierać studentów a także uczonych ży-

dowskich z całej kuli ziemskiej. Wydawałaby też dyplomy dwójakiego rodzaju, jak to czynią uczelnie francuskie 1) z prawem wykorzystywania nabytej wiedzy w pracy zawodowej na terytorjum polskiem 2) bez tego prawa, dyplomy o naukowym jedynie znaczeniu, któreby umożliwiały spożytkowanie ich posiadaczom nabytych wiadomości wyłącznie poza naszym państwem. Dyplomy pierwszej kategorii wydawałaby się z pewnością ograniczeniem, a mianowicie proporcjonalnie do ilości żydów w Polsce: ilość dyplomów, zezwalających na praktykę lekarską, adwokacką, czy techniczną i t.p. odpowiadałaby zapotrzebowaniu narodu żydowskiego zamieszkałego w Polsce.

Sądzę, że na projekt odrębnego uniwersytetu dla żydów winni się też zgodzić sami żydzi. Przedewszystkiem dałoby to im możliwość stworzenia centrum studiów nad własną kulturą. Po drugie dałoby im możliwość pracy spokojnej. Numerus clausus według tego projektu byłby równy sowny sprawiedliwiej, bo ów uprzywilejowany dyplom z prawem praktyki w Polsce otrzymywałby nie młody żyd, który potrafił się jakoś na wyższą uczelnię wcisnąć, lecz taki, któryby się własną pracą wyróżnił, według oceny własnych zapewne semickiego pochodzenia pedagogów. Po trzecie — żydzi powinni także o tem pamiętać, że żydzi niemieccy, gdyby im Hitler chciał coś podobnego zaofiarować przyjęliby to z łzami radości. Żydzi winni się zgodzić na kompromis, któryby podkreślał i przypieczętował

ich narodową odrębność, lecz obfitował w szereg realnych dla nich korzyści.

Uważam, że wogóle wspólne wychowywanie w szkołach młodzieży żydowskiej i nie-żydowskiej jest dość szkodliwe pod względem pedagogicznym Dziecko idące do szkoły nie może zapomnieć o tem co słyszy poza szkołą, czem coraz bardziej oddycha każda ulica w mieście, każdy rynek w miasteczku. Dziecko uczy się walczyć, kłócić i prześladować kolegę. Stwarza to zacieklność, zajadłość i chamstwo po obu stronach. Taksamo jak studentów, taksamo dzieci trzeba rozdzielić w Polsce.

A któż to zrobi.

Rząd obecny? Ozon!

Posel Stoch, który wystąpił z wnioskiem w sprawie żydowskiej nie może zdobyć pod nim regulaminowo wymaganych 15 podpisów. Podobno słyszy w odpowiedzi: „po wyborach samorządowych.“ Fama głosi także, że i przy wyborach do rady miejskiej w Warszawie żydzi mają odegrać podobnie „państwo wotwórczą“ rolę, jaką odegrali w Wilnie przy wyborze szefa Ozonu gen. Skwarczyńskiego na posła.

Uważam Ozon za niezdolny do wysunięcia jakiegokolwiek większej reformy w sprawie żydowskiej. Antysemickie hasła Ozonu uważam za coś w rodzaju parasola, pod którym żydzi spokojnie przeczekają światową burzę antyżydowską, która dziś jest właśnie w dużym natężeniu, a za lat kilka przejdzie, aby za kilkanaście znów powrócić, jak to zawsze w dziejach świata bywa. Cat.

Wczorajszy numer „Słowa“ nie ukazał się z tego powodu, iż od godz. 1-szej w nocy do godz. 10 rano nie było prądu elektrycznego. Unleżliwilo to nam nietylko pracę redakcyjną, lecz również unieruchomiło maszyny.

Narady ludowców nad powrotem Witosa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W Krakowie obradować będzie w dniu 21 b.m. zarząd okręgowy Stronnictwa Ludowego na Małopolskę i Śląsk w obecności prezesa N.K.W. marszałka Rafała. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z zapowiedzianym styczniowym zebraniem Rady Naczelnej, a w szczególności podejmowane przez zjazdy powiatowe wnioski, mające na celu wezwanie Wincentego Witosa do powrotu do kraju.

Zapowiedź wielkiego wystąpienia rolnictwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Prezes Związku Izb Rolniczych, poseł Sobczyk, zapowiedział na ostatnim zjeździe Związku Izb w Warszawie zwołać nie ogólnopolskiej narady rolniczej na temat obecnej sytuacji rolnictwa, którą ocenił jako nadwyras krytyczną. Na powyższej naradzie zostaną zgłoszone odpowiednie wnioski i żądania. Pracę przygotowawczą w tym kierunku podjęło już prezydium Związku Izb.

Wiadomość powyższą opinia rolnicza przyjmie z wielkim zadowoleniem. Sądzimy bowiem, że tak poważne i wielkie wystąpienie rolnictwa zmusi rząd do przejścia do bardziej energicznej polityki w obronie interesów rolniczych. Sfery rządowe nie doceniają dostatecznie trudności, w jakich rolnictwo się znajduje.

Obecnie nie jest czas na robienie takich zebrań, jakie to ostatnio zorganizował senator Malski, na którym jednym z głównym tematów obrad było wyrażanie w każdym niemal przemówieniu uznania dla polityki obecnego ministra rolnictwa, p. Poniatowskiego.

Kto przepadł w wyborach do Związku Izb Rolniczych?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W czasie ostatnich wyborów do Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych kandydowali i przepadli następujący działacze: b. wicemarszałek Kielak, b. poseł Gorczyca, prezes wojewódzkiego oddziału C.T.O. i K.R. w Białymstoku Mystkowski i prezes Smółka Wszyscy ci działacze kandydowali z listy Naprawy, która na ogólną ilość 131 głosujących, otrzymała tylko 44 głosy. Natomiast lista przeciwna, ludowa, na czele której stał p.p. Sobczyk i Mikołajczyk, otrzymała 85 głosów. Dopiero obecnie zostało ujawnione, iż min. Poniatowski chciał zakazać posłowi Sobczykowi kandydowania do Rady, sprawa oparła się o kierownictwo Ozonu i czynniki wojskowe i w rezultacie zakończyła się cofnięciem przez min. Poniatowskiego powyższej decyzji.

Jak wiadomo, poseł Sobczyk na poprzedniej sesji sejmowej poddał ostrej krytyce politykę ministra rolnictwa. Obecna sytuacja rolnicza jest dostatecznym dowodem, iż krytyka powyższa była słuszna i w pełni uzasadniona.

Min. Kościatkowski w Wilnie

WILNO W piątek wieczorem przybył do Wilna p. minister opieki społecznej, Kościatkowski.

Wczoraj min. Kościatkowski w godzinach porannych odbył konferencję u wojewody wileńskiego z prezesami wojewódzkiego i miejskiego Komitetów Pomocy Zimowej Bezrobotnym, na której omówione zostały wytyczne tegorocznej akcji Pomocy Zimowej bezrobotnym na Wileńszczyźnie. Pan minister szczególną uwagę zwrócił na konieczność rozszerzenia pomocy dzieciom i młodzieży.

Następnie minister zlustrował Ubezpieczalnię Społeczną, zakład badawczy - leczniczy dla

chorych na nowotwory, prowadzony przez prof. dr. Pelczara, gdzie z dużym zainteresowaniem zaznajomił się z wynikami skutecznej walki tego zakładu obsługującego teren ziem północno-wschodnich, Polesia, a nawet i Wołynia.

Skolei minister zlustrował państwową szkołę położnych, lokal której został w bieżącym roku gruntownie odremontowany i dostosowany do nowoczesnych wymagań nauki. Podczas zwiedzania zakładu odbył naradę z lekarzami szkoły w sprawie sposobu zorganizowania w najbliższym czasie możliwie najszerszej i dostępnej pomocy położniczej dla ludności wiejskiej.

Sugestje prasy narodowej w sprawie inż. Doboszyńskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W związku z ulaskawieniem przez Pana Prezydenta redaktora socjalistycznego „Dziennika Ludowego“, Mitznera, prasa narodowa sugeruje wcześniejsze zwolnienie inż. Doboszyńskiego. Jak wiadomo, Doboszyńskiego czeka jeszcze mniej więcej jeden rok więzienia, gdyż dotychczas przebywa w więzieniu od dwu i pół roku.

W. - min. Jaroszyński prezesem Banku Rol.
Dyr. Krawulski wiceministrem
Kandydatury wicemarszałków Jedynaka i Długosza
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W najbliższym czasie nastąpi nominacja wiceministra rolnictwa i reform rolnych, dra Maurycego Jaroszyńskiego, na stanowisko prezesa Państwowego Banku Rolnego, które zajmował do niedawna b. minister Ludkiewicz.

Obiegają również pogłoski, iż nastąpi zmiana na stanowisku wiceprezesa Banku Rolnego, którym ma zostać mianowany wicedyrektor obrotu pieniężnego Sadkowski.

Jako kandydatów na stanowisko wiceministra rolnictwa wymienia się wicemarszałka Jedynaka, który stoi obecnie na czele zarządu rolniczego Czennu, oraz wicemarszałka Długosza. Jedynakowoż najpoważniejszym kandydatem jest obecny dyrektor departamentu urządzeń rolnych, Leon Krawulski.

Charakterystyczna rezygnacja z zarządu zakładów w Trzyńcu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiaduję się z dobrze poinformowanych kół gospodarczych, iż dyrektor Kirkor, który niedawno wszedł do zarządu wielkich zakładów górniczo-hutniczych w Trzyńcu, zrezygnował z powyższego stanowiska. Jako powód ustąpienia dyr. Kirkor miał wskazać na niemożność współpracowania z innym członkiem zarządu, t. j. z p. W. Martinem, byłym dyrektorem gabinetu min. Kwiatkowskiego.

Jak wiadomo, niedawno na skutek porozumienia między koncernem Schneider - Creuzot, będącym właścicielem Trzyńca, a rządem polskim, został mianowany nowy zarząd, do którego weszli: prezes Komorowski, dyr. Martin i dyr. Kirkor. P. Martin, jako członek zarządu pobiera 12.000 miesięcznie. Jak widzimy więc, przynależność do Naprawy p. Przedpeńskiego oraz protekcja p. Grażyńskiego prowadzą obecnie najpewniej do wielkich sukcesów finansowych.

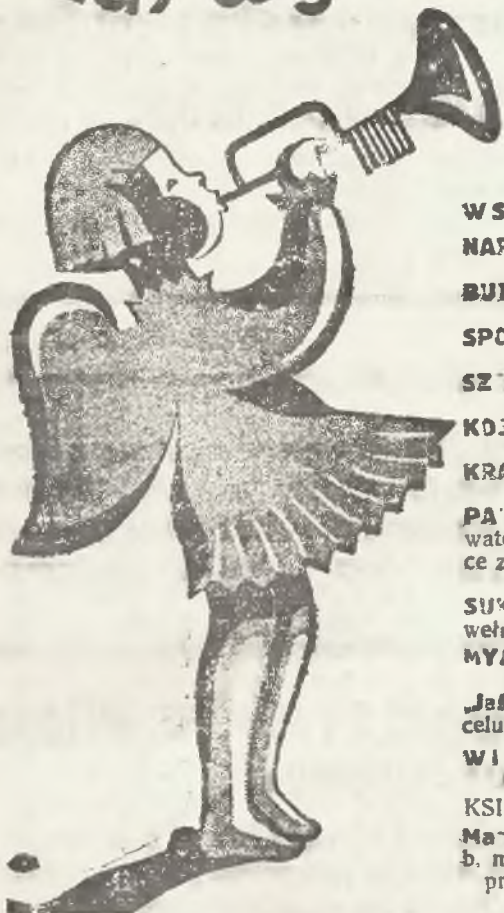
JEST KOMISJA, NIEMA MŁODZIEŻY

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W najbliższym czasie, z inicjatywy szefa Ozonu, gen. Skwarczyńskiego, zostanie utworzona specjalna komisja Ozonu dla spraw młodzieży. W skład tej komisji wchodzi: senator Katelbach, poseł Stahl, b. poseł Polakiewicz, Puziewicz, major Galinat, prof. Z. Wojciechowski i J. Zdzitowiecki.

Ozonu powołał komisję, której zadaniem ma być uporządkowanie prac na odcinku młodzieży. Jak wiadomo organizacje młodzieżowe Ozonu są niemal zupełnie fikcyjne.

Czas wybrać podarki



- WSZYSCY CHCĄ OTZYMAĆ:**
- NARZY** komplet z kijkami **2100** zł.
 - BURY**, skarpetki i rękawice narciarskie **1890** zł.
 - SPODNIE** narc. granatowe **1850** zł.
 - SZŁ** z czystej wełny sportowej **100** zł.
 - KOSZULA** sportowa flanelowa w kraty **650** zł.
 - KRAWATY** mod. e — okazja gw. zokowa **125** zł.
 - PAJA** męskie zimowe na watołnie i dwabne podszycie z kosa im taci wydry lub oposowym **85-3090** zł.
 - SUKNIE** i komplety z czystej wełny w modnych kolorach **110** zł.
 - MYDŁO** „Gwiazdy” 6 szt. w kolorowym pudełku **450** zł.
 - Jaś Matos** a dwie laleczki celuloidowe i pięknie ubrane **23** zł.
- WIELKI WYBÓR ZABAWEK I GRYKÓW**
- KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.** Mażyna otwary w niedzielę dnia 18 b. m. od godz. 13 do 18. w tygodniu przedświątecznym do godz. 20-ej.

bracia JABŁKOWSCY
magazyn zadowolonych klientów.
WILNO, MICKIEWICZA 18

Interwencja rządu polskiego w Pradze

PRAGA PAT. Dnia 16 b. m. charge d'affaires R. P. w Pradze złożył czeskosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych aide - memoire, w którym rząd polski zwraca uwagę rządu czeskosłowackiego na stan rzeczy, wytwarzający się wskutek istnienia i działania pewnych ośrodków i organizacji na terytorjum republiki czeskosłowackiej, oraz przestrzega przed reperkursjami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy może mieć na układ stosunków między Polską a nową Czechosłowacją.

Dożywotnie więzienie dla ucznia

BUKARESZT PAT. Sąd wojskowy w Czerniowcach wydał wczoraj wyrok w procesie przeciwko młodym ludziom, oskarżonym o dokonanie zamachu na prezydenta sądu wojskowego ppłk. Cristescu. Uczniowie Litowici skazani zostali za usiłowanie popełnienia mordu politycznego na dożywotnie ciężkie roboty, student zaś Strescu za podżeganie go do tego czynu skazany został na tę samą karę.

Dwóch innych uczniów otrzymało za współudział w zamachu karę 25 lat ciężkich robót. Jeden student skazany został na 15 -letnie więzienie. Z pary małżeńskiej, która udzieliła schronienia zamachowcom, mąż został skazany na dwa lata więzienia, żona na zesłanie. Prócz tego wydano szereg wyroków skazujących na więzienie oraz grzywny za nieдозwolone posiadanie broni.

FALA MROZÓW NAWIEDZIŁA EUROPE

LONDYN. Pat. W Londynie zarejestrowano wczoraj nagły spadek temperatury, która dotychczas była stosunkowo wysoka. Wczorajem termometr wskazywał zero po raz pierwszy od zeszłego roku. W nocy oczekiwany jest dalszy spadek temperatury.

BUDAPESZT. Pat. W całym basenie nadunajskim temperatura bardzo się obniżyła. Na Węgrzech wszędzie spadły duże śniegi. W wielu miejscach panowała zima. Przeciętnie termometr wskazuje 10 stopni poniżej zera.

PUCK. Pat. Panujący od pewnego czasu mróz spowodował, że pewna część zatoki Puckiej u nasady półwyspu Helskiego, pod Kępą Szwerczowską i Pucka oraz wzdłuż mierzei helskiej pokryła się warstwą lodu. Lód narasta stale i o ile mróz potrwa, liczyć się należy w ciągu paru dni z całkowitem zamrożeniem zatoki na przestrzeni pomiędzy Puckiem a Kuźnicą na Helu.

BERLIN. Pat. Fala zimna ciągnąca od Syberji nawiedziła tej nocy obszar państwa niemieckiego. Temperatura w ciągu dnia wczorajszego przekroczyła nawet najniższą temperaturę ubiegłej zimy. W Prusach Wschodnich wahała się od 17 do 22. Również na Pomorzu i Śląsku temperatura jest bardzo niska.

GDANSK. Pat. W związku ze znacznym spadkiem temperatury żegluga na dolnej Wiśle spowodowała kry dotrąca poważnych przeszkód. W razie przeciągnięcia się mrozów, liczyć się należy z zupełnym wstrzymaniem ruchu statków.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WALNE ZEBRANIE

Okreśniewo Związku Hokeja na lodzie

WILNO Jak się dowiadujemy, przybywa dziś do Wilna delegat Polskiego Związku Hokeja Lodowego. W związku z tem, w niedzielę 18 grudnia odbędzie się o godz. 12-ej walne zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie, w lokalu klubu „Ognisko K. P.” ul. Kolejowa.

W interesie poszczególnych klubów hokejowych i sportowych jest wysłanie delegatów na to zebranie, gdyż w przeciwnym razie, wobec braku zainteresowania się, może nastąpić rozwiązanie wileńskiego okręgu i przyłączenie klubów wileńskich do warszawskiego okręgu, co byłoby niepowetowaną stratą dla Wilna, wobec zbliżającego się sezonu rozgrywek i mistrzostw.

A więc klubom, którym zależy na poziomie hokeja wileńskiego, zwracamy uwagę na konieczność wysłania delegatów na to zebranie.

WIELOKROTNE SIWIEDONO DZIAŁANIE skutecznego **SOLI MORSZYŃSKIEJ** lub **WODY GÓRSKIEJ MORSZYŃSKIEJ** w schorzeniach organów w trzewnych. w obróbce i przy zmięczeniu materji. Zauć w aptekach i składach aptecznych.

Koncert Paderewskiego w Lozannie

BERN. W piątek w Lozannie odbył się w katedrze koncert Ignacego Paderewskiego na dochód sali jego imienia. Bardzo liczna publiczność zgromadziła znakomitą artystyczną owoję.

NOMINACJA WIKTORA PIOTROWICZA

WARSZAWA. PAT. Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Mieczysław Skalski obejmie stanowisko dyrektora biura filmowego w Polskiej Agencji Telegraficznej.

Minister spraw wewnętrznych mianował radcę Wiktora Piotrowicza naczelnikiem wydziału społeczno - politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych.

ZORZA POLARNA NAD GDANSKIEM

GDANSK. PAT. Wczoraj we wczesnych godzinach rannych pojawiła się nad Gdańskiem zorza polarna. Pojawienie się tego zjawiska w godzinach rannych jest niezmiernie rzadkie.

Włos Ci z głowy NIE SPADNIE — STOSUJ MIA
ŚRODEK NA POROST WŁOSÓW
Henryk Zak POZNAŃ

SAMOOCHÓD WJECHAŁ DO SYPIALNI

WIENIEN. PAT. W Wiedniu wjechał nocy ubiegłej samochód osobowy na dom pałatowy i przebiwszy ścianę, wjechał do sypialni, przyczem śpiąca para małżeńska cudem uniknęła śmierci. Pasażerowie samochodu odcieśli ciężkie rany.

Pogodny nastrój w każdym domu wytwarza wspaniałe światło żarówek

TUNGSTRAM KRYPTON

GOLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE

podagryczne najczęściej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna, słoty i niepogody. Nicznosny wtedy staje się ból w kościach i stawach, powstają obrzmienia, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie na stałe przykują do łózka. W takich wypadkach stosuje się wewnątrzny lek „UREMOSAN” — Gąseckiego który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie, wwołuje wydzielenie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamica nerkową, złą przemianą materji i t. p. „UREMOSAN” — Gąseckiego do nabycia we wszystkich aptekach.

WOLANOW WZBOGACI!

Zł. 25.000	na Nr. 119.618
„ 15.000	na Nr. 137.498
„ 10.000	na Nr. 94.632
„ 10.000	na Nr. 54.642
„ 5.000	na Nr. 155.475
„ 5.000	na Nr. 4972

J. WOLANOW
Warszawa, Marszałkowska 154
Losy IV-ej klasy są już do nabycia.

Minerogen
DNA, GOŚCIEC I EWA KULSZO WA...

Ote choroby, powstające na skutek wadliwego odżywiania i wyczerpującego trybu życia. Aby temu zapobiec, należy stale używać uzupelniającego braki soli mineralne. Minerogen F.F. jest odżywką mineralną, uzupełniającą braki soli mineralnych i przeciwdziałającą demineralizacji organizmu.
Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10. 5483

Przymusowa prapremiata „Kurjera Wileńskiego” w Pińsku

Piński. Onegdaj wśród urzędników Magistratu m. Pińska wzięła lista „objęciem”, którą mieli urzędnicy podpisać, wyrażając w ten sposób zgodę na prapremiata tylko „Kurjera Wileńskiego”. Inicjatywa prapremiowania „Kurjera Wileńskiego” wyszła z kół ozonowych, z sektora miejskiego i była akcją skierowaną przeciwko „Słowo”.

Nowość! Snax Brancka
wykwintne keksy ze sola

Przy zatruciu mięsem, wędliną, rybą lub grzybami szybko i niezawodnie działająca woda gorzka „Franciszka Józefa” natychmiast zastosowana, jest nadszczyną skutecznym środkiem pomocniczym. Zapytajcie wasz lekarzy.

POKOJE
czyste, wygodne, ciche i tanie z wodą bieżącą i telefonami blisko Dworca Głównego w Warszawie
W HOTELU ROYAL
UL. CHMIELNA Nr. 31.

Dramat w latarni morskiej

Konsultacja lekarska odbyła się drogą radiową
LONDYN. PAT. W latarni morskiej w Eddystone na pełnym morzu w odległości kilkunastu mil od Plymouth rozegrał się dramat, który o mało nie zakończył się śmiercią latarnika. 8 b. m. z latarni morskiej w Eddystone zawiadomiono sygnałami świetlnymi stację morską, odległą o 14 km. o chorobie latarnika.

Od tego czasu minęło 10 dni w ciągu których 6-krotnie wywołano z Plymouth statki w celu okazania pomocy choremu i przewiezienia go na brzeg. Niestety, morze było tak burzliwe, iż przewiezienie chorego na łodzi motorowej, które zbliżyły się do skały, na której wznosi się latarnia morska, było zupełnie niemożliwe.

Przed trzema dniami łódź motorowa zdołał jednak nawiązać kontakt z latarnią morską, a dwaj członkowie jej załogi na przesłuchaniach z latarni na łodzi smurach zostali wciągnięci na blokach na skałę, przywoząc choremu lekarstwa i jedzenie, jakiego wymagała przepięta w drodze radiowej djeta. Dwóch pomocników latarnika wraz z marynarzami, którzy przedostali się na skałę, naprótno usiłowało przewieźć chorego do motorówki.

Dopiero wczoraj po uspokojeniu się morza, statek, wysłany z Plymouth zdołał opuścić kotwicę w pobliżu skały, na której wznosi się latarnia morska, a łodzie, spuszczone ze statku, zabrały chorego, który w stanie bardzo ciężkim przewieziony do portu.

Urzednik-stapien skazany na śmierć

WARSZAWA. Pat. Walasek Władysław, urzednik z zawodu, na rozprawie doraźnej wojkowego Sądu Okręgowego w Krakowie został skazany prawomocnym wyrokiem na karę śmierci za zbrodnicę zdradziecstwa na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykończony w dniu 15 grudnia 1938 r.

Aresztowano ofiarodawcę 200 tys. mk.

„Nie można przyjąć pieniędzy od doradcy kardynała”
WIEDEN. Pat. Wiedeński radca komercyjny Gerhold, właściciel wielkiego lombardu, dał onegdaj do dyspozycji partii narodowo - socjalistycznej z okazji obecnej zbiórki na pomoc zimową 200 tys. marek. Komisarz Buerckel zarządził aresztowanie ofiarodawcy, motywując w odczwie publicznej, że „partia nie może przyjąć podarunku od człowieka, który był przedtem legitymistą i doradcą kardynałów, uważając gest jego za chęć przekupienia partji”. Natomiast komisarz Buerckel nakazał zajęcie tej sumy i przeznaczenie ją dla biednych Wjędni.



Teatr Warszawski

Teatr Polak: „Maskarada”

Melodramat w 4-ach aktach Jarosława Iwaszkiewicza
„Jak to pięknie i ciekawie kreować postacie teatralne, trzymać w rękach palący się powóz dramatycznej, powrozem tym kręcić i oślepić, aż wreszcie przez dramat historyczny ożywać nieboszczyków, pisać sen, tak, aby widownię przenikał szelest jedwabnych fraków, zapach pudru białych peruk, błyski oczu dawno zmarłych dam...”
Reż. jeszcze powtarzam, że sceniczny

żadna fantazja powieściopisarza stworzyć nie potrafi. Na skomplikowanie i niezmierną rozmaitość, bogactwo kolorów w psychologii osób, biorących udział w tej historii wycięte, a ram empirowego Petersburga, składa się ta rozmaitość krajobrazowa, jaka powstaje z zetknięcia się półdzikiej Rosji z przerafinowaną śmietanką kultury europejskiej. Bohaterowie takiego dramatu „pojedynku Puszkina” jeźdzą przecież do Paryża, do Baden - Baden na ruletę i w góry Kaukazu dla walki z pierwotnie rycerskimi plemionami górskimi. Teraz przychodzi wyjątkowo możliwości fabuły scenicznej i efektów scenicznych wobec niepospolicie bogatych, wzorzystych, bujnych spłotów epizodyczności w tej wielkiej grze intryg, podejrzeń, plotek, rzeczy ciemnych, które otaczają tajemniczą, niewinną, czy też grzeszną prowadzenie się pani Nathalie. Uchwycenie jej osoby, jej psychologii — kobiety pięknej — można zrobić tak samo ciekawie jak zagadnienie geniusza i jego stosunek do własnego życia. O ile życie własne geniusza zbliża jego twórczość, jak i kiedy cierpienia osobiste są głąną dla artysty w mode-

lowaniu dzieł sztuki? To wiecznie pytanie, przejęcia nigdy nie dające się sfotografować, wydają mi się równie godnymi odgadnięciami w dramacie, jak to, jak czuła i myślała swoimi prymitywnymi uczuciami Nathalie, przoniesiona z moskiewskiego półteremu w szampań, w pianę szampańską życia petersburskich salonów, gdzie pierwotna niepochołowana Rosjan ujęła tylko znajdowała we wzorach pańskich zopnienia. I jaka była ta prawocławna królowa balów. Czy była taką jak dama katolicka, która po pierwszej zdradzie męża, jeszcze w rozgranej pościeli szeptała spieczonymi wargami: „to nie, jutro pójdę do spowiedzi”. I jak reagowały uczucia tej orchidei salonów, gdy mąż, wielki geniusz, którego genialności ani ocenić ani zrozumieć nie mogła i który w jej towarzyskiej hierarchii o tyle niżej stał od szambelana, gdy mąż z oszpeconymi wściekłością oczami rzucił w nią brutalnym: „suko”. I kiedy i w jakich okolicznościach piękna Nathalie próbowała pisać wiersze?..”
Słzam na tę sztukę pełną niepo-

koju i oczekiwania, jak na wielkie, nrozyste święto. I ostatnie minuty długie w mroku i nagły błysk światła: naroszenie kurtyna!
Na scenie — Puszkina. Drobny, niespokojny, kędzierzawy, niecierpliwego spojrzenia, białe zęby w nagłych wybuchach śmiechu. Zaraz, zaraz... czegoś tu brak...
„...a jak się trzęsły murzynskie wargi Puszkina, gdy chciał krwi, by zmyć swą hańbę”...
Wargi? Mniejsza z tem. Nis będziemy się wadzić o wargi.
Prócz niego jeszcze Alexandrine. Ta starsza i brzydka, niekochana siostra pięknej Nathalie. I stara niańka. Epizod ze ziołym krzyżkiem Alexandrine, znalezionym w łózku Puszkina, jako pierwsza petla zaciągającego węzeł dramatu. Niańka wyciąga go z pościeli i zaczyna prostacko lajać w wymyślnie niedwuznacznie ten stosunek Alexandrine w obecności szwagra. Pierwsza reakcja buntu.

Wyobraźmy sobie wesołe towarzystwo podążające na week - end. W drodze wypadek. Jeden z panów zostaje ranny. A więc powrót. W wielkim, trochę ciemnowym salonie całe towarzystwo spłoszone i miloczo oczekuje decyzji lekarza. Jedna z pań z trudem powstrzymuje łzy, a reszta towarzystwa udaje, że tego nie dostrzegają. I najnie spodziewanej ktoś się głośno odzywa: — No, szczerze mówiąc, zawsze był z niego tęgi eymbal... — Past! — rozlega się ostrzegawczo po całej sali. — Ale cóż in takiego?... — Nie, nie takiego, tylko nie w tej chwili i nie w taki sposób.
Autor historycznego dramatu ma rozległe przywileje. Może posnwać do woli małe figurki po scenicznej szachownicy, może zniekształcać prawdę, jeśli mu ją inaczej trudno pomieścić w ramach zaledwie paru aktów. Może przeoczyć lub dosypać całą garść drobnych epizodów (jak np. nietrudny do powtórzenia fakt: Puszkina szczególnie lubił brunatny kolor surduta). To nie jest ważne. Ale tam, gdzie na powtórzenie prawdy dramatycznej tylko zyskał... Nie zostało dowiedzione, czy i co łączyło Alexandrine z Pus-

Neda a podzutek Urzedu w sprastowanie

Mroziak chwycił arekwalerski, jak to często się u nas zdarza, dość nagle. Szczybie policki, złącza się nad uszami, wędruje od stóp w górę, albo z góry wciśka się do biednych płuc. Ruch pieszki zyskał wydatnia na szybkości. Właściciele sklepów z węgłem zacierają ręce z zadowolenia, wszyscy inni z zima. Bieda z nędzą hulają sobie po wyciągniętych ludzkich pomieszczeniach, a z ich ramion wyziera zawsze chociaż ofiar śmierci.

W związku z tem wszystkim odebrałem dzisiaj w redakcji od jednej z charytatywnych instytucji pewien telefon, który mógłby się wydać śmieszny, gdyby nie był tragiczny w założeniu.

— Proszę pana! Tu mówi „Dom... i t. d.“. Chodzi mi o to, że do nas przyniosła podzutek, tak strasznie wziębione, że wczoraj jednego ledwie udało się uratować okładami z gorących flaszek. Czy nie możnaby jakos zaapelować do matek, które podzutek dzieci, aby możliwie ciepło owijały te małaństwa? Jeśli takie niemowlę polczy trochę na mrozie, to nie nie zdoła go uratować...

— Hm... A czy liczba podzutek w państwa powiększa się w takich dniach zimna?

— Tak, właśnie o to chodzi. Wczoraj naprzykład cztery matki porzuciły dzieci. Czasem owijają je tylko w gazetę. Przecież tak nie można...

— Dobrze proszę pani, postaram się to wyzyskać.

Na tem rozmowa się skończyła, choć bowiem powiedziałem nogiem tej dobrej pani czy też siostrze? Czy moge apelować do matek podzutekujących dzieci, aby je ubierały ciepło? Taki apel byłby już absurdem sam przez się. Czyniłem niemoralnem, gdyż trudno nam w góry zakładać, że jakiegoś matki porzuca swe dzieci i traktowała to jako zwiśko normalne. Mam też poważne wątpliwości, czy matki porzucające dzieci czytają „Słowo“, a wreszcie czy takie matki mogą porzucić dzieci otulając w aś ciepłego? Zachodzi obawa, że na tym stopniu nędzy, gdy decydują się pozbyć swoich małaństw, nie mają już nawet parę szmatek, tak potrzebnych do zakonserwowania drobnego ciała na pół godziny, za nim je ktoś odnajdzie.

Cóż mi w tych warunkach pozostaje, w odpowiedzi na ten telefon? Chyba apel: „Więcej serca dla nędzy, więcej ofiarności!

Wileński Dziennik Wojewódzki ogłasza w nr. 19 sprostowania, które zaczyna się tak:

Na podstawie art. 33 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86) oraz § 5 rozp. Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 648), prostuje się następujące błędy drukarskie w Wileńskim Dzienniku Wojewódzkim Nr. 13 z dnia 7 października 1938 r.

A więc, żeby sprostować własne błędy, trzeba także powołać się na szereg ustaw. Zamiast powiedzieć: „nasza kiepska korekta spowodowała takie a takie błędy“, misza w tę sprawę Pana Prezydenta i całą Radę Ministrów. Zdejmuje się, że to lekka przesada!

Wel

Słodkie złudzenie czy twarda rzeczywistość

II.
Dwudziestolecie naszej niepodległości dało puchop p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu do sławienia naszego postępu gospodarczego. Byliśmy zrujnowani i zniweczeni gospodarczo. Żadne z państw europejskich podczas wojny światowej nie miało tylu rumowisk, nie było tak pocięte rowami strzeleckimi, nie spalono, nie zniweczono tak znacznego procentu fabryk, nie ogołoco kraju w takim stopniu z żywego inwentarza, jak Polska. Francja miała zniszczonych 13 departamentów, ale to stanowiło zaledwo kilkanaście procent jej sił produkcyjnych. Zostały utworzone przy znacznych repatriacjach niemieckich oraz przy pomocy finansowej krajów anglosaskich! Polska zaś otrzymała bardzo niską finansową pomoc zagranicy. Wojna w Polsce trwała o dwa lata dłużej niż wojna europejska. Przeżywaaliśmy najazd bolszewicki, a więc nową falę zniszczenia. W tym czasie, kiedy Europa korzystała już z pokoju i odbudowywała się. Stoimy dziś na szarym końcu państw europejskich pod względem rozwoju sił produkcyjnych. Nasza odbudowa odbyła się w ciągu pierwszych lat 6-tni. Osiągnęliśmy maximum w 1929 r. Od 29 roku nastąpiło znów cofanie się. Odbudowa przypada na okres przemasajowy, cofanie się — na okres po-

majowy, gdyż 4/5 ostatniego dziesięciolecia — to okres pomajowy. Wspominamy o tem, gdyż wytwarza się dziś jakaś fałszywa perspektywa, jakoby rządy przedmajowe pod względem gospodarczym były gorsze od rządów pomajowych. W pierwszych latach naszej państwowości panował entuzjazm, była nawet przesadna wiara w osiągnięcie w krótkim czasie pomyślności i dobrobytu, robiliśmy błędy gospodarcze, a szczególnie błędy w polityce zewnętrznej, które miały konsekwencje gospodarcze, lecz wzajemne parzenie sobie na palce partij politycznych, zwiększając kontrolę administracji przez czynniki społeczne, nie doprowadzało do tych nadużyć, jakie przynajmniej w drugim okresie, ujawnione w procesach starostów. Co do stosunków gospodarczych to musimy zaznaczyć, że umieliśmy otwierać dawne osiągnięcia gospodarcze, nie umieliśmy tworzyć odpowiednio do nowych warunków. Nasza polityka podziały zaważała częstokroć politykę produkcji, t. j. rozwojowi naszych sił gospodarczych. Rolnictwo jest główną podstawą polskiego życia gospodarczego. Czy doczekaliśmy postępu w produkcji rolnej? Produkcja płodów rolnych Polski zwiększa się nieznacznie, jak widać z następującej tablicy:

	1922/26	1932/36	
Pszennica	14,8 milj. ton	19,5 milj. ton	33%
żyto	52,4	65,8	24
jęczmień	14,8	14,3	04
owies	29,7	25,7	14
ziemiaki	23,11	27,38	18
buraki	32,2	25,5	23

Ten względnie niewielki wzrost produkcji ważniejszych płodów rolnych był wywołany zwiększeniem obszaru uprawnych gruntów, wydajność bo-

wiem z hektara nie wzrosła w Polsce w ciągu ostatnich lat 15-tu, jak widać z następującej tablicy:

	1921-25	1935-39
Pszennica	11,8	12,0
żyto	11,5	11,3
jęczmień	12,9	11,9
owies	11,5	11,5

Mniejsza wydajność z hektara drobnych gospodarstw przy akcji parcelacyjnej była czynnikiem zmniejszenia wydajności z hektara; przymusowe wyłączenie na reformę rolną, a stał obawa przed większymi nakładami; podatek spadkowy, rujnający większe warszaty rolne — przeciwdziałał podnoszeniu się produkcji na gospodarstwach folwarcznych, do tego przylażył się kryzys rolniczy. W rezultacie przyrost produkcji rolnej w Polsce pozostaje w tyle za

Konie	Bydło rogate	Trzoda chlewna	Owce
3890 tys.	10.572	7.696	3188 tys.
4126	8.804	6.333	1917

18%, trzody chlewniej zwiększyło się o 21%, owiec o 56%. Tylko zwiększenie się liczby owiec uprzedza znacznie przyrost ludności. Pod względem ilości bydła rogatego i nierogaczyni tak w stosunku do obszaru ziemi użytkowej, jak i ludności, Polska ustępuje szeregu państw Europy

W hodowli nie zrobiliśmy znacznego postępu.

— Anglii, Czechosłowacji, Danji, Francji, Niemcom, Szwecji, Szwajcarii, przyczem wydajność mleczna naszych krajów jest mniejsza, niż w tych krajach intensywnej hodowli. Zaznaczyć też należy, że w gospodarstwach poniżej 50 ha. przeciętna wydajność krowy jest o 1/3 mniejsza, niż w gospodarstwach folwarcznych, powyżej 50 ha.

Pod względem konsumpcji mięsa przewijamy mały postęp, konsumpcja ta wzrosła z 18 kg. na głowę do 20, jest jednak przeszło 2 razy mniejsza, niż w Niemczech, z 43 kg. konsumpcji mięsa na głowę. Wywóz żywych zwierząt nie zwiększył się w Polsce, nawet nieco się skurczył, natomiast w ciągu ostatniego dziesięciolecia rozwinięliśmy wywóz produktów mięsnych, zwłaszcza bekoniów, zdobywających zagraniczne rynki.

Przemysł związany z rolnictwem rozwija się słabo, widzimy zmniejszoną uprawę buraków cukrowych, tak bardzo ważnych dla gospodarki rolnej. Kurczenie się większych własności tamuje rozwój przemysłu związanego z rolnictwem.

Przez długi czas nasze wykazy statystyczne sygnalizowały bardzo niski wskaźnik naszej produkcji w porównaniu z 1928 r. Wywołało to niezadowolenie sfer rządzących. Odrzucono obiektywne wskaźniki, najważniejszy dla życia gospodarczego, wykazującego jaki warztałt pracy daje przemysł, wzięto dane produkcji, częstokroć niepewne, — wskaźnik się poprawił. Faktem jest jednak, że konsumpcja węgla kamiennego na głowę uległa zmniejszeniu: w 1929 r. wynosiła 726 kg. na głowę, w 1933, gdy była najniższa spadła do 376, w 1936 wynosiła 458. Tak samo daje się zauważyć spadek konsumpcji surowki żelaza, stali, żelaza walcowanego, cegły budowlanej, cementu, cynku surowego. Spadek dóbr produkcyjnych był większy niż dóbr konsumcyjnych. Mówimy — kryzys, należałoby powiedzieć — niedołęstwo w polityce gospodarczej.

Gdy padały u nas wielkie przedsiębiorstwa, pocieszaliśmy się nadzieją, że rozwija się drobny przemysł, tymczasem cyfry powyższe dowodzą, że i tam zmniejszyła się liczba zatrudnionych. Powiedzą: tak było źle, lecz zaczęliśmy budować Okręg Centralny. Cóż to jest ów Okręg Centralny? Kilka nowych wielkich fabryk, produkujących dla potrzeby wojska, i pewna ilość fabryk, które od fiskalizmu, pod którym uginą się przemysł dzielnic zachodnich, przenoszą się do Okręgu Centralnego, uprzywilejowanego przez rząd, lecz nie przez przyrodę, przez surowiec na miejscu, odpowiednio drogi komunikacyjne. T. zw. Okręg Centralny jest dziś siodką uludą.

Władysław Stadnicki.

Dzisiejsze wybory samorządowe

Juljan Babiński redaktor „Merkuryusza”

— Jakie znaczenie polityczne przypisuje Pan obecnym wyborom?

— Właśnie w tem upatruję największe nieszczęście, że te wybory mają przedewszystkiem znaczenie polityczne. A co, jak co, ale sprawy samorządowe powinny być wolne od polityki. Przypada pan, że np. kwestia skanalizowania ulicy Bartoskiej na Czerniakowie najmniej nadaje się do rozpatrywania w płaszczynie politycznej. Niech pan sobie przypomni pożar w Marsylii, kiedy wyszło na jaw, że straż ogniowa pozbawiona jest oficerów z powodu tego, że nie można było znaleźć odpowiedniej ilości kandydatów socjalistów, a będzie Pan miał ilustrację, czem jest polityka w samorządzie.

— Ale jeżeli już tak jest i fakty tego zmienić nie można, to należało chociaż dążyć i do tego, aby przynajmniej obóz nacjonalistyczny wystąpił w tych wyborach, jako całość. Niestety. Idzie w rozbitciu i to jest drugie nieszczęście.

— Jakie znaczenie będzie miało ewentualne zwycięstwo opozycji?

— Przedewszystkiem nie bardzo w nie wierzę. Zbyt wielka ilość ludzi jest w Polsce uzależniona od reżimu, aby do tego doszło. Sądzę, że zwycięży Odon. Gdyby jednak stało się inaczej, to oczywiście samorząd stałby się poważnym orzecznem do zgryzienia dla reżimu. Tego nie potrzeba tłumaczyć. Byłoby to tem większem niebezpieczeństwem, że od czasów wyborów sejmowych reżim wsesł na niesłychanie śliską drogę. Do 9 listopada reżim miał jeszcze tę resztkę rozsądku, że orjentował się w sytuacji, wiedział, że niema oparcia w masach i, nie nie hodował na tem oparciu. Po wyborach nastąpiła zdumiewająca rzecz: reżim zaczął zdradzać nadzieję w kierunku rządów, opartych o Odon, sejm i t. d. Sami uwierzyli w tę „frankcję”? Zapomniał, jakby im ostatni podszepnął tę drogę.

— Co Pan sądzi o samorządowej ordynacji wyborczej?

— Na ten temat trudno mi mówić, jako że na każdej ordynacji, jeśli ma wyznaczyć organ władzy, zapatrują się mniej więcej jednakowo. Trzeba mojem skromnem zdaniem odróżnić dwie sprawy: Wybory — jako system tworzenia przedstawicielstwa naradowego — co ma głęboki sens i wybory, jako system tworzenia aparatu władzy, co jest bardzo niedorzecznem i szkodliwym złudzeniem.

— Jakże pan stawia horoskopy?

— Jedna refleksja, która mi ciągle przysychodzi na myśl w związku z wyborami — jest dość wesołej natury. Wyobraź sobie miny wszystkich przywódców poszczególnych frakcji, nasajutra po ogłoszeniu wyników. Gdy słyszysz głosy, pełne różowego optymizmu i obliczenia, jakie sobie robią po szczególne obory — nie mogą się

oprzeć przykładowi humoru. Gdyby te obliczenia miały się sprawdzić, rada miejska w Warszawie musiałaby mieć 600 członków. Zależą się, że wybory będą przykrą niespodzianką dla wielu stłkich zawodników.

NOTATNIKA

Milusińscy

W „Tygodniku Ilustrowanym” ogłasza p. Czesław Janczarski dobry artykuł p. t. „Szukamy dobrej książki dla dziecka”. Jest to przytem artykuł aktualny, ile że zbliża się gwiazdka, a z nią kupno książek na podarunki. P. Janczarski dzieli lek turę dziecięcą na kilka rodzajów ze względu na zakres jej tematyki, omawia wartości artystyczne i wychowawcze — etyczne książek dziecięcych jako najważniejsze, podkreślając słuszenie, że zarówno jedne jak i drugie podane być muszą w sposób dyskretny, nierzucający się w oczy, a przecie przemożny. Na szczególną uwagę zasługują myśli p. Janczarskiego o sentymentalizmie, nadto często i niemiarkowanie uprawianym przez autorów książek dla dzieci:

Odkłowy sentymentalizm, jeśli chodzi naprzykład o współczucie, może być w równej mierze szkodliwy jak apologia brutalności. Sentymentalizmowi powinni się wystrzegać autorzy dziecięcy, zwłaszcza gdy dotykają spraw patriotyzmu. Mamy już, Bogu dzięki, od dwudziestu lat niepodległość i czas, by uczyć się, a sato kształtowały się w młodych d. s. zdrowe i tegie uczucia patriotyczne. Niechże więc chrząglek powiewają w rękach dzieci chorągiewki biało-czerwone, byleby nie przyłada okazji, a w chwilach prawdziwej powagi.

Artykuł jest dobry, z wyjątkiem ustępu, w którym autor poddaje niesprawiedliwej krytyce książki dla dzieci Tuwima — przedewszystkiem jego niezrównaną „Lokomotywę”, znaną powszechnie choćby z recytacji radiowych Maszyńskiego. I w związku z tym ustępem nasuwa się pewne spostrzeżenie: oto cały numer „Tygodnika Ilustrowanego”, w którym znajduje się artykuł p. Janczarskiego, poświęcony jest propagandzie wydawnictw gwiazdkowych Gebethnera i Wolffa, z obszernymi z nich cytataimi. Są to wydawnictwa świetne — ani słowa: książki Nowakowskiego, Zofji Kossak, Tadeusza Perkitnego, Morcinka, nadeszłyścież zaś znakomite wiersze Ewy Szelburg - Zarombiny p. t. „Dzieci miasta” i „Aaa, kotki dwa”. Ale wiersze Tuwima napewno nie są gorsze. Więc czyżby jego nagana, a z nim i jego wydawcy, była zwykłym, niezbyt eleganckim chwytym konkurencyjnym?

Wysz.

POPIERANKI DNI PRZECIWOGRUZICZE W POLSCE

kinem. Kochała go, nie więcej. Złoty krzyż mógł się zlicznąć, kiedy miłośnice pochylona poprawiała mu poduszki. POCO trywializować stawianiem kropki nad i, tam, gdzie tylko stuje się po pamiętnikarskich kartkach echo domysłu? Dlaczego czerpać błękitny pył z zakurzonych dion legendy?

W drugim akcie Idalgja Polietika sprowadza Nathalie do Zimowego Pałacu. Cesarz i najpiękniejsza kobieta Rosji. Ale to nie jest cesarz Mikołaj I-szy! to wyśpiewujący swoje kuplety aktor marnej operetki. To błazenada. To — jakby ktoś zaprzagnął wygrać zaczarowane tony menueta — na bębnie. W epoce Błakowiczówien, Lechońów i Tawimów mamy prawo spodziewać się innych efektów.

Trzeci akt zapowiada się pięknie. Bal u Razumowskich. Maskarada. — Węzeł dramatu zacięga się i pręży.

Z prawdy historycznej jest tu niewiele. Tyle tylko, że istotnie na tym balu Puszkini wyszukał sobie sekretanta. Akt ten jest prawie piękny. Nihy pod dotknięciem czarodziejskiej różdżki wychodzą z trumien, jak lalki a sznufel i pudełek, ludzie, którzy n o sto lat wyprzedzili. I w dźwię-

kach starożytnej melodii znów szepczą i szeleszczą swój światny, niezapomniany u Razumowskich bal. I tu jak zgrzyt pada to, co tak drażni w tej sztuce: tani efekt; Cesarz i Nathalie wymykają się z balu. Puszkini nadaremnie szuka swej żony po wazyjskich salach pałacu. A czy nie lepiej było zamiast tej nieprawdziwej prawdy, dać jedynie i właśnie — samą prawdę? Żebyśmy tak razem z Puszkinem niepokoił się i zastanawiali, żebyśmy razem z nim starali się dociec, czy istotnie Nathalie zdradziła, czy może to tylko gorączka chorego z zazdrości mózgu. Ale my przecież wiemy, a całą pewnością wiemy, iż Nathalie spoczywa w tej chwili w ramionach samego cara.

Podczas burzy, jaka się rozpetala po wybuchu pamiętnej „Stawiskjadzy” piękna Arletta Stawiska stawała przed sądem. W krzyżowym ogniu pytał odpo wiadła spokojnie, aż wreszcie przekazała oświadczenie: — „Ani w akcie, ani w zeznaniach niema nic, co by wskazywało na winę Pani”. A piękna Arletta odpowiedziała ze smutnym uśmiechem: — „Mereí M-sieur le President”.

Kiedy już chyba po raz trzeci i pierwszy sumienni szperacze historii przewietlili nawyłot życie Nathalie Puszkini, nie znaleźli potwierdzenia dla swoich podejrzeń, nie dowiedli wny. I pochylając przed jej eieniem zawiedzione głowy szepczą w pokorze: — Ani w aktach, ani w zeznaniach...

W czwartym i ostatnim akcie jest świetnie pomysiana scena, kiedy to trzy siostry oczekują z drżeniem na wynik pojedynku i każda się tak niepokoi — o cudzego partnera. A potem przyprowadzają i układają na scenie rannego Puszkina. Może się trochę czepliam, ale dlaczego prawie ptu co? czy to ma być konieczne w stylu recepty młodego umierania na suchoty w epoce romantyków? Kula ugrzęzła w brzuchu, drasnęła kość biodrową, gnoliła potwornie przez parę dni.

Sprawdzają cesarza. I tu umierający Puszkini ordynarnie zlorzczył swo jej żonie. A jak było naprawdę? Nie wiadomo. Ale podobno cesarz wystął w zaufaniu do Puszkina list przez Żukowskiego z rozkazem, że Żukowski nie otworzy sam tego listu i zaraz po przeczytaniu odwiezie go napowrót

carowi. Nigdy się nie dowiemy co było w tym liście. Ale Puszkia po przeczytaniu listu oświadczył: — „Powiada cesarzowi, że gdybym pozostał żyw, dąszą i eiałem byłym jego”.

Może go Mikołaj upewniał tym listem, że między nim a żoną poety nie doszło nigdy do zbliżenia?

Może. Nie chodzi o to jak było, o ścisłość historycznej prawdy, chodzi o to, żeby autor umiał wywołać prawdziwy nasiró, żeby sztuka dniechwo odpowiadala faktycznemu stanowi rzeczy. I tego właśnie zabrakło.

Znichegani i rozczarowani odrzucamy od siebie myśl o Nathalie, jak się odrzuca zmięty kwiat, przestają nas intrzygować i podićgać, ot taka sobie najwyklesza... czuje wetrę do męża, z którym rodzi dzieci, kocha się w D'Anthés'ie, z paszcza — s carem. Dotychczas Nathalie pociągala właśnie tem, że o niej nie pewnegośmy nie wiedzieli. A Puszkini? — czy byliśmy choć przez chwilę świadkami misterjum tworzenia? czy wiemy już w jaki sposób jego przeżywa osobiste czezylowały kształt poezji? Nie wiemy nie, nie. Pokazano nam

wykryzione maski i szereg wydarzeń, nie pokazano ludzi. Jakkę inaczej było rok temu z „Latem w Nohant”.

Sztuka gra cały niemal zespół teatr Polskiego pod reżyserją Edm. Wiereńskiego, z więc: fatalną rolę cara dostał Kreczmar. Jest fireykiem w zalotach, a nie Mikołajem I-ym, ale to już nie jego wina. Reła ta rozbija zupełnie natrój, urok przepięknego dialogu w akcie drugim, kiedy to na wszystkie miłosne zakłęcia cara, Nathalie odpowiada niezmiennem: — „Jego Cesarska Mość... ale za każdym razem intonacja głosu jest najzupełniej inna. Podczas tej sceny publiczność się śmieje. Tak ją bawi cesarz. A powinna śledzić grę tych dwoj g z zapartym tehem, w najwyższym skupieniu, bo scena warta jest tego. P. Jadwiga Smosarska gra pięknie, sprytną i pustą żonę wielkiego poety. Ma b. ładne momenty. A poeta przedślicznie improwizujemy wiersze w tłumaczeniu Tuwima jest dawno niedwidziany Marjan Wyrzykowski. To trudna, ale też chyba najlepiej zagrana rola. P. Andrzejówna, ciekawy i

obiecujący talent, w roli niekochanej, osamotnionej w swej wielkiej miłości Alexandrine, chwytą za serce. Błado natomiast wypadła trzecia siostra Catherine w wykonaniu p. Zofji Tatarakiewicz — Woskowskiej. Przecież te; ostatniej sceny, kiedy pewna już miłości D'Anthés'a Catherine znajduje nagłe jego miłosny list pisany do Nathalie, można było wydobyć ty le takich miłosnych, dramatycznych akcentów. Pługawa maskę niderlandzkiego posta, Heeckerena del Bonacki, bez wrażenia miało pojawienie się na scenie jego przybranego syna w wykonaniu Kaliszewskiego. Łanskim, adjutantem cesarza, który po śmierci poety ożenił się z Nathalie, był Wilański. Idalgja, wlokąca za sobą roziskrzony tren miłosnej legendy — p. Grabowska. Pokornym Żukowskim — Woskowski. Pułkownikiem Brzazasem, wierzmy i oddajmy przyjacielom poety — Buszyński.

Inscenizacja sztuki opracowana b. starannie, z dużym pietyzmem i kulturą (gabinet Puszkina w I akcie).

eddy.

W WIRZE STOLICY

AGITACJA W PEŁNI

Plakaty wyborcze! Śmiesznie wprost wygląda ilość papieru zużytego przez narodowców i socjalistów razem wziętych wobec start ozonowych.

Wytapełowali jedynką (cyfra list ozonu) całe miasto.

Skąd ten ozon ma tyle pieniędzy? Taka agitacja w jednej Warszawie musi kosztować z pół miliona złotych. Pi, pi...

Ciekawsze są napisy kredą. Za rozlepianie plakatów placą, więc amatorzy się zawsze znajdują, ale kredą, węglem czy czerwonym ołówkiem pisze się za darmo, z własnej inicjatywy.

I oberwie się najwyżej jeszcze po łbie od stróża.

Wszystkie ploty są zapisane. Przeważa rozsądne zdanie:

Każdy żyd — to wróg Polski.

Pozatem są i slogany: Żydów do ghett! Polska musi być narodem! Dość rządów Starzyńskiego! PPS — żyda pies.

Wielkie wrażenie wywarło poparcie udzielone przez czcigodnego księdza Trzeciaka liście ABC.

PPS najwięcej się boi wtańsio O. N. R-u; to jedyna groźna konkurencja w sferach robotniczych. Toteż bojówki pepesowe napadają na wice abecaków, zasmarowują ich plakaćki.

Urzędnicza, snobistyczna, kawiarziana Warszawa jest terenem podatnym dla Ozonu. Jeśli można coś zarobić to tylko będąc prawnym. Toteż mandatów ozon otrzymuje zapewne około 40. Zwłaszcza że, ponoc szama z żydami za pewnioma; w wielo okregach długopoli puszczą swoich kandydatów i będą glosować na ozonistów.

Leż Warszawa to nie wszystko. A w innych miastach opozycja ma murwane, miążdzące zwycięstwo

Karol.

niekne

WYPIELEGNOWANE RĄCZKI O GKADKOŚCI I BIAKOŚCI ATAKU SU. ZAPEWNIWA STOSOWANY PRZECIWI DIERZCHNIĘCIU ZA CZERWIENIENIU I ODMROŻENIU

KREM PRAKATOW PERFECTON

Jeśli miłe ci zdrowie to przeczytaj!

1. Nie każde mleko butelkowe daje pełną gwarancję zdrowia.

2. Gwarancję taką daje jedynie mleko od krów tuberkulizowanych t. j. wolnych od gruźlicy i znowidających się pod stałym nadzorem lekarskim — każde inne mleko dopiero po przeprowadzeniu pasteryzacji gwarancję taką dać może.

3. W chwili obecnej na terenie miasta Wilna poza Zrzeszeniem Producentów Nabiału mleka takiego nikt nie posiada, ponieważ urzędowy nadzór lekarski roztaczany jest wyłącznie nad obrotami wchodzącymi w skład Zrzeszenia.

4. Zrzesz. Prod. Nabiału za nastawiało w r. b. zespoły najnowocześniejszych maszyn szwedzkich, czyszczących — pasteryzujących.

5. Aby skrócić czas dostawy mleka do konsumenta i dostarczyć je w stanie możliwie jaknajwiększym Zrzeszenie zlikwidowało szereg filij, a przeszło na dostawę bezpośrednią — wozami do wszystkich sklepów.

6. Hasło Zrzeszenia: „W zdrowem Wilnie — zdrowe mleko“, adres, Wilno, ul. Podgórna 7, tel. 22-22; i Zwierzyniec, Sosnowa 11, róg Gedyminowskiej.

5722—3531

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 17 grudnia 1938 roku
AKCJE: Bank Polski 135½. Bank Z. 42½. Węg. 34 — 34½ — 34¼.

PAPIERY PROC. — Wewnętrzna 4½ — 6¼ setki. Inwest. I cm. 85 ser. je 92½. Inwest. II cm. 84 ser. je 90½. Dolarówka 42½. Konwersyjna 65¼ — 65½ setki. 4½% list. ziem. 5 ser. 62¼ — 62½.

SENSACYJNY PROCES W POZNANIU

Bojowcy ukraińscy planowali uprowadzenie z więzienia we Wronkach zabójcy min. Pierackiego

POZNAN. Przedwczoraj przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko 28-letniemu Michałowi Kuśpisowi, 29-letniemu Piotrowi Zaborowskiemu, 40-letniemu Janowi Jozwikowi, 41-letniemu Wincentemu Kujawskiemu i 36-letniej Janinie Kujawskiej, oskarżonym o usiłowanie uprowadzenia z więzienia karnego we Wronkach Stefana Bandery, odbywającego tam karę dożywotniego więzienia za udział w zamachu na s. p. min. Bronisława Pierackiego.

Osk. Kuśpis podał w swoich personaljach, iż był członkiem OUN. i brał udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim, za co skazany został na 5 lat więzienia. Karę tę odcierpiał.

Pozostali trzej oskarżeni są strażnikami więzienia we Wronkach.

Sądowi przewodniczy sędzia S. O. Ostrowski, wotują sędziowie Karczewski i Wojtowski, akt oskarżenia wygotował i popiera prokurator apelacyjny p. Michna. Na rozprawę zaważano kilkunastu świadków.

Rozprawa odbywa się w obecności zaledwie kilku widzów. Tak małe zainteresowanie tłumaczy się tem, że termin rozprawy oraz cała afera trzymane były w największej tajemnicy.

Po zaprzysiężeniu świadków, osk. Kujawska wniosła o odroczenie rozprawy, ponieważ obrońca jej nie został zaważany na rozprawę. Sąd odrzucił jednak wniosek, gdyż stwierdzono, że obrońca wiedział o terminie rozprawy.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia obrońca osk. Józwicka wniosł o zbadanie stanu umysłowego jego klienta - inwalidy, który kilkakrotnie był sparaliżowany. Wniosek ten postanowiono rozpatrzyć pod koniec rozprawy.

CO MÓWI AKT OSKARZENIA

Następnie przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który dokładnie opisuje cały plan uprowadzenia. Szczegóły te przed stawiają się następująco:

Głównym inicjatorem uprowadzenia był Kuśpis, jeden z najbardziej aktywnych członków ukraińskich organizacji terrorystycznych, który za swą działalność skazany został na 5 lat więzienia. Karę tę odsiedział Kuśpis od 1933 — 36 we Wronkach, gdzie poznał strażnika więziennego Zaborowskiego, nie cieszącego się dobrą opinią swych przełożonych. Wiadomo bowiem, że Zaborowski utrzymywał kontakty z więźniami ukraińskimi, za co zwolniony został ze służby państwowej. We Wronkach Kuśpis poznał również strażnika Kujawskiego.

ZA 5 TYSIĘCY ŻŁ.

Pierwszą swą akcję rozpoczął Kuśpis w maju b. r. Przybył on wówczas do Wronek, celem odwiedzenia swego przyjaciela Jerzego Daszczyna, członka O. U. N., skazanego na kilkulatnie więzienie za napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim. W czasie rozmowy z Daszczynem do wiedział się Kuśpis, że Zaborowski zwolniony został w drodze dyscyplinarnej ze służby po poprzednim przeniesieniu go do innego więzienia. Fakt ten wykorzystał Ukraińiec i pod koniec czerwca znalazł się w mieszkaniu Zaborowskiego w Grodzisku Mazowieckim. Rozmowa nie trwała długo. Kuśpis wtajemniczył Zaborowskiego w swoje plany i pozyskał go dla swoich celów za cenę 5.000 zł.

Zaborowski zabrał się natychmiast do pracy i przystąpił do wyszukiwania wśród strażników więziennych we Wronkach odpowiedniego współnika, któryby przystąpił do spłki. Pierwszy wyjazd do Wronek zakończył się fiaskiem. Zaborowski wrócił do Warszawy, gdzie po kilku dniach spotkał się po-

nownie z Kuśpisem, przy ul. Miodowej, a następnego dnia przy placu Młachowskiego.

Po otrzymaniu pieniędzy Zaborowski wyjechał w pierwszych dniach lipca do Wronek. Tam starał się bezowocnie pozyskać strażnika Schirlego, wrócił więc znów do Warszawy, gdzie spotkał się z Kuśpisem. Ukraińiec zniecierpliwiony nieudaną misją Zaborowskiego, zagroził mu zastrzeleniem; ten jednak węczać doskonały interes, nie zrezygnował z dalszej akcji i zaprowadził Kuśpisia do kiosku em. strażnika więziennego, Jana Józwicka, szwagra Kujawskiego. Józwick, którego wtajemniczano w całą akcję, zaproponował wciągnąć do afery swego szwagra Kujawskiego, którego postanowiono ściągnąć na tor wyścigowy w Ławicy pod Poznaniem. Przez następne dni Kuśpis przebywał w mieszkaniu brata Zaborowskiego.

W połowie lipca Kuśpis i Zaborowski znaleźli się na torze ławickim, gdzie odwiedzili kierownika toru Józefa Bieleckiego, którego Zaborowski znał prze lotnie jako stały bywalca torów wyścigowych w Poznaniu i Warszawie, gdzie zresztą przegrywał znaczne sumy. Bielecki zaakceptował był wizytę Zaborowskiego i Kuśpisia. Przyjął ich niechętnie w swym domu. Po krótkiej rozmowie Zaborowski zaproponował Bieleckiemu, aby ten pojechał do Wronek i wręczył Kujawskiemu list. Bielecki odmówił stanowczo.

KOBIETA POMAGA

Przypadkowym świadkiem tej rozmowy była żona Bieleckiego, która korzystając z tego, że znała Kujawskiego z toru, zgodziła się pojechać do Wronek. Nieszczęsna kobieta nie zdawała sobie niestety sprawy, że uczynność jej stanie się przyczyną jej zguby. Bielecka pojechała do Wronek i wręczyła Kujawskiemu list, w którym Zaborowski wyznaczył mu spotkanie. Wieczorem Zaborowski wyjechał z Kuśpisem do Wronek, gdzie się spotkali z Kujawskim. Kujawski zgodził się na propozycję i za żądał 50 tys. zł., dodając jednak, że nie gwarantuje stuprocentowe go powodzenia, a w dodatku oświadczając Zaborowskiemu na uboczu, że „jest to świetny interes“ tembardziej, że będzie można „wykuiwać“ Ukraińca. Słowa Kujawskiego świadczyły, że od początku nosił się z zamiarem oszukania Kuśpisia, tembardziej że uprowadzenie Bandery było rzeczą niemożliwą.

Mimo to Kujawski omówił cały plan uprowadzenia, który w gruncie rzeczy był śmiesznie naiwny. Okazało się bowiem, że Kujawski zaproponował uprowadzenie Bandery przez korytarze i podwórza na wieżę obserwacyjną, stąd przez okno spuścić się musiał Bandera poza mury więzienia. Następnie Kuśpis poinformował Kujawskiego w jaki sposób ma się porozumieć z Bandera, podał mu hasło i umówiony znak, po którym Bandera poznał miał Kujawskiego jako zaufanego człowieka. Na dowód natomiast, że Kujawski porozumiał się już z Bandera, ten ostatni wręczył miał strażnikowi kartkę ze swym podpisem. Karta ta posłużyć miała następnie żonie Kujawskiego do podjęcia zaliczki w wysokości 20 tys. zł. we Lwowie i to w jednym z hoteli ukraińskich, gdzie spotkać się miała z zaufanym człowiekiem Kuśpisia. Dalej otrzymała miała Kujawska czek na 20 tys. zł.

O terminie uprowadzenia Bandery zadecydować miał Kujawski.

Z Wronek udali się Zaborowski i Kuśpis do Szamotuł, gdzie Zaborowski odwiedził swego dawnego znajomego, również strażnika, a obecnie handlarza Jana Miłkę. Zaborowski wtajemniczył Miłkę w cały plan i wrócił się do niego z propozycją wy-

szkoło do dalszych spotkań Kuśpisia z Kujawskim i Miłką. Spotkania te odbywały się na torze ławickim względnie w Pęckowie pod Wronkami.

PLAN UPROWADZENIA GOTOWY

W pierwszych dniach sierpnia plan uprowadzenia dojrzał zupełnie. Polegał on na tem, że 4 sierpnia Kujawska otrzyma 20 tys. zaliczki, a po 3 dniach jej mąż miał uprowadzić Bandera.

W międzyczasie Miłka zawiadomił Zaborowskiego, że nawiązał kontakt z przemysłnikiem i szoferem, a Kuśpis podrobił pokwitowanie naczelnika więzienia we Wronkach na 200 tys. zł. za uprowadzenie Bandery. Kwit ten zamierzano podrzucić sprytnie policji, a w ten sposób skierować całe podejrzenie na naczelnika.

Nadszedł dzień 7 sierpnia. Pod murem więzienia czatowali Zaborowski oraz przemysłnik i szofer. Wszystko było gotowe do uprowadzenia Bandery. Plan się nie udał.

Władze więzienne i policja, które już poprzednio dowiedziały się o planie Kuśpisia, sparaliżowały całą akcję Kujawskiego. Wywołało to pewną konsternację wśród całej szajki. Kujawski, nie wiedząc, że jest śledzony, zawiadomił swych współników, że nie mogli zrealizować planu z powodów od niego niezależnych. Sprawę odroczono.

W międzyczasie jednak władze zebrały dostateczne dowody winy przeciw całej szajce.

ZA KRATKI

W pierwszych dniach września wszyscy oskarżeni znaleźli się za kratami. Przytrzymano również kilkanaście innych osób, podstępnie wplątanych do afery przez Zaborowskiego i Kuśpisia, którym głównie chodziło o zagmatwanie sprawy. Jedną z ich ofiar była M. Bielecka, żona kierownika toru ławickiego. Nieszczęśliwa kobieta tak się przejęła faktem przytrzymania, że zmarła.

Dodatkowo wyjaśnić trzeba, że Miłka działał w porozumieniu z władzami.

ZEZNAJE KUŚPIS

Jako pierwszy zeznał Kuśpis. Oskarżony w toku dochodzeń zaprzeczył stanowczo, jakoby organizował plan uprowadzenia Bandery, oświadczył jedynie, że za sprawą i O.U.N. nie miał nic wspólnego. Zapytany przez sąd Kuśpis oświadczył:

— Do winy się nie przysmagę, działałem zgodnie z moim sumieniem, bo chodziło tu o mojego najserdeczniejszego przyjaciela Stefana Bandera.

Następnie Kuśpis przyznał się, że jeździł do Wronek i w obszernych słowach przedstawił plan powstania uprowadzenia. Pod koniec kwietnia zwrócił się do oskarżonego jakiś osobnik, który przedstawił się jako Taras Bandera, brat Stefana. Po spotkaniu wieczorem Taras pokazał Kuśpisowi gryps od Stefana Bandery, w którym zamachowiec przedstawił plan uprowadzenia go z więzienia. Ponieważ

wszystko wskazywało na to, że gryps pochodził od Bandery, a nie był prowokacją, postanowiono wejść w kontakt z więźniem. W tym celu Kuśpis wyjechał do Wronek, gdzie uzyskał widzenie z Daszczynem, skazanym na 20 lat więzienia. W czasie widzenia Kuśpis nie mógł jednak porozumieć się z kolegą, ponieważ przy rozmowie asystowało czterech strażników. Drugiego widzenia oskarżony nie uzyskał. Po powrocie do Lwowa, Taras Bandera polecił Kuśpisowi wyjechać do Grodziska Mazowieckiego, gdzie wejść miał w kontakt z Zaborowskim, którego miał poznać po umówionym znaku i hasle „Kurku“.

W dalszym ciągu oskarżony przedstawił obszerne kilkunadny pobyt w Warszawie, w której przebywał na koszt... Zaborowskiego.

Po powrocie do Lwowa, Kuśpis oświadczył Tarasowi Bandera, że jakkolwiek Zaborowski jest „postacią realną“, to jednak narazie nic konkretnego nie załatwiono. Dopiero gdy Zaborowski porozumiał się bezpośrednio listownie z Tarasem Bandera, Kuśpis wyjechał ponownie do Warszawy, gdzie dowiedział się, że Zaborowski nawiązał kontakt z jakimś strażnikiem. Celem bezpośredniego porozumienia się z owym strażnikiem wyjechał do Warszawy do Ławicy i udali się na tor wyścigowy. Tam się okazało, że strażnik nie mógł przyjechać, więc wieczorem pojechali autobusem w stronę Wronek. Wysiedli przed Wronkami. Była noc. Zaborowski odszedł i po godzinie wrócił ze strażnikiem. Był to Kujawski, który poprzednio poinformował go przez Zaborowskiego, że zażądał 50 tys. zł. Rozmowa trwała krótko, a Kujawski zażądał 500 zł. zaliczki. Wrócili pieszo do Szamotuł.

W Szamotułach odszukali Miłkę. Przez cały czas Kuśpis spał i nie wiedział, co się działo w mieszkaniu. Rano wyjechał do Poznania, skąd rozjechali się do Warszawy i Lwowa. Po powrocie do Lwowa, Kuśpis skontaktował się z Tarasem Bandera, któremu zdał raport z wyjazdu do Poznania, a szczególnie o żądaniach Kujawskiego i 500 zł. zaliczki. Na wypadek gdyby Kujawski nie zrealizował planu, zamierzono odebrać otrzymaną zaliczkę. Dla zidentyfikowania Kujawskiego, Kuśpis wyjechał do Poznania, a później do Ławicy, skąd zatelefonował do Kujawskiego prosząc go o przybycie na tor, „gdzie mógł wygrać 500 zł. na pewnym koniu“, czyniąc w ten sposób aluzję do żądanej zaliczki.

Kujawski przyjechał i wówczas omówiono projekt ucieczki. Ponieważ plan Kujawskiego był niemożliwy do zrealizowania ze względu na zbyt silne kraty i akustykę, postanowiono poprostu wyprowadzić Bandera korytarzem do wieży obserwacyjnej. Do Wronek oskarżony wyjechał jeszcze kilkakrotnie, a m. in. w celu wręczenia 500 zł. za datku Kujawskiemu. Termin ucieczki ustalono ostatecznie na dzień 7 - go sierpnia. W tym dniu miała również odebrać żona Kujawskiego pozostałą kwotę wynagrodzenia we Lwowie. Ponieważ Taras Bandera miał jeszcze wątpliwości, czy ucieczka uda się, polecił Kuśpisowi, aby

PIERNIKI na czystym miodzie słynne od -ch p. koleś
KARMELKI Świąteczne w barwnym opakowaniu
MARMELADKI owocowe
FIGURKI choinkowe z najlepszą czekoladą
CZEKOLADĘ w blokach i proszku
p o l e c a

E. WEDEL

Pałacowa rewolucja w Ekwadorze

QUITO. Zgodnie z wolą zgromadzenia narodowego, prezydent Ekwadoru Mosquera Narvaez odrzucił wniosek lidera lewicy zgromadzenia, Larrea Alba, który oskarżał prezydenta o prowadzenie akcji „niezgodnej z konstytucją i sięganie po uprawnienia dyktatorskie. W konsekwencji wniosek domagał się nstąpienia prezydenta.

Prezydent, mając zapewnione poparcie dowództwa wojsk, stacjonujących w stolicy, i poparcie partji liberalnej rozwiązał zgromadzenie narodowe i zarządził aresztowanie liderów lewicy. Jednocześnie prezydent zwołał elktorów dla dokonania nowych wyborów kongresu.

Decyzję prezydenta przeciwstawiały się dwie formacje wojskowe w Quito, a mianowicie, pułk kawalerji „Yachagui“ i bataljon piechoty „Alfaro“. Oddziały, wierne rządowi, obsadziły punkty strategiczne miasta.

W międzyczasie z inicjatywy deputowanych konserwatyistów radykałów przy współudziale oficerów, na leżących do opornych oddziałów, odbyło się posiedzenie gabinetu, na którym postanowiono, iż prezydent Mosquera Narvaez zachowa urząd prezydenta, a w ciągu 80 dni odbędą się nowe wybory, by kongres mógł się zebrać 1 lutego.

We czwartek wystosowano ultimatum do deputowanych lewicy, którzy schronili się w domu, stanowiącym własność państwa obcego i wywierali nacisk na pułk „Yachagui“, by nie akceptował zawartego porozumienia.

Wobec powyższego rząd wysłał oddziały wojskowe, które aresztowały b. przewodniczącego Arizaga Inque i 20 deputowanych. Po południu spokój został przywrócony całkowicie. Według wiadomości, nadchodzących z Guay - Aquil, Cuenca i innych miast spokój nie został nigdzie naruszony.

Meksyk Inspiratorem AKOJI LEWICY

QUITO. Dzienniki „edunymisnie atakują ostro dyplomatyczne przedstawicielstwo Meksyku w Ekwadorze, oskarżając, iż przedstawicielstwo to było inspiratorem akcji lewicowych stronnictw przeciwko prezydentowi i rządowi. Dzienniki stwierdzają, iż dyplomata meksykański ułatwił ucieczkę deputowanym - akternistom, używając im swego samochodu, opatrzonego znakami dyplomatycznymi, którym udali się o kossas zbuntowanego pułku kawalerji „Yachagui“.

Gen. Enriquez, były kandydat lewicy parlamentarnej do urzędu prezydenta republiki Ekwadoru, oddał się do dyspozycji rządu prezydenta Mosquera Narvaez, potępiając w deklaracji, ogłoszonej przy tej okazji, działalność swoich dotychczasowych zwolenników.

ten jeszcze raz wyjechał do Wronek i powiedział Zaborowskiemu i Kujawskiemu, że nie skorzystają z propozycji ucieczki. Oskarżony to wykonał i powrócił do Lwowa. I na tem, oświadczył, skończyła się jego działalność.

Dalszy ciąg relacji z procesu na str. 13-te.

Smaczną zupę ogórkową

Porcje na 4—5 osób

przyrządza się najłatwiej na rosolu z

MAGGI

kostek bulionowych

Zupa ogórkowa

2 ogórki, 2 dkg masła, 3 MAGGIego kostki bulionowe, 1½ litra wody, 2 łyżki maki, ½ szklanki śmietany
Ogórki pokroić w drobne kostki, zasmażyć na masle i dodać do rosolu przyrządzonego z wrzącej wody i MAGGIego kostek bulionowych. Mękę wymieszać z wodą, dodać do zupy, zagotować i posolic. W końcu dodać śmietanę i nie gotować już więcej. Podać z łazankami.

KSAWERY PRUSZYŃSKI

Książka: Bocheński — Łoś — Bączkowski

We wspaniałej sienkiewiczowskiej „Trylogii” mamy najbardziej znany konterfekt pana Adama Kisiela, wojewody kijowskiego, zwolennika porozumienia polsko - kozackiego, jako człowieka nieco niezdarnego może, płacznego, ale jednostkę niezwykle szlachetną, patriotę polskiego najczystszej wody, najbardziej wartościowej próby. Ale nie jest to jedyny konterfekt „Rusina wiernego Rzeczypospolitej”. Jest jeszcze sąd, taki o nim wydalili wszyscy wielcy historycy, jacy zajęli się tą epoką, jak Szajnocha, jak Kubala, jak ich następcy. I otóż, jeśli nawet w sądach historyków polskich książka Jarema Wiśniowiecki występuje jako postać niemal katalinarna (zobacz monografię polską księcia na Łubniach płaora Tomkiewicza) to Adam Kisiel nie tylko pozostaje dalej patriotą, dobrym, człowiekiem szlachetnym, ale urasta do jednego w tym okresie po polskiej stronie i po kozackiej człowieka, który dostreżana czem skończy się waśń okrzestana przez Sienkiewicza jako „pobraytmca”. Nie wie o tem przeciętny czytelnik polski, że już wtedy w roku 1651-ym, poza plecyma Chmiela, Jaremy, regimentarzy i Tuhay Beya, rozgrywa się właściwie wielki pojedynk wpływów polskich, jakie reprezentuje Kisiel, i moskiewskich, jakie reprezentuje Kunakow, poseł carski. Dziś raporty carskiego wysłannika są opublikowane, widać z nich czem był naprawdę, jak stał na drodze moskiewskiej ekspansji, Adam Kisiel. Można z tej lektury wiele wyciągnąć wniosków, gdybyśmy chcieli sprawy rusko-ukraińskiej mierzyć... miarą historii.

Tak więc pan Adam Kisiel wychodzi u historyków polskich jeszcze lepiej niż u Sienkiewicza, i wcale nie blade. Natomiast istnieją jeszcze inne konterfekty pana Adama. W archiwum Czartoryskich w Krakowie mamy parę paszkwili, so-wite volumina, w jego sprawach: Ta szlachta, która tyle męstwa okazała pod Pilawcami, która Lwów pozostawiła własnemu losowi, z kucharzami i pacholkami zjeżdżała do obozów, najgłośniej domagając się „zapędzenia kozaki w chłopy”, ta właśnie nienawidzi pana Kisiela sącej niż ordę tatarską. Oto jakiś sąd kapturowy w Haliczu wyłudza torturami od jakiegoś kozaka bezsensowne zeznania, jakoby Kisiel dał kozakom 5 hakownic i proch. Oto przydany Kisielowi do pomocy w posługowaniu u Chmiela podkomorzemu lwowskiemu Miaskowski donosi chyłkiem, że jego szef „wysoko mierzy i konspiruje”, oto czerni szlachetka twierdzi, że chce sobie wykreślić własne „państwo podolskie”! Kiedy ściga ze swymi ludźmi do obozu pospolitego ruszenia, chwytają mu dwóch sług i ścinają mieczem przed jego namiotem. Potem pi-mackie warcholy publikują paszkwile (może zapłacone przez tego posła carskiego Kunakowa, który tak zwalcza Kisiela), gdzie nasz bohater jest nazwany „gloria kozaków, laetitia schyzmoficorum” i inne, jeszcze uczciwsze, gdzie go zwą wprost „sk... synem i szalbierzem”. Prawda, że nie znaleźliśmy tego kąta historii polskiej? I prawda, że jednak światło wzięło nad fałszem, że Kisiel — to nie była postać u Sienkiewicza, to był polityk u Szajnochy, a o bandzie Miaskowskich i ich oszczerst-

wach świat nie pamięta, choć nie gdyś było ich multum, choć potrafiłi niemniej skutecznie zalamać dzieło Kisiela, niż swemi intrygami Kunakow, poprzednik kniazia Repnina.

Może się komuś wydada, że zbyt dalekie te reminiscencje, jeśli mają poprzedzać parę uwag poświęconych pracy zbiorowej pp. Aleksandra Bocheńskiego, Stanisława hr. Łośa, wreszcie Włodzimierza Bączkowskiego, jaką pod tytułem „Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej” opublikowała (drugi nakład po konfiskacie) warszawska „Polityka”, następca przy obrazonym „Bunt Młodych”. A jednak, dziejowo biorąc, sprawa polsko - ukraińska to kontynuacja starego zatargu! Półki Rzeczypospolita miała na swoim czele Batorych, a jako wodzów Chodkiewiczów, słowem prawdziwe głowy, półki kozackie przeciw Moskwie szły na Wielkie Łuki, półki hufce Sahaj-daczego służyły obok naszych pod Chocimem i pod Cecora. Rozkład Rzeczypospolitej rozpoczął się właśnie od południowego wschodu, właśnie sprawą kozacką, właśnie oddaniem jej w ręce małych ludzi, do małych interesów, w ręce jakichś starostów Czapliskich.

Muszę powiedzieć dalej, że jest jeszcze i pewna analogia w stosunku do sprawy ukraińskiej, a teraz. Historia dokonała swej wypowiedzi; wielkim ludziom epoki byli nie Wiśniowiecy, tem mniej czereda szlachetka, gardząca przeciw Chmielowi, a potem uciekająca spod Piławic, niewykorzystująca nawet wiktoryj beresteckiej. Historia przyznała rację wielkim planom Władysława IV, kanclerza Ossolińskiego, Adama Kisiela. Wyrzuciła żal, że ci ludzie nie przemogli tamtych. Natomiast historia nie przyznała racji ani siewcom paszkwili na Władysława IV (paszkwili kubek w kubek podobnych tym, jakie endecja rozpisywała na Piłsudskiego w epoce Kijowa i sojuszu z Semenem Petlurą), ani nie wyniosła na piedestał tych, co pomawiali Kisiela o „zdradę”, ani tych, co jemu, spieszącemu do szeregów Rzplitej, mordowali czeladź. Szkoda tylko, że te małe, głupie, nikczemne postacie ugrzęzły w pyłe archiwum, zamiast być potomności wystawione z lica i nazwiska! Na przestroję, i pod przęgierz.

Otóż i pod tym względem nie się nie zmieniło. Można by wystawić listę ludzi, którzy poszli po linii Piłsudskiego w roku 1920, Hołówki po przewrocie majowym. Za porozumieniem polsko - ukraińskim zabierali głos publicyści tej miary i tego poczucia odpowiedzialności co Stanisław Mackiewicz, Piotr Dunin - Borkowski, Adolf i Aleksander Bocheński, Włodzimierz Bączkowski, Stanisław Łoś uznawali taką potrzebę, przewidywali ją tacy ludzie w młodem narodowym pokoleniu jak Stanisław Piasecki, jak Wojciech Wasutyński. Wszystko ludzie pracowicy. W epoce Hrynek wypowiedzi swe krytyczne uwagi Jezuci — sic! — jak O. Urban i O. Kosibowicz. A przeciw temu po rozumieniu? Przyszły historyk będzie musiał stwierdzić, że najświatlejsi publicyści współczesnej doby opowiadali się za takim właśnie rozwiązaniem, po- czas gdy broszurki antyukraińskie bez najmniejszej znajomości przedmiotu, kraju, języka, historii, bez uwzględnienia

zmian idących Europą, pisane były przez ignotorum et caecum gens. Ale, niestety, przyszły historyk będzie mógł, zdaje się, powiedzieć, że opinia publiczna poszła za głosem tej krzykliwej ciżby, zamiast iść za głosami tamtych. Wypadek z panem podkomorzym Miaskowskim, sądem halickim i paszkwilantami Adama Kisiela powtórzył się raz jeszcze w Rzeczypospolitej...

Bocheński, Łoś, Bączkowski wydali swą książkę w momencie, gdy nigdy bardziej jeszcze praktyka polskiego życia nie rozszła się z ideami imperjalizmu „od morza do morza”. W bez nadziei, w splecenie polskiej myśli politycznej, niesłychane, w okres, gdy karjery robią co lepsze i czem bezmyślniejsze warszawskie pismaki, rzucili książkę pełną nazwisk, faktów, dat, dowodów, krótką, jasną, udokumentowaną, brzemnienną poczuciem odpowiedzialności, aż pruderyjnie wystrzegając się hurra - patryjotycznych frazesów. Nie sposób tej książki streszczać, tak jest sama w sobie treściwą i wartą. Ale, jakichby nie był przekonani i poglądów, inteligent polski poważny przeczytać ją musi. — Takiej książki nie było jeszcze w Polsce o zagadnieniu, które wielki historyk Michał Bobrzyński nazwał „obok zagadnienia wzmocnienia władzy wojskowej najważniejszym zagadnieniem Polski”. Od lektury takiej książki przedziiera się część mro-ków zakłamania, jakie zagęszcza ją się nad obecną, nieszczęsną Polską. To prawdziwie moment błyskawicy, rozświetlający naraz nasz własny tragizm małości i warcholstwa, tragizm ten sam, co za Adama Kisiela. Dlatego książkę tę trzeba znać, czytać, czytać.

Ksawery Pruszyński.

Czesław Wołłejko

OD DUŃSKICH WYBRZEŻY

Naga syrena na nadbrzeżnej skale —
patrzy z tęsknotą w kopenhaskie fale...

Gdzie od duńskich wybrzeży
gwar cichy się rozlega.

Wody Sundu księżyc srebrzy
i dachy pałacu Hamleta.

Tam, spod Arkony i Rugji brzegów,
szmer dębów świętych się modli

I niesie

po lesie

wiatr szept pacierza słowiańskiej kontyny:

niesie na odmet turkusowo siny,

na głębie Bałtyku, w świata cztery strony,

gdzie plusk fal tylko i meduz welony,

gdzie burz i sztormów dzika gonitwa,

gdzie piany skłębione szare niebo chlonie,

kędy drzy wód wielka i gromów modlitwa —

zaprzepaszczone w płynnym żywiole.

Tam się rozsiada czar najmilszy

i tam największa czai się przygoda

i trud najtwardszy i ciszy

grób najgłębszy — w rozkrzyczanych wód:

Syrena wykuta w kopenhaskiej skale —
patrzy z tęsknotą na nadbrzeżne fale...

CZESŁAW WOŁŁEJKO.

WALERJAN CHARKIEWICZ

Zwycięży czyn — nie słowa!

Ostatni numer „Brzasku” — dyskusyjnego miesięcznika kulturalno - społecznego — będącego organem starszego harcerstwa, przynosi pożegnalne wyznanie wiary ustępującego redaktora Antoniego Wasilewskiego.

Redaktor Wasilewski ustępuje ze swego stanowiska tak ze względów technicznych (redakcja mieściła się w Wilnie, pismo zaś drukowało się w Warszawie), jak i wskutek pewnych przeszkód charakteru zasadniczego. Te właśnie motywy, szeroko uwzględnione w „Liście redaktora „Brzasku” do Czytelnika”, zasługują na uwagę nie tylko harcerzy, bo poruszają sprawy, dotyczące całego narodu polskiego.

Jak wygląda starsze harcerstwo w świetle listu red. Wasilewskiego? Mówi Wasilewski:

— „Pokolenie, które wywalczyło niepodległość ojczyzny, dokonało wielkiego dzieła historycznego. Nie mniejszą zasługę będzie miało to pokolenie, które wieś polską popchnie na drogę szybszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, bo w Polsce kluczem, który otwiera drzwi do dobrobytu państwa, jest wieś. Praca na tem polu wymaga poświęcenia się, bohaterstwa i wytrzymalności.

Oddawna już głosimy dumne hasło „uharczerzenie społeczeństwa”. Musimy po meksku stwierdzić fakt, że dzieje się odwrotnie: to harcerstwo jest odharczane przez nieharcerskie społeczeństwo”.

A więc harcerstwo, szczególnie harcerstwo starsze, które już może decydować o nowych formach życia społecznego, kulturalnego i nawet politycznego, — jest aż tak słabe? A więc harcerstwo nie może zdobyć się na poświęcenie się, bohaterstwo i wytrzymalność, potrzebne w okresie budowania nowej rzeczywistości? A więc harcerstwo nie ma w sobie ducha, młodzieńczej siły i twórczej niezależności?

Dlaczego tak się dzieje? Wyjaśnią A. Wasilewski:

„Harcerstwo jest organizacją wyższej użyteczności, znajduje się pod opieką aż trzech mini-

sterstw i jest uważane za organizację przorządową. Mnie się zdaje, że od przorządowość należy odróżnić propaństwowość. Rządy się zmieniają a państwo pozostaje. Stanowisko harcerstwa wobec państwa (ojczyzny) powinno być niezmiennie i niezależne od zmiany gabinetów.

U nas, niestety, rządy przeważnie nie lubią przyjaciół krytycznych. Jak już krytykujesz — to jesteś wróg...”

Obecnie rządzący obóz popełnił wielki błąd wychowawczy: nie pozwalał sobie krytykować bez zrywania przyjaciół...”

Te dwie tezy, zawarte w liście red. Wasilewskiego zasługują na szczególną uwagę.

Zagadnienie to istotnie: młodzi i starzy; — młodzież, która pragnie budować nową Polskę, i rząd, który reprezentuje Polskę dnia dzisiejszego...

Rozdzielki pomiędzy młodymi a starymi, a nawet walka dwu pokoleń jest zjawiskiem naturalnym. Tak było, tak będzie. Tak musi być, gdyż taka walka pobudza energię starych i w ten sposób staje się czynnikiem twórczym. Młodzi nigdy nie mogą mieć całkowitej racji, gdyż nie mają ani dostatecznego wyrobienia intelektualnego, ani doświadczenia życiowego; starzy również nie są bez zarzutu, bo, zatracając energię życiową, zbyt dbają o wygodę osobistą i o zachowanie „świętego spokoju”.

Musi więc być walka dwu pokoleń, — ale na tle ideologicznym. Nie chodzi bowiem o młodość i starość fizyczną, które walczą ze sobą o wydarcie kawałka chleba, — chodzi o młodość i starość idei, wyprzedzających się wzajemnie we wspólnym dążeniu do osiągnięcia ideałów coraz szczytniejszych i dla narodu czy całej ludzkości najbardziej wartościowych.

Otóż dziś te walki ideologiczne właściwie niema. Starzy wciąż operują wzniosłą ideą walki o niepodległość, która już dawno została zrealizowana, a więc już należy do pięknych tradycji, a nie do żywych idei, o które należy walczyć, budując przyszłość. Żołnierska przeszłość starszego pokolenia sprawia, że starzy wciąż uważają siebie za młodych (żołnierz, stojący w szeregu, zawsze jest młody, choćby miał całkiem siwą głowę!) i wciąż są gotowi do walki i nawet walczą... o posady!...

Młodzi zaś nie mają idei, jednoczącej szerokie masy, są rozbięci na grupy i grupki, wzajemnie się zwalczające, i żyją albo strzępami obcych idei, albo fragmentami jakiejś wielkiej idei, która jeszcze się nie wyłoniła z chaosu dezorientującego i męczącego nas wszystkich.

Wskutek tego młodzi niezwykle prędko stają się ludźmi duchowo starymi, dążącymi przedewszystkiem do owego „świętego spokoju”, który ma w sobie pierwiastki klęski.

Dziś niema o co walczyć. Jaką ideę mają zwalczać młodzi, przeciwstawiając się starym? Ideę niepodległości? Oczywiście, nie! Tembardziej, że to już nie jest idea, — to tradycja tylko! Piękna, wzniosła, budująca, krzepiąca etc. etc., ale tradycja, — jak tradycją jest walka legionów Dąbrowskiego, lub powstania.

Pokolenie, które poprowadziło walkę pod hasłem niepodległości i walkę tę uwieńczyło zwycięstwem, nie okazało się zdolne do wysunięcia nowej idei, która by miała w sobie zniewalającą, żywiołową siłę, jaką się odznaczała idea poprzednia.

I nie można wymagać od jednego pokolenia, aby ono stało się niewyczerpanym źródłem siły duchowej narodu. Ludzie są ludźmi: w pewnym okresie potrafią walczyć „nierozsądnie”, ale potem stają się aż nadto rozsądni. Dziś starsze pokolenie każe sobie hojnie płacić za szaleństwa młodości, szuka i żąda hołdów honorów, spoczywa na laurach (jeżeli chodzi o dość liczne jednostki, — na cudzych laurach!), ale życiowe doświadczenie wskazuje mu cel, który należy osiągnąć jak najprędzej: tym celem jest zjednoczenie narodu.

Hasła, wysuwane przez starych, trzymających w swem ręku władzę, są bez zastrzeżeń słuszne. I owa praca „państwo - twórcza” i „sanacja moralna” i „be-be” i „Ozon”.

Trzeba zjednoczyć wszystkie siły w pracy dla narodu i państwa, które może i musi stać się mocarstwem, ale nie jest jeszcze potęgą; trzeba uzdrowić stosunki społeczne i uzdrowić je przedewszystkiem w dziedzinie moralności społecznej; — trzeba mieć taki rząd, z którym współpracowałby cały naród; trzeba wreszcie stworzyć wielki obóz narodowy, jednoczący wszystkie twórcze siły narodu.

Trzeba. Ale jak to zrobić? Starzy raz po raz wygłaszają piękne przemówienia i opracowują wzniosłe i mądre, choć mgliste deklaracje. A później nagle powstaje szpetna karykatura.

Dlaczego? No bo ciągle brakuje młodych, którzyby stworzyli walczące szeregi. Takie szeregi tworzą się, — owszem, ale nie w celu prześcigania starych w walce o dobro ojczyzny i nie w celu zwalczania idei, która jest motorem działania starych, lecz w celu szukania nowych dróg.

Starzy więc ideologicznie są wyjałowieni; młodzi ideologicznie jeszcze nie dojrzałi. Wytworzył się stan przejściowy, trwający niepokojąco długo. Niema walki starych i młodych, ale jest coś gorszego: młodzi absolutnie nie czują szacunku do starych. — Starzy nie mają najmniejszego zaufania do młodych.

W takich warunkach harcerstwo musi przeżywać ciężkie chwile. Harcerstwo, to — młodość, pogoda i walka. Dziś młodość fizyczna jest nawet w modzie (nożyczna moda, która każe, aby pięćdziesięciolatek był jeszcze „do tańca i do różańca!”), a pogoda jest niezmiernie trudno w atmosferze ogólnej nieufności, o walkę jeszcze trudniej, szczególnie, gdy się odczuwa opiekę aż trzech ministerstw!...

Czy jednak harcerstwo jest skazane na jałową vegetację, lub na urządzanie tylko wesołych obozów letnich dla chłopców i dziewczynek w wieku szkolnym? Oczywiście nie! Potrzebna jest tylko zmiana taktyki. Praca ideologiczna niezawodnie musi się skoncentrować w kołach i kręgach starszych harcerzy. Nie trzeba zrażać się tem, że „wieci harcerzy „odharcera się” zły gwałtownie, gdy wejdziesz w życie; są jednak tacy nawet wśród harcerzy najstarszych (już po czterdziestce i pięćdziesiątce nawet) którzy zasadom harcerskim nie sprzeniewierzają się wcale. Ich trzeba znaleźć, — ich zgromadzić, z nich wydobyc nową siłę! Nie ulegać sugestji liczby członków, lecz całą uwagę zwrócić na jakość!

Droga ideologiczna naszych dni jest wyraźna: etap pierwszy (już szczęśliwie przebyty) — walka o niepodległość; etap drugi — walka o mocarstwo.

Zbliżyliśmy się do drogi, która prowadzi do mocarstwa. Stanęliśmy. Wymachujemy rękami i krzyczymy głośno: mocarstwo! Mocarstwo! Kto kogo przekrzyknie: starzy młodych, czy młodzi starych? Niektórzy pod wpływem tych krzyków zaczęli nawet uważać, że już osiągnęliśmy cel, który dopiero się zarysowuje przed nami!...

Czy nie dość tych jałowych okrzyków! Któż pierwszy zrobi stanowczy krok naprzód?!

Któż czynem stwierdzi, że jest młody i pragnie zwycięstwa?

W. Charkiewicz.

ŚNIEG TATRZAŃSKI

KREM
PUDER

ZYGMUNT JUNDZIŁK

LIBERUM VETO

Stare gmachy to dokumenty historii

(Z podręcznika historii)

Na świecie są dwie siły. Obie dobroczynne, wielkie. Obie dążą do jakiegoś nieznanego celu, który zwieemy pięknem. To natura i sztuka. Tylko, że ta pierwsza rozdała swe skarby co chwila i na każdym kroku. Zegnę, załame się gałąź brzozy, uniesie jeden samotny obłoczek, rozsypie srebrzysty śnieg po roli — i oto uśmiecha się lub płacze świat. To jest jej praca powszednia, w której przemawia do każdego oka i ucha, do każdej duszy.

I jest praca inna. To praca ludzka, to drogi wymarzonych przemian, które stają się wizją, pożądaniami, ukochaniem człowieka. Źródła ich nieznanie, niekiedy wieki całe czekają nim objawi się potęgą odkrywcy, zdobytej tajemnicy piękna...

Akropol... Fidasz... gotyckie katedry... Michał Anioł:

Świat czeka. Ludzkość tworzy. To dzieje sztuki. I tak oto pełen jest świat piękną natury i sztuki.

I jest jeszcze jeden czynnik — jeszcze jeden opiekun, który w piękno życia wnosi więź dramatu i czas.

Cóżby to był za scisk na świecie, gdyby nic nie ginęło, i wszystko stało obok niewzruszone, nieknięte wyrokiem czasu? Cóżby było, gdyby nie zechciał on złożyć lub pograć w mrok każdego poranka i wieczora. kruszyć i burzyć wszystkiego na świecie, nie kazał kwiatom przekwitnąć, a obłokom uciekać.

Wielki urok przeszłości w tej pracy Chronosa się objawia.

To jest ten wdzięk starych murów, to jest ten urok współpracy przyrody i sztuki. Stare masy okrywają szare mchy, tuła je przez lata szare mgły, krzeszą na nich swe błyski promienie słońca i spływają po nich rzewne łzy deszczów jesiennych. A co najważniejsze, co niedostrzegalne: u ich stóp płynnie nieustanny duchowy nurt ludzkości, jej istnienia, uderzają o nie oczami i sercem i odchodzą, odchodzą.

Człowiek się zamyśla. Co jest większe, co jest miłsze, co jest właściwie tajemnicą piękna, czy myśl człowieka, czy praca natury, czy urok przeszłości, czy syn-teza tych wszystkich czynników?

Jakże mnie żal starych murów! Jaki głęboki żal ogarnia, gdy kruszą się ich sylwety! Usuwają się gdzieś w mgłę niebytu jakby rysy wyśnionej postaci: to przeszłość, żywa jeszcze przeszłość odchodzi.

A gdy się widzi, że nowe, młode pokolenie z kilofem w ręku godzi w tę żywą elegję, gorzką się staje prawda życia. Czyżby ten łącznik uczucia i odczucia pomiędzy „staremi i nowymi czasami“ miał zginąć?

Stała sobie od wieków dźwięgnięta myślą troskliwą, otoczona umiłowaniem wielkiem, ozdobiona tylu wspomnieniami sławy

nasza Akademia Wileńska, Akropolis Wina.

Po tych krugankach, w tych portkach — zadumał się nieraz i Skarga i Sarbiewski i Stowacki i Mickiewicz i wreszcie — Piłsudski.

Mury odwieczne patrzyły swym profilem prosto w oczy mocarzom Europy, i Napoleon przed ich obliczem wsiadał na koń w swym pochodzie na Moskwę. Któż odtworzy to wszystko? Bohaterska historia Polski przebiegła tu swem echem chwały i tragizmu.

I zdawałoby się, że troską wielką tych, którzy murami temi rządzą, tych, którzy w nich naukę czerpią i tych, którzy miasto rodzinne kochają, jest aby te historyczne mury trwały wieki całe nietknięte, brązowe piętyzłote miłości, pełne tajemniczego uroku wielkiej przeszłości.

A jednak... ktoś odważył się wylamać podwaliny tej legendarnej już baszty oświaty, tej wieży Obserwatorium.

Gdy wchodził się na plac Napoleona, już zdawało się, że nie ma starego profilu potężnego ślepego muru, — czernieją natomiast wnęki głębokie.

Co to jest? Uniwersytet otwiera tam sklepy? Nowoczesne otwory, to jakby okna sklepowe. Co się stało? Wieżycy ks. Puzyriny, obserwatorium ks. Poczebta zdaje się walić na ulicę podważone wydrążeniem. Zachwiany fronton wysokiego niepomierne gmachu — spogląda z pogardą na robotę pigejów. Stary zegar zielenieje z oburzenia, i zatrzymuje się, przeznawsz się nabożnie, stary przechodzień.

Kto odważył się rozwalić ten mur szacowny, kto zniszczył moje wieków i ich spokój, kto wdarł się w historyczną basztę i poco?

Bóg jeden to wie. Może to zbytnia gorliwość przy tzw. adaptacji gmachu, fatalny pomysł renowacji. A może wprost przyszła taka serja na niezdranie przebudowy i budowy. I tak bywa.

Oto w pobliżu, na ulicy Mickiewicza nowiutki gmach — grzecznie zbudowany, ładnie oblicowany, urodził się biedaczko sko kaleką i stoi sobie bez partnera z jednej strony, wsparty na kijankach cementowych. No, ale to symbol choroby, to gmach Kasy Chorych. Może to laury tego słynnego budowniczego zachęciły do drążenia boku Akademii.

To żarty, nieprawdaż, smutne żarty. Ale nieudany, zuchwały projekt musi być zaniechany. Nikt już nie przywróci starego muru; dokument historyczny zniszczono bezpowrotnie. Nie może jednak trwać zburzenie piękna gmachu i spokoju historycznego placu.

Mury Uniwersytetu muszą pozostać takimi, jakimi je widzieli oczy ludzi przez wiele, wiele lat, oczy Mickiewicza i Napoleona.

Jakaż na to rada? Trzeba wyprostować zniekształconą przez nowoczesną szkarpę ścianę, trzeba zrzucić nowoczesne dachówki, i zdjąć ten cementowy szyldek z godłem Państwa, który swą banalnością uraga godności narodowej, i trzeba jak najprędzej, jak najprędzej zamurować te nowoczesne otwory. Na to niema rady.

Oto jest moje liberum veto. Czy mam do tego jakieś prawo? Życie moje od wczesnego dzieciństwa, a tradycje rodzinne prawie od dwóch wieków związały mnie z murami Uniwersytetu, ale tego mało. Jedyny mój skromny tytuł to ukochanie rodzinnego miasta i jego pamiętek. Takich ludzi jest tyle w Wilnie! Tylko dlaczego nikt, widząc, co się dzieje, nie zaprotestował? Dlaczego milczą artyści, historycy, opiekunowie zabytków, radni miejscy?

Może mój głos zostanie samotny. Może może veto nikogo nie poruszy? Pozostanie ono jednak nazawsze — wśród dokumentów kultury Wina.

Zygmunt Jundziłk
P. S. na cel odbudowy starego muru składam zł. 50, w nadziei, że inni miłośnicy starego Wina sumę potrzebną uzupełnią.

MAGDALENA SAMOZWAN EC

Śmiech to zdrowie!

Dawniej mówiło się inaczej, a mianowicie: „poznasz głupiego po śmiechu jego“. W epoce romantycznej modne były łyzy, piękne damy zalewały się łyżami nieczem dzisiejsze piękności... wódka, a gdy się uśmiechały to zwykle „przez łyż“. Z weselszych odgłosów modne było tylko... kichanie powodowane umyślnie w tym celu wąchaną tabaczką. O tem, ażeby piękne damy i dystyngowani dżentelmeni zanosili się kiedykolwiek od śmiechu, nie czytamy w pamiętnikach i powieściach z minionych epok. Przeglądając albumy z fotografiami naszych babek nie ujrzymy prawie nigdy młodej damy szczerzącej zęby do aparatu. Wystrzegają się owego szczerzenia jako pewnego objawu wulgarności, pozostawiając to tak zwanym „ting-lówkom“ czyli tancerkom. Oczy w ślep — buzia w „ciup“, oto smętny obraz babci za młodu. Moda śmiechu przyszła wraz z ogólnym zdziczeniem ludzkości.

„Grzał go w mordę“ — kilka razy z rzędu! — opowiadała z zapałem.

— Co robił takiego? — zdziwiła się stara dama.

— „Łał go po bokobrodach“.

— Nie nie rozumiem co mówisz!

— Mało brakowało „ażeby na czworakach gazował“.

— Po jakimś ty właściwie mówisz? — zapytała w końcu babcia.

— Jako po jakimś? — Ta po polsku — zaczęła panienka, dla odmiany z Lwowska. Ej, babciu, w wieczną ondulację szarpana“, musisz sobie „wciąć między krzyż“ Fitynki albo pastylkę Koli, bo coś z jenteligencją nie fest.

Najwięcej nad obecną modą śmiechu, cierpią autorzy dramatyczni. Współczesny autor polski wystawiający poważną komedję, ma niesłychanie trudne zadanie, ponieważ publiczność chce się koniecznie śmiać i uważa, że po to przyszła do teatru. Gdy tylko któryś z artystów nie wypowie jakiejś wzruszającej kwestii dość przekonywująco, lub gdy znajdzie się w owej kwestji zdanie, które zatrąca humorem, już publiczność ta „mewa — śmieška“ zeszyna chichota. Akorzy słysząc owe „śmlechy-chichy“ chcą się przypodobać publiczności i w dalszych spektaklach poczynają robić istną hecę ze swoich ról. Nieszczęsny autor widzi na dzieściem przedstawieniu swoją poważną komedję przeistoczoną w ordynarną farsę i on jeden na widowni nie śmieje się...

— „Przecież pan mnie kocha! — mówi w sztuce „Głębia na Zimnej“, tragiczna mała historyczka, Nika.

— Do szaleństwa! — odpowiada amant filmowy pan Cybulski, tak nie przekonująco, że publiczność rzyje ze śmiechu.

„Mewę — śmieškę“ można uspokoić tylko albo bardzo dobrą, wzruszającą grą aktorską, albo... śmiechem na scenie. Gdy tylko w jakiejś lekkiej komedji aktorzy tarzają się ze śmiechem urządzając dłuższe ha, ha, ha, publiczność momentalnie milknie. Śmiech uważa za swój benefis i bardzo nie lubi ażeby ją aktorzy na scenie w śmiechu naśladowali.

W pewnym, prowincjonalnym teatrze wystawiano farsę w której co wieczór tłumiony był kłosz od lampy.

Rekwizytor, żydek, który codzień musiał dostarczać nowej lampy, nie mógł się dostać nazwidiwio rozrzutności dyrekcji.

— Widzi pan — rzekł do niego reżyser — ile razy kłosz od lampy tłumie się, publiczność pęka ze śmiechu.

— Oj, ona i bez tego pęka! — odparł żydek. — W zeszłym sezonie to tu wystawiano Hamleta, to publiczność bez tłumienia lampy tak się śmiała, że aż ja się śmiałem!

Ciekawem jest, że naród, który tak bardzo lubi się śmiać i tak szuka elementów humoru, tak mało ceni humorystów i satyryków, którzy mu tego śmiechu dostarczają.

Makuszyński zasiadł na elektryzowanym fotelu PALU tylko dzięki patriotycznemu poematom i częstemu pisaniu „sercem“.

O światopieku Karpieskim „stało“ w jednej gazecie, „że nie został podany do nagrody Państwowej“, której to wzmianki muszę mu mocno zazdrościć inni polscy satyrycy, o których nawet w negatywny formie nie wspomni się nigdy przy wyborze kandydatów do nagród literackich. Gdyby w mrowisku lub gnieździe termatów śmiech był potrzebny do zdrowia, specjalne gatunki któreby umiały podbudzać do śmiechu swoich kompan-trjotów byłyby pieczołowicie hodowane, karmione specjalnymi, glaskaną, i nagradzane rok rocznie.

„Wiechem“ mówi cała Polska, cała Polska też ryczy zdrowo i zapomnia o swoich podatkach i chorobach czytając jego przezbawne kawałki. Podanie jednak, owego świetnego humorysty do nagrody miasta Warszawy byłoby przez większą połowę społeczeństwa przyjęte z niekłamaniem oburzeniem i zdziwieniem.

M. Samozwaniec.



noc hawajska

Woda Kwiatowa Ostatnia Nowość

BROCARD

Adolf Dygasinski NAPOLEON

i pan Jędrzej Piszczalski w Egipcie

— Taki Egipt, mości dobrodzieju, to mi kraj!
Pasiutynowiec zmruczył oczy, jakby miał kichnąć, westchnął i nieśmiało zapytał:
— W której też to stronie być może, proszę jaśnie pana?
— Lubię, żeś człowiek ciekawy — rzekł rotmistrz. — Widział, żebyś szedł prosto, jak wyrznął, przed siebie na Szydłowiec, Suchedniów, Kielec, Chmielnik, Busko, Wiślicę, precz za Koszyce i coraz dalej, tobyś wacan doszedł do morza; jakbyś zasię przebył morze, dostałbyś się do Afryki,

rozumiesz?...
— Jezus Marja! — rzekł Pasiutynowiec stłumionym głosem.
— No, a jakże ci się zdaje, Pasiutyniu, czy tam w Afryce są tacy ludzie jak u nas!...
— Gdzieżbym ja mógł wiedzieć, jaśnie panie...
— Pamiętajże sobie, że tam są Arabcy i Murzyny; niektórzy zupełnie nago chodzą, a takie bestje czarne jak krutki. Żebyś wacan zobaczył takiego golasa, tobyś się krzyżem świętym przejechał, bo na diabła patrzy więcej, niż na człowieka. Ale tam się nikt nie żegna, ani sobie nie ma w niezimnego święcenia golem cieliskiem. Wojowałem ja i w tym Egipcie dowoli. Kiedyś tam za dawnych czasów dobrze się miała egiptka szlachta, więc sobie jak taki kazał na swoim gruncie stawić ogromną piramidę z kamieni, co w rodzaju dawnoniancy; zwyczajnie moda taka była, no i fantazję ma człowiek, kiedy mu do-

brze. Własnym rozumem dcszedłem, że tym ludziom chodziło o to, aby każdy z daleka mógł widzieć, gdzie jaki pan zamieszkuje... Przystąpiłszy z Napoleonem pod takie piramidy, a ja akurat miałem pełnić służbę przy nim; więc jak tylko postawili nami dla wody, zaraz przywiałem do piramidy swego konia... kasztana, miulem wtenczas, ogiera... wszedłem do namiotu i stoję. Napoleon siedział ogromnie zamyślony, leżała przed nim mapa, a on na niej czerwonym ołówkiem coś podkreślał; w kącie zaś jednym chłopak posługujący nastawiał samowar, ale mu jakos nie szło. — Sprzykrzyło mi się tak wystawać z zamkniętą gębą i czekać na rozkazy; chrząknąłem raz, drugi, ale wódz nie spojrzał nawet na mnie. Podchodzę, salutuję i pytam nareszcie Napoleona, nad czym on też tak medytuje. W złym był humorze, więc mi odpowiedział: — „A tobie znouwo co do tego... Widzicie go, jaki wciśki!... Mores tam u nas był straszny, takim stracił kuraż i wystawałem dalek pod drzwiami. Patrzę, a ten chłopak w żaden sposób nie może sobie dać rady z samowarem, idę i mówię po cichu: — „Usuń się, gamoniu, ja ci pokażę, jak się samowar nastawiał!“

— Zdjąwszy zaraz but z prawej nogi, nalożyłem cholewę na kominek i zaczął dmuchać jak miechem. Woda odradu zaczęła kipieć w samowarze. Napoleon tylko spod oka zerkał na mnie i kiedyś już w czajniku herbatę zaparzył, on mię do siebie wyzywa i mówi: — „Piszczalski, jeśli się nie mylę?...“ — „Ten sam, do usług!“ — odpowiadam. — „Przekonałem się, że masz fersztand, więc ci teraz powiem, o czym się tak zamyślam: Żeby tam nie wiem co, musimy Arabów wyparować z fortu, bo inaczej może być źle z nami, i nad ten sobie tak głowę lamalem.“ — „Dopiero ja mu wtenczas mówię: — „Nie la'wiejszego! Trzeba na jedną piramidę wywinąć armatę, a na drugiej usadowić z pół bataljona piechoty i prażyć te sobaki z góry, póki nie wyjdą w pole, a potem my, kawalerzyści, zrobimy już swoje.“ — „Masz rację! — zawołał Napoleon. Z twojej łaski będę dziś mógł spać spokojnie, siadaż teraz, napijemy się herbaty.“ — Siadłem, piję, ale się krzywię, bo mi te ziółka w ustach rosły i z gardła się cofały. Spostregł to Napoleon i czem prędzej mię pyta: — „Tobie, Jędrusiu, coś nie w smak moja her-

bata?“. — „Wodzu — rzekem — otwarcie wyznam, że mam wstręt do wszelkich dekoktów, a o tej godzinie, jeśli można, wypijmy kieliszek porządnie gorzalki.“ — „Tak mi mów bez ceremonii! Zaraz dostaniesz takię nalewkę, i w Polsce lepszej nie pijają.“ — Wypiłem dwa porządne kubasy, zakąsiłem wędliną i przebarłoczyliśmy wraz na gawędzie do samego rana. Nazajutrz, skoro świt, armata rznęła kartaczami z piramidy, a z drugiej szedł ogień rotowy; na południe już fort zdobyliśmy. Kawalerja nasza miała najwięcej kłopotu, bo Arabcy mają konie, powiadam ci, niezrównane... Czysto arabskie. Upatrzyłem takiego jednego i myślę sobie: „W sam raz będzie ten konik pod Piszczalskiego“. Uderzam z lancą na jakiegoś bismurmana, co siedział na owym koniu, a on ciał! i lancę mi szabią przeciął na dwoje. Pół dnia pogania gonilem po pustyń, alem swego dokazał.

Przeboszez Kralicki także często wysłuchiwał rotmistrzowskich opowiadań; ale, widać, przykładał do nich mniejszą wagę, aniżeli Pasiutynowicz i z tego powodu nastąpiło raz bardzo poważne starcie, które wzburzyło rotmistrza do najwyższego stopnia. Pro-

boszez wybiegł z dworu bez pożegnania, nie dopiwszy kieliszka, a pan Jędrzej kazał sobie natychmiast przyzwać Pasiutynowicza i w wielkiem rozjątrzeniu zapytał:
— Czyś wacan już oddał księdzu te klipy przy łańce, com mu je obiecał dać pod owies?
— Jeszcze nie — odparł rządca — ale właśnie jutro mam je tyką odmierzyć...
— Nie odmierzaaj, niech Bóg broń! I dziesięćmiy mu nie oddawaj, póki prawdy mi nie przyzna! Jak to, i on śmiał powiedzieć, że ja z papieżem nie mogłem grać w marjasaż? Że to nie prawda, abym mu na Watykańie wzdął coś około dziesięciu dubli i pięćnastu sympli?... Żem nie wygrał od niego około ośmiuset dukatów?... Słyszysz wacan, on mi to śmiał powiedzieć dzisiaj, zarzucił mi kłamstwo! Żal nych kłębów, zagonów, żadnych dziesięćmi!... Żebyś mi wacan ze dworu na plebanję nie wydawał kłaczkę siana, ani dziesiąt słomy, ani wiorńka drzewa!.. A to zuchwały klecha! Żeby tak w Hiszpanji, dałbym ja jemu!.. Jak mi Bóg miły, nie uszanowałbym rewerendy

Adolf Dygasinski.

JERZY WYSZOMIRSKI

CHCE MI SIĘ WYGADAĆ

O nowym dekreście prasowym pisała prasa polska dużo, wszystkie jednak wypowiedzi na jego temat, ogłaszane w pismach codziennych, nie budzą większego zainteresowania...

Żądania Russella są, oczywiście, chimerą. Żadne państwo nie zgodziłoby się wychowywać w takich zasadach swych obywateli...

Ciekawy psychologicznie jest powrót nudyzmu i pikanterji ilustracyjnej, jaki się daje zaobserwować ostatnio w czasopiśmiennictwie...

wolna, że tylko „du choc des opinions jaillit la vérité”. W tym duchu o nowym dekreście prasowym pisze rzeczowo i bez pośpiechu dziennikarskiego mieszczyznik „Zet”...

Prawda, Puszki, Lermontow wyprorokują „czarny rok” Rosji, Bakuniny, Kropotki, Herceny i dziesiątki innych, są może przykładami wyjątkowymi...

dostarczanie informacji, które mi rozporządza rząd, i których może udzielić lub odmówić wedle woli i fantazji...

Fakt jest jeden: prasa stanowi zjawisko społeczne, funkcję społeczną. Miarą jej i wykładnikiem, rejonem jej poziomu, czystości i etyki jest społeczeństwo...

Jerzy Wyszomirski.

TEODOR BUJNICKI

Sztuka a życie

Zupa była stanowczo przesocona, nawet jeśli wziąć pod uwagę, iż zupy ogórkowe (brr) zazwyczaj bywają słone...

Marcysiu, proszę mi podać szklankę herbaty do gabinetu. Interesantom proszę powiedzieć, że mnie niema w domu...

W gabinecie było zimno i nieprzytulnie. Herbata momentalnie wystygła, papieros gasi co chwila...

„Wojewoda wznosił prawicę, na której lśnił herbowy sygnet, rzeźbiony w rubinie wielkości kurzego jaja i zawołał serdecznie:”

— Panowie bracia. Wždy pogardzicie skromnem śniadankiem w moich niskich progach? Znalazła się jeszcze kapka miodu w piwniczce...

— Vivat wojewoda nasz łaskawy — odkrzyknęła chórem szlachta i jąła się tłoczyć do stołów i zydłów zastawionych obficie...

— Psiakrew — szepnął do siebie pisarz — co za los: po takim obiedzie opisywać ucztę u wojewody!

Zabrał się jednak heroicznie do pracy. „zastawionych obficie wymyślnymi potrawami. Pośrodku głównego stołu wznosiła się kunsztowna piramida z cukru...

— Nie to — wołał wzruszony wojewoda — Rzeczpospolita dała, miłej Rzeczpospolitej oddaje!

I jał się ścisnąć z bracia-szlachtą. Wtem oko jego napotkało kuchcik Marcysia, który stał w

kącie, nie śmiać podnieść oczu.

— Ha, tu jesteś obwiesiu! — krzyknął wojewoda. — Chodźno bliżej.

Pacholik się zbliżył drząc pełen lęku.

— Toś ty, poganinie, przesołaś polewkę ogórkową, żem musiał potem trzy dni za przeproszeniem splućać i medyków z Warszawy sprowadzać...

Ryszard Lassota (polski Dumas) z zadowoleniem przyjrzał się swej robotce.

— No, zemściłem się na Marcysiu — szepnął.

Po namyśle w ostatnim zdaniu przekreślił wyraz „okrutny” i napisał „słuszny”.

— Teraz to będzie całkiem dobrze.

II. — Panie Klemпка, pan się znowu spóźnił.

Naczelnik wydziału reglamentacji podatku od kanarków spojrział z wyrzutem na swego podwładnego.

— Nie jestem z pana zadowolony. Od tygodnia opracowuje pan memoriał w sprawie kubatury klatek i dotąd jest pan przy pierwszym zdaniu...

— Nie jestem z pana zadowolony. Od tygodnia opracowuje pan memoriał w sprawie kubatury klatek i dotąd jest pan przy pierwszym zdaniu...

— Panie naczelniku, memoriał będzie już dziś gotów, właśnie poczyniłem odpowiednie studia...

Ryszard - Mikołaj skwapliwie opuścił pracownię szefa i udał się do swego biurka.

Nieufnie obejrzawszy się na strony, wyjął z teczek gruby manuskrypt i zagłębił się w wiek siedemnasty.

„Hetman na widok sianiącego się rycerza, który wszedł do jego namiotu, skoczył radośnie do stołu.

— Tyżeś to, mości kawalerze! Jużeśmy całkiem cię opłakali. Contra spem jenom wierzył, iż wyjdiesz z tej opresji...

— Listy... zaszyte... w trzosie... — ślącym głosem szepnął rycerz — memoriał Jaśnie Oświeconego Wojewody Łowickiego...

Głos mu i siły odmówiły posłuszeństwa. Upadł jak długi na wysłaną makatą turecką podłogę namiotu.

— Przebóg, nie żywie — krzyknął hetman — natychmiast konsyliarza. Co ci, towarzyszu, rannyy?

Młody junak otworzył oczy. — Samoszost z nawałą turecką. Tamci... polegli. Inom ja ostał. Król Jegomość obłożon z Sokołce... śpieszcie na pomoc...

Znow emdlal. Hetman rwał sobie włosy z siwej czupryny. — A jam krzyw był, że się spóźnia. Vae mihi! Rycerza więkzszego nad Mucjusza Scwole, co sobie ramię zrywem gwoli pohabienia wroga dał upiec, jam postponował!

Nadbiegli towarzysze pancerni urzeli Hetmana własnoręcznie dzwigającego z ziemi nieprzytomnego rycerza...

— Pan naczelnik pyta, czy memoriał już gotów?...

III. Pierwszy tom już w druku. Jest nawet zaliczka. Więc można pannę Helenę zaprosić do kina...

Orkiestra gra upajająco. Dan cing. Ryszard Lassota: — Może zatańczymy? — Przepraszam, ale nie, jestem jakoś zmęczona. Głowa mię boli...

A jednak, gdy do stolika zbliża się jakiś znajomy panny Haliny (elegant, psiakrew, przystem złopie konjak), po paru chwilach wietrzna istota wiruje w jego ramionach.

Wieczór zepsuty. W domu zamiast do łózka, Ryszard Lassota pisze: „Lasoń odwrócił się szybko, słysząc za sobą krzyk Halszki...

— Nie ujdiesz mi — zgrzytał podkomorzec. Halszka stała biała jak płótno z rozwartem i szeroko oczyma.

Nagle Lasoń się potknął i upadł. Wykorzystał to podkomorzec i ciął straszliwie. Cios jego trafił jednak w próżnię...

NOWOŚCI NA GWIAZDKĘ

LILIPUTKI PO 10 gr. Najmniejsza książeczka dla małych dzieci. Kolorywa obrązki w wielokrotności 6 tomików — 50 groszy.

MOJE KSIĄŻECZKI W NOWEJ SZCIE. Maly format, piękne okładki kartonowe. Duzo obraszków: M. Bujno-Arotowa: KSIĘZNIKI I ZY DUSZEK w 1.50

JAK POLSKA PYZA WĘDROWAŁA. Wesoła podróż po Polsce wierszem H. Januszewskiej. 250 obraszków. broszura w 1.50 — opr. w 2.40

IDZIE PYZA BOREM, LASEM. Dalazy etaz wedrowki Pyzy, nap H. Januszewskiej. 100 obraszków. broszura w 1.50 — opr. w 2.40

CZYTAJMY SAMI M. BUJNO-AROTOWEJ. Nowe wydanie znanych opowiadań dla młodszych dzieci. bogato ilustrowane. broszura w 1.50 — opr. w 2.40

FIGA M. BUJNO-AROTOWEJ. Wesoła powieść o dziewczynce, która małego wrota Pira przetrwała. Z iluzjami i ilustracjami. broszura w 1.50 — opr. w 2.40

PAZIOWE KRÓLA ZYGMUNTA A. DOMAŃSKIEJ. Znakomita powieść historyczna. Z iluzjami i ilustracjami. broszura w 1.50 — opr. w 2.40

M. ARCT WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 85 i w innych księgarniach. ŻADAJCIE KATALOGÓW

Teodor Bujnicki.

Advertisement for Vermouth and Cinzano. Includes text 'NA ŚWIĘTA VERMOUTH CINZANO TORINO' and an image of a bottle.

WŁADYSŁAW LAUDYN

Żongler

Rysunki I. Jesmanowicza

„Mógłby to być new-yorskich scen trick:

Słowa i rytmu prężny dwągłos, Zaczynam numer—kpiarz, ekscentryk, Alchemik, tancerz i wirtuoz.

Mam rym, solidnie w mowę wbiły I strofą na dół wiszę na nim, Aż nagle, słowa mocnym chwytem, Przekraczam się do góry zdaniem.

Nad siatką — hopta! — w przepaść lecę,

Śmiertelny rekord skokiem biorę, Odbijam się, nad życiem świecę Kometą, pijanym meteorom.

I znowu stoję uśmiechnięty Ja, głosów światła imitator, I nowe puszczam w ruch talenty, Pimetti, prestidigitator!

Garść słów, żyłatek kolorowych, Napłask w elipsę rzucam krągłe Na pręty dźwięków metalowych W biegu nadziewam je, jak żongler!

Spójrzcie, jak poryw fajerwerklem Rozbijam w jazz-band barw i iskier, Chmurką kolibrów frunąć z ćwierkiem, W otwarte usta wpadł mi błyskiem.

W bzmiar żongluję zwinłą mowę, Płaczę ją w deseni fantastyczny I z góry wień. gdzie padnie słowo, Clown, matematyk historyczny!

O słowa, pędem serca gnane! Słowa, krążące w twórczym transie! Z chaosu mroków, z wichru planet, Grzmi poraż wtóry groźnie: Stań się!

Juljan Tuwim — z wiersza Hokus - Pokus.

Właściwie życie człowieka jest swego rodzaju żonglerką, w połączeniu z ekwilibrystyką. Wędruje się po jakiejś krawędzi między życiem a śmiercią i żongluje rozmaitemi wartościami, aby wyżej, aby zgrabniej, piękniej, efektywniej. Czasami się to wszystko porozbija i biedny akscentryk, zgarbiony i ze smętnie opuszczonymi rękoma, wolnym krokiem zmierzdo do punktu końcowego.

Jakiegoś innego, właśnie w momencie, gdy najwspanialej demonstruje swe umiejętności, ośniewając tłum talentem i zręcznością, wysoko w górę wyrzucając swe walory, przejeżdża najniebezpieczniejszą część dnia samobójcą, albo cegła z dachu rozbija mu głowę, albo trafia go jakaś zabłąkana kula, czy też poprostu apopleksja. Jeszcze innym podstawią czasem nogę, jakiś przemysłowy bliźni, a nie rzadko czyni to sam los, który również bywa zawistny.

Wielu jest takich, którzy posiadają wszelkie potrzebne akcesoria, ani rusz nie potrafią nimi żonglować, a jeszcze więcej takich, którzy nie mając nie w ręce usiłują udawać żonglerów.

Żonglowanie naprzykład ośmioma talerzami jest niemal niedościgniętym wirtuozostwem. Widocznie dlatego ogromna większość ludzi potrafi operować zaledwie dwoma talerzami i zadowolona jest, gdy sztuki ich starczy na tyle, aby się na tych talerzach znalazł, na jednym trochę zupy, a na drugim trochę mięsa. Albowiem, jak się rzekło — żonglerka jest rzeczą bardzo trudną.

Bardzo pięknie — pomyśli czytelnik, ale co to wszystko ma wspólnego z tym żonglerem, którego Jesmanowicz tak trafnie skarykaturował w szeregu pów?

Słusznie. Zresztą czytelnik zawsze ma rację.

A więc...

Pawła Froni poznałem w rewii wileńskiej, którą usiłowałem uszlachetniać rymowanymi, aktualnymi płodami mego ducha.

Niestety, konieczność zmiany pro-



Służę państwu...

gramu co tydzień, sprawiła, że po kilku miesiącach duch widocznie osłabł, mimo wydatnych zastrzyków produktami monopolu spirytusowego, gdyż publiczność jawiła się coraz mniej licznie. By ratować sytuację dyrekcja musiała się oglądać za t. zw. Schan numer'em". Do tej kategorii zalicza się te wszystkie produkcje, które nie są grą sceniczną, śpiewem ani tańcem, lecz dostarczają emocji silniejszych i efektywniejszych.

W ten sposób przewinęli się kolejno przez rewję t. zw. ekscentrycy na rowerach, akrobaci i wreszcie Paweł Froni.

Jak wiadomo, rewja miewała dzien-

związane wobec jego młokliwego usposobienia. Chcąc się dowiedzieć czegoś o jego karierze zagadnąłem go pewnego dnia, gdy skończył swe ćwiczenia, po niemiecku.

— Dlaczego pan mówi do mnie po niemiecku? — spytał on. Jestem przecież Polakiem.

— Doskonale. Może mi pan opowie coś o sobie?

— Urodziłem się w Białymstoku. Jako dziesięcioletni chłopak wyemigrowałem z rodzicami do Rosji, wobec inwazji niemieckiej. Przybyliśmy do miasta Samara. Tam, poraz pierwszy w życiu zobaczyłem żonglera na koniu, co wywarło na mnie niezatarte wrażenie...

— I zaraz zaczął pan ćwiczyć?

— Przypadek zdarzył, że w tym samym domu, gdzie ja mieszkalem z rodzicami, zamieszkała aktorska tupa żonglerów złożona z czterech osób. Zaprzyjaźniłem się z nimi i tak się zaczęło...

— Jak długo uczył się pan swych sztuk?

— To była dłuższa sprawa. Najpierw zacząłem od kartofli. Początkowo ćwiczyłem i po dwanaście godzin dziennie. Zdarzało się, że zrywalem się w nocy i ćwiczyłem trudniejsze rzeczy, gdyż fakt, że ich nie umiem nie dawał mi spać. A bywało, że niektóre trudniejsze ćwiczenia nie udawały się przez kilka miesięcy. Gdy isię wreszcie udało, człowiek kłekał i modlił się, dziękując Bogu...

— Czy jeśli jakieś ćwiczenie udało się panu raz, to udawało się już odąd stale?

— O nie. Często później się nie

by razem ze swoimi pięcioma groszami miał dwadzieścia. Było jeszcze parę lat biedy, ale przez cały ten czas nie ustawałem w ćwiczeniach i pracy. Najpierw małe cyrki, wreszcie rewja w Warszawie i poraz pierwszy oślepiające światła reflektorów.

Brakowało wówczas młodych żongle-



Pojętna nezenia

rów i zaczęto o Fronim mówić wśród zawodowców. Dostaje się do cyrku Staniewskich, o którym marzył oddawna. Po powodzeniu tam, angażuje go Moszkowicz do „Adriji“ warszawskiej, poczem rozpoczyna objazdy po większych miastach Polski. Gdy powtórnie przybywa do jakiegoś miasta, ma zawsze nowe rzeczy w programie.

— Co ma pan obecnie na warsztacie?

— Przygotowuję i próbuję od trzech lat numer komiczny, t. zw. „salonowy“. Wszystkie lata tu w powietrzu: nakrycie stolowe, cylinder, frak i t. d. Przekonałem się, że mniej trudne triki komiczne mają znaczenie większe powodzenie, niż nawet bardzo trudne, ale poważne.

— Jakie są te niedoścignione triki słynnego Rastellego?

— Równocześnie wykonywał on następujące rzeczy: Podbijał głową piłkę, rzucał i łapał sześć talerzy, na nodze kręciło mu się kółeczko, a dwie osoby obracały sznur przez który skakał. Truźni np. podbija piłkę i rzuca sześć talerzy, ale więcej nie potrafi.

— Łatwiej jest rzucać przedmiotami okrągłymi?

— Tak. Jeśli ktoś rzuca np. trzema przedmiotami podłużnymi (lampkami) to trzeba co najmniej roku, by się doczył rzucać czwartym. Truźni rzuca pięciu podłużnymi przedmiotami. Podobno był żongler, który rzucał ich sześć, ale tego nie mogłem doświadczyć.

— Co jeszcze powie pan ze swoich doświadczeń?

— Żongler musi się pozbyć nerwów. Początkowo „sztuki“, które udają się świetnie w domu, załamują się wobec światła i publiczności.

— Przekonałem się, że dobrym żonglerem nie może człowiek zostać wcześniej, niż przed skończeniem trzydziestego roku życia. Niezbędne tu jest zamilowanie i praca, praca, praca...

Wielu lat pracy trzeba, ażeby w końcu, jak pisze Teodor Bujnicki:



Wszystko się kręci...

Znowu zagrzmiały fanfary do taktu klasycznym dloniom — zginął za faldą kotary zgrzyt w ostatnim ukłonie, ...Trykotu na sobie nie ma, strój wieczorowy włożył — pęden wewnętrznej tremy dyskretnie puka do łoża. Gałując podane ręce i w oczy patrząc nieśmiało pyta w roztęcie i męce: — Czy dzisiaj mi się udało?

(Z wiersza p. t. „Znajomy z cyrku“).

Władysław Laudyn.

Dzięki TRWAŁOŚCI I SUBTELNOŚCI ZAPACHÓW

PRZODUJE W POLSCE OD CZTERECH POKOLEŃ

WODA KOŁOŃSKA PULSA

SUMIENNY SPÓDZAWCA POLECA WYROBY PULSA

CHICOT ŻART

Remigjusz Ksantypski był człowiekiem o figlarnej - filozoficznym usposobieniu. To też zanim odważył się na najdonioślejszy czyn swego życia, postanowił napisać jednobrzmiące listy do pięciu znajomych kobiet: Lili, Irki, Krysi, Marjanny i Kaśki. W chwili, gdy listy te spoczywały już w skrzynce pocztowej, Remigjusz Ksantypski dyndał już nad programem na swoich własnych szelkach. To właśnie mieliśmy na myśli, mówiąc o najdonioślejszym czynie jego życia.

Gdy Lili otrzymała list, adresowany znanym charakterem piśmie, zastanowiła się, czy go nie odesłać przed otwarciem. Otrzymała go w chwili, gdy odspiała przehulaną noc. List ten przykrym dysonansem trzaśniętych drzwi przerwał jej sen o jakichś niewyraźnych, ale rozkosznych konturach. Palce machinalnie rozewały kopertę listu od człowieka, którego pozawczoraj widziała w towarzystwie innej kobiety, a oczy machinalnie odczytały treść. Lili zbladła, zamyśliła się.

Sen był silniejszy od wrażenia i od wszelkich uczuć.

Irka zachowała się inaczej. Wybuchnęła histerycznym płaczem. Napełniła krzykiem cały dom. To było ponad jej siły. Czyż można się po nim było spodziewać takiego postępu? Nie, postać, nie. Przecież ona go kochała trochę, więc czemuż nie zapytała ani powiedział. Czemu zachowywał się obojętnie. Przecież to był nonsens tak przecinać wszystko. Irka wciął nie mogła zrozumieć i wciął płakała.

Do mieszkania Krysi listonosz zadzwonił w chwili, gdy zajęta była myślami o swym najukochańszym. Był to człowiek wymarzony. Jej „typ“. Poprostu bohater z baśni. Ale wciął niedostępny. Wciął myślący o czymś innym, ironiczny i niezrozumiały. Krystyna nie mogła pojąć jego wzniósłych uczuć. Jej uczucia nie były wzniósłymi, ale głęboko zapadłymi w duszę. Dlatego przeczytanie listu było dla niej wstrząsem, po którym ani płakać, ani mówić nie mogła. Poprostu osuwała. Jak w hipnotycznym śnie poszła do kredensu i nalała sobie do szklanki esencji octowej. Ruchy jej były somnambuliczne, dyktowane jakąś wolą z zaświatów. Może wola Remigjusza?

Marjanna czytała właśnie sentymentalną powieść. Coś w rodzaju „Trędowatej“, lub „Ordynata“. Gdy przyszedł listonosz, pobiegła mu otworzyć. Spiewając coś pod nosem rozdzierała kopertę, wydobyła ćwiartkę papieru listowego, zapisaną kilku słowami. Przeczytała:

— Idjota — brzmiały jej słowa, mruknięte pod nosem — głupich żartów mu się zachciewa. Myśli, że się strasznie wzruszę. Zaśmiała się ironicznie.

— Trzeba pokazać Kaśce — pomyślała.

Kaśka nie czekała o tej porze serdecznej przyjaźni, ale nie było powodu do zdziwienia. Przecież widywały się często. Odwiedziny można się było spodziewać w każdej chwili.

— Czy widziałas podobny kawał? — Marjanna podała Kaśce list.

Kaśka przeczytała i powiada: — No, tak. To nie wygląda na pismo samobójcy. Ale ja myślałam, że on nie żyje w tobie zakochany.

— A w kim? O mało nie doszło do sprzeczki, gdyby nie służąca, która Kaśce podała list, po którego przeczytaniu, Kaśka wrzasnęła jak paw.

— Masz! Czytaj! Treść listu do Kaśki nie różniła się ani słowem od listu do Marjanny. Podpis był ten sam. To znaczy:

„Ukochana! Wiem, że mnie nie kochasz! Nie mogę żyć bez ciebie. Gdy będziesz czytać te słowa, już nie żyję. Nie czyni sobie wyrzutów, że mię pchnął do tego kroku. Tak być musiało.

Twój w życiu i w śmierci Remigjusz Ksantypski.

— Co za szopka! — krzyknęły obie.

Ale nazajutrz w gazecie tkwiły wyraźne słowa tytułu: „Samobójstwo dwojga osób z miłości?“

Treścią notatki było samobójstwo niejakiego Remigjusza Ksantypskiego, urzędnika banku, który przed śmiercią wysłał list do Krystyny Fąkiewiczówny. Fąkiewiczówna po otrzymaniu listu wypita esencji octowej.

Dopiero na trzeci dzień wyszła na jaw tajemnica pozostałych trzech listów, które wszystkie były jednakowe i społeczeństwo miało stać rozdzielenie się na dwie partje: jedni śmieli się z doskonałego ich zdaniem żartu, inni oburzali się na niedelikatność samobójcy.

Wskutek burzy, jaka powstała z makabrycznego zdarzenia, Lili musiała wyjechać na kilka miesięcy, bo jej nie podobał się skandal. Inne niewiasty przez kilka dni wstydyły się pokazać na mieście, ale niedługo wszystko ucichło. Samobójcy pochowano pochichu. Ludzie przystawali na ulicy i niektórzy nawet się śmieli na widok samotnej trumny. Taka była historia Remigjusza Ksantypskiego, którego zgon, jak to już dwa razy zaznaczyliśmy, był najdonioślejszym wypadkiem w jego życiu. Chicot.

Gdy kucharek sześć...

W doskonale redagowanym magazynie „Nowe Wiadomości ekonomiczne i uczone” czytamy:

Następujące władze, instytucje i organizacje zajmują się popieraniem naszego handlu zagranicznego:

Rada Handlu Zagranicznego (R. H. Z.), Komisja Obrotu Towarowego



SAMODZIAŁ
Kupiszczkowi
OBDAROWANY MA PRAWO ZAMIANY
Skład w Wilnie
ZAMKOWA 20. Tel. 28-80

Audycja dla psów

W najbliższym czasie radiostacja londyńska, tytułem próby, zamierza nadać koncert dla psów. Oczywiście nie weźmie w nim udziału żadna orkiestra, ani żaden śpiewak. Program tego słuchowiska wypełnią całkowicie odgłosy, na które psy żywo reagują. Będą więc wołania o pomoc, dobrze znane psom policyjnym, miarczenie, a przede wszystkim — skomlenie, warczenie i szekanie o najrozmaitszym zabarwieniu „uczuciowym”.

Należy zaznaczyć, że tylko niektóre psy podziwiają gust ludzi i chętnie słuchają koncertów symfonicznych. Pod tym względem najbardziej inteligentne psy dają się wyprzedzić roruchom, które podchodzą pod okna i przepadają w stan odwrócenia, jak gdyby odurzają się muzyką.

WZBUDZONY MATEK
Pełne uznanie ze strony powag świata lekarskiego zdobyła zasypka dla dzieci D-ra Lustra. Odpowiada wszelkim nowoczesnym wymogom higieny skóry: przeciwdziała wybitnie wyprzeniu.



S. O. S. Atak wątroby

Nie dopuszczajcie do tej ostateczności, która powstaje przy zaniedbaniu niedomagani wątroby. Ziola Magistra Wolskiego ze znakami ochr. „Biliosa” zawierające rośliny egzotyczne Combretum i Boldo pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Stosuje się je przy chorobach wątroby, woreczka żółciowego, kamicy żółciowej i żółtaczce. Do nabycia w aptekach i drog.

Ty albo ja...

WSPOMNIENIA NIEMIECKIEGO LOTNIKA BOJOWEGO

„Niniejszem zestawia się drugą eskadrę myśliwską marynarki. Dowództwo nad nią powierza się podporucznikowi Oesterkampowi”.

Skłamałbym, gdybym powiedział, że mnie to ucieszyło. Eskadra ta istniała już właściwie od pół roku, nie nazywała się jednak eskadrą i składała się z wymienionych uprzednio lotników na Fokkerach. Stale były niedomagania, zarówno co do ilości personelu, jak i jego wyszkolenia. Każdy latał na własną rękę i żaden jeszcze nie zestrzelił ani jednego aparatu.

Przez cztery tygodnie ćwiczyłem z nimi za frontem, latając na front jedynie „dla odpczynku”. Ludzi nie nadających się wy rzucałem bez litości i zastępowałem ich odważnymi młodymi chłopcami. Z piętnastu do dwudziestu tych ostatnich, którzy za każdym razem zgłaszali, odrzucał jakiś śmieszny lekarz sztabowy, za każdym razem około dziewięćdziesiąt procent, nie mając pojęcia, jakie kwalifikacje są tu potrzebne.

Wreszcie pewnego dnia, pojechaliśmy z Sachsenbergiem in cognito na to badanie lekarskie.

Wynik: obaj zupełnie nie nadawaliśmy się do latania — Tak brzmiało orzeczenie. W następstwie tego wydarzenia lekarz został zmieniony i sprawy poprawiły się. Starzy koledzy, jak „Poss” i „Zenness” stanowili kregosłup tej mojej eskadry. W międzyczasie

Inwazja powietrza polarnego na Polskę

Boże Narodzenie pod znakiem mrozów

Zbliżające się Święta Bożego Narodzenia, jak wynika z zapowiedzi stacji meteorologicznych, nie tylko polskich ale również niemieckich i sowieckich, mieć będziemy pod znakiem śniegu i mrozu.

Dzień wczorajszy przyniósł dalszy spadek temperatury w całym kraju. O godzinie 5 -ej rano notowano 28 stopni mrozu w Wilnie, 25 w Pińsku, 10 we Lwowie, Warszawie i środkowej Polsce, 8 w Poznańskim, 7 w

Krakowie i wreszcie 4 stopnie mrozu na Pomorzu i na wybrzeżu. Fala chłodnego powietrza da lej napływają ze wschodu, z Rosji, gdzie panuje siarczysty mróz. W okolicach Uralu mróz wzrósł do 42 stopni, w środkowej Rosji zaś do 28 stopni. Ta fala mrozu przesuwa się w kierunku Polski i za dwa dni można o oczekiwać u nas spadku temperatury do 20 — 25 stopni. Niżej tej granicy narazie temperatura nie spadnie.

Na najbliższy czas przewidyje się rozpozgodzenie oraz minimalne opady śnieżne. Wiac będą wiatry wschodnie. Na południu kraju nieco większe opady śnieżne.

W Tatrach padał już śnieg i cienką warstwą pokrył stoki gór. Niema tam jednak warunków narciarskich, gdyż wszędzie wystają pniaki i kamienie. W najbliższych dniach spadnie śnieg i na święta można już będzie używać nart.

Na rzekach pojawiły się już pierwsze lody. Pierwsza zamarzała Prypeć, na której lód ma grubość 3 cm. Lody wystąpiły również na Niemnie, Dźwinie i Pinnie. Na dopływach Wisły: Bugu, Narwi i Sanie ukazała się już kora. Wilja częściowo stanęła.

Tegoroczny sezon budowlany, dzięki wyjątkowym warunkom atmosferycznym, trwał aż do pierwszych mrozów, t. j. do połowy grudnia. Niestety, w czwartek musiano przerwać roboty betonowe i murarskie na wszystkich budowach. Praca tutaj ogranicza się jedynie do robot instalacyjnych. Dzięki jednak dłuższemu sezonowi, wykonano więcej robót niż pierwotnie projektowano.

Równocześnie z nastaniem mrozów, zaznaczyło się duże ożywienie w sklepach trykotarskich, galanteryjnych oraz futrzanych.

Wojna woj. Grażyńskiego z P.O.W.

P.P. LUDYGA - LASKOWSKI I PRZYBYŁKO WYKLUCZENI ZE ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH

Przed paru dniami donosiliśmy o wojnie, jaką toczy woj. Grażyński ze śląską organizacją POW. Obecnie mamy do zanotowania nowy epizod. Oto Zarząd Związku Powstańców Śląskich (brгада szturmowa woj. Grażyńskiego), powziął uchwałę wykluczającą ze związku mjr. Jana Ludygę Laskowskiego z Katowic i Jana Przybyłkę z Piekark Śląskich.

Mjr. Ludyga - Laskowski dowódca dywizji powstańczej w okresie trzeciego powstania śląskiego, wyraził w czasie ostatnich wyborów zgodę na wysunięcie jego kandydatury posel-

skiej przez pewne koła śląskie P.O.W. Na krótko przez uprawomocnienie się kandydatury p. Ludyga Laskowski zmuszony został kandydaturę wycofać.

O ile chodzi o Przybyłkę, jednego z wybitniejszych działaczy P.O.W. na Śląsku, w świeżej pamięci pozostały jeszcze zasady, jakie p. Przybyłko wysunął w memorjach do mianożądnych czynników w stosunku do działalności p. Kornkego, prezesa Związku Powstańców Śląskich, oraz w sprawie jego stosunku do ruchu P.O.W.

Radykalne odżydzenie handlu dewocjonaljami w Jasnej Górze

W Częstochowie rozpoczęła się silna akcja za radykanem odżydzeniem handlu przedmiotami kultu religijnego. Do przyszłego zeszony pątniczego hurtownicy żydzi przygotowują olbrzymie masy dewocjonaljów, wyrabiających bądź to w kraju, bądź poprostu przemycanych z Niemiec. Spotka ich tym razem sromotny zawód, gdyż wśród wiernych prowadzona jest poważna akcja, zmierzająca do całkowitego utracenia tego handlu z rąk niepowołanych. Szczytowym punktem tej akcji ma być odmowa poświęcenia przedmiotów,

pochodzących od hurtowników żydowskich.

W związku z tym daje się za uważać ogromną wstrzeźliwość sprzedawców w kupowaniu dewocjonaljów od hurtowników. Należy podkreślić, iż większość przedmiotów pod względem wykonania artystycznego pozostawia wiele do życzenia, to też z uznaniem trzeba powitać zapowiedź wprowadzenia na rynek nowych i pięknie wykonanych wyrobów, zrobionych rękami polskiego robotnika, na precyzyjnych, nowoczesnych maszynach.

Charakterystyczne oświadczenie prokuratora

w procesie komunistycznym Lewickiej

LUBLIN. Dalszy tok rozprawy apelacyjnej przeciw Lewickiej i 39 komunistom przyniósł interesujące przemówienie oskarżyciela publicznego, prokuratora Balcerzyka. Zasnaczył on, że zasadniczym tematem zarzutów, wysuwanych w skargach apelacyjnych, są zastrzeżenia niespotykane na salach sądowych.

Tylko w sprawach o działalność komunistyczną prawie zawsze zarzucano w odniesieniu do taktyki obrony, która — jak wiadomo — zarzuciła władzom śledczym i b. prokuratorowi Boryscy reżyserję sceny świadków oskarżenia.

Co do rzekomych rozgrywek pomiędzy władzami administracyjnymi a b. kuratorem Lewickim, to prokurator Balcerzyk stwierdza, że nie są to

rzeczy w ogólniejszym znaczeniu niemożliwe, ale jest absurdem twierdzenie, że mogły one stać się powodem wytoczenia procesu komunistycznego córce b. kuratora lubelskiego.

W dalszym ciągu przemówienia prokurator, omawiając działalność TUR-u i Ligii Obrony Praw Obywatelskich, określa je jako „prybydówki komunizmu”.

Przemówienie swe zakończył prokurator Balcerzyk wnioskiem o stwierdzenie wyroku sądu okręgowego w całej rozciągłości.

Przemówienia obrońców nie nowego do sprawy nie wnoszą. „Wybielił” oni swych klientów i upierali się przy hipotezie, że sprawa Lewickiej jest sprawą jej ojca b. kuratora lubelskiego, powstałą na tle szatargu jego z administracją.



ZAPARCIE ZATRUWA ORGANIZM!
ORYGINALNY
„DRASTIN-LUBELSKI”
CZEKOLADA PRZECZYŚCZAJĄCA
DLA DOROŚŁYCH I DZIECI
ODZIAŁA SKUTECZNIE I ŁAGODNIE.
W ROZJAWIENIACH RUDYCHSKACH
Z NAPISEM „DRASTIN-LUBELSKI”
CENA GR. 15



Repertuar teatrów i kin stołecznych

- TEATR WIELKI — „Faust”
- TEATR NARODOWY: „Szaleństwo”
- TEATR ATENUM — o 4-ej — „Świętoszek”, o 8-ej „Kupiec i poeta”
- TEATR POLSKI: „Maskarada”
- TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow”
- TEATR NOWY: „Złoty deszcz”
- TEATR MAŁY — o 4-ej „Roswidła my się”, o 8-ej „Temperamenty”
- TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry”
- TEATR MALICKIEJ: „Trailka Pań Generalowej”
- TEATR 8.15: „Roxy i jej drużyna”
- MALE QUI PRO QUO: „Wielka czwórka”
- CYRULIK WARSZAWSKI: „Fric - Frac” czyli „Sprzedajemy Warszawę”
- TEATR WIELKA REWJA: „Raj kobiet”
- TEATR BUFFU: „Porwane Sabinek”

- KINA
- ATLANTIC: „Batalja nienstraszników”
- BALTYK: „Tum szaleje”
- CAPITOL: „Jastrząb”
- CASINO: „Gienha”
- COLOSEUM: „Zebrał w purpurze”
- EUROPA: „Cztery córki”
- FILHARMONJA: „Biały motyl”
- HOLLYWOOD: „Zamknięty świat”
- IMPERJAL: „Wszędzie kobieta”
- PALLADIUM: „Podlotek”
- PAN: „Zapomniana melodia”
- RIALTO: „Wesoło żyjemy”
- ROMA: „Lord Jeff”
- STUDIO: „Nasza czwórka”
- STYLOWY: „Niebezpieczna kobieta”
- SWIATOWID: „Drum”
- UCIECHA: „Ostrożnie Profesorsze”
- VICTORIA: „Małżeństwo z przeszłości”

W Krakowie
TEATR MIEJSKI: „Baba — Dziwo”

W Poznaniu
TEATR POLSKI — o 4-ej „Tekla”, o 8-ej „Subretka”
TEATR WIELKI — o 4-3) „Nieszczęśliwy”, o godz. 8-3) „Szczęśliwej podróży”

We Lwowie
TEATR WIELKI — o 4-3) „Zakochana Królowa”, o godz. 8-3) „Dzień bez kłamstwa”

Grodnie
TEATR MIEJSKI IM. EL. ORZESKOWEJ: „Mysz kościelna”

6). się powrócił także „Moryc”. Całe mi dniami ćwiczyło się dyscyplinę lotniczą i wreszcie można było pewnego dnia zacząć.

Albatros D 3 nie wystarczył już, chociaż początkowo wydawał mi się taki wspaniały. Aparaty „Sopwith Kamel” i „Spady” miały nad nimi znaczną przewagę. Nowe „Havilland’y” były tak szybkie, że gdy się je nacisnęło zmykały poprostu jak chciały.

Przybyły więc „D5” lepsze i elegantsze, ale słabo zbudowane. Śmierć zaczęła mocno przerażać nasze szeregi. Zginęli Krüger, Groth, Satler, Hildemann, Rapp - mistrz skrzypacek. Gdy ich chemi wieczorami grał na swych skrzypacek „Ave Maria, zdawało się, że anioł przelatuje przez ciche korytarze zamku.

Jako dowódca eskadry dostaliśmy „Pfalz”. Był on szybszy niż Albatros, ale jakiś twardy i nieporęczny. Nigdy się do niego nie potrafiłem przyzwyczaić.

Walki powietrzne zaczęły się już zmieniać w małe powietrzne wojny. Znaki już nie wystarczyły. Po walce łatwo się było znaleźć w innej eskadrze. Przyszła kolej na kolory. Richthofen miał swoją, wzbudzającą postrach, czerwoną barwę. Barwnymi eskadry marynarki były kolory żółty i czarny. Nie można powiedzieć, żeby były zupełnie nieznanymi. Przewidziano „chłopcy z wody” i „marinieri”, jakiem obdarzyła nas armja, zmieniło się na „żółtodzioby”. Ale „żółtodzioby” ostro uderzały dziobami gdzie się tylko dało.

Znalazłem się pewnego dnia sam nad morzem. Nagle pokała się ich eskadra. Doskonale. Mogłem ich zaatakować tylko z przodu. Z tyłu byłoby o wiele trudniej, gdyż potem ścięliby się i towarzystwo nie da się rozpedzić. Rzucam się więc na prowadzącego. Jego obserwator strzela jak szaleni. Już kule trzaskają po aparacie, wtem tryska mi w twarz jakaś gorąca mieszanina. Aha, przestrzelił rurę od chłodnicy, będzie musiał zaraz lądować, ale tymczasem jestem właśnie w celu. Jedna serja — obserwator tam tego wali się do przodu. Jego karabin maszynowy sterczy w gó-

zę do nieba. Pilot usiłuje uciec, a le teraz mam go już. Bliżej, jeszcze bliżej. Jeszcze jedna serja. No, ten oberwał.

Nagle jakiegoś straszliwego uderzenie. Wstrząs taki, że rzuciło mną na siedzeniu. Wokół obrzydliwy dym. Co się stało? Motor jakgdyby przekrzywiony, balansuje tu i tam... Aha, śmigło przestrzelone. Motor stanął. Teraz widzę. Jedna część śmigła poszła w drzazgi, a druga obróciła się jeszcze kilka razy siłą rozpędu. Zeby tylko motor nie wypadł. Na szczęście nie. Trzyma się.

Wskutek tego, że mimo przestrzelenia chłodnicy leciałem dalej, motor przegrzał się ogromnie szybko i „synchronizacja” z karabinem maszynowym jakoś się przesunęła, a w następstwie własnymi kulami odciąłem sobie propeller.

No, ale teraz na ląd! — Widzę go w oddali. Dzięki Bogu, jestem na wysokości 4000 metrów. Poszło jako tako. Naturalnie musiał być przypływ. Starczyło akuratnie do promenady nadbrzeżnej. Podwozie oberwało się najfatalniej i mój „ptak” podsunął się na brzuchu po kamieniach, zaplątał się w druty kolczaste i ugrzązł.

Nadbiegli żołnierze, którzy mnie wywikłali z drutów. Za chwilę zjawił się Poss z samochodem. Przed odjazdem kilku „en tuzjastów” uwieczniło mnie na kliszach.

Tym razem na potwierdzenie nie trzeba było czekać. Komunikat angielski podał zestrzelenie jednego aparatu, ale najlepszym dowodem były szczątki maszyny, które na drugi dzień nadpłynęły do brzegu.

Nadszedł czas próbowania typów aparatów. Bardzo mądry pomysł, który okazał się wielce praktycznym. Co pół roku przygotowywano nowe konstrukcje jednosiedzeniowców, a piloci myśliwcy więcej znan, przybywali do Adlershof i tam oblatywali wszystkie te nowe aparaty. Później przez wzajemną wymianę uwag i doświadczeń stwierdzali, jaki typ jest najlepszy.

Notatki radjowe

CO SIĘ DZIEJE W WILNIE?

Prof. Mieczysław Limanowski wygłosi w niedzielę 18. XII o godz. 13.30 p.łm. o tem co się dzieje w Wilnie.

„SEN ZIMOWY ZWIERZĄT“

W niedzielę o godz. 14.40 Rozgłośnia Wileńska nada z cyklu „W świecie przyrody“ interesującą pogadankę p. Ireny Wołkowickiej „Sen zimowy zwierząt“.

TRANSMISJA IX SYMFONJI BEETHOVENA

w wykonaniu Lipskiego chóru
Radjostłuchaczy Warszawa II czeka niełatwa sensacja muzyczna: w niedzielę, dnia 18. XII o godz. 15.05 — transmituje Rozgłośnia Warszawska z sali Filharmonij genralne dzieło Beethovena — IX symfonię w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dykcją znakomitego niemieckiego kapelmistrza Hermana Abendrotha, chóru Lipskiego Gewandhausu oraz solistów S. Zawadzkiej, J. Hupertowej, A. Dobosza i A. Michałowskiego. Usłyszenie wielkiego dzieła we wspaniałym tem wykonaniu stanowić będzie dla każdego wielkie przeżycie muzyczne.

KONCERT SOLISTÓW

O godz. 14.50 — 15-20. Koncert solistów w wyk. Wandy Halka - Ledochowskiej i Zofii Wyleżyńskiej — (śpiew), poświęcony wyłącznie kompozytorom polskim. Kompozycje oryginalne i aranżowane na skrypcy: Paderewskiego, Żeleńskiego, Henr. Wieniawskiego, L. Rożyckiego i Stokowskiego będą przepiękną pieśnią: Eug. Pankiewicza, M. Karłowicza, Adama Wieniawskiego i Czesława Marka. Ustalona już opinia „gwarancyjna wykonawczyń wileńskich gwarantuje powodzenie audycji.

DAWNA ARMJA POLSKA

Wzrost zbrojeni, który przemięnił się dziś w zawrotny wyścig istniał już w wieku XVIII. Prusy, Austria, i Rosja, najbliżej nasi sąsiedzi, żyły pod znakiem wciąż rosnących zbrojeń. A Polska tymczasem za Sasów ograniczyła armję do 17.000, dopiero w czasach stanisławowskich zaczęło rodnąć się zrozumienie groźnej sytuacji. Zaczęło rozumieć, że prawdziwy pokój i wolność mogą istnieć tylko w cieniu miecza. Dr. Władysław Arcimowicz opowie w niedzielę 18. XII o godz. 15.20 o „Armji polskiej w czasach stanisławowskich“.

W terenie i na torach

Wielkie możliwości rozwoju hokeja w Wilnie

Wielkie możliwości rozwoju hokeja na lodzie w Wilnie, był brak odpowiedniego lodowiska, na którym można byłoby nie tylko trenować, ale umieścić wygodnie publiczność, która tłumnie uczęszczała na ciekawsze mecze hokejowe.

Obecnie ta najistotniejsza przeszkoda została usunięta, gdyż na stadionie Okręgowego Ośrodka W. F. na Piłomonicie zostaje urządzona, przy wybitnej pomocy pana prezydenta miasta dr. W. Maleszewskiego i inż. Glatmana, nowe obszerne lodowisko hokejowe.

Publiczność będzie wygodnie siedziała na nowo wybudowanej trybunie żelbetonowej.

Boisko wieczorem będzie rześkie oświetlone specjalnie zainstalowanymi reflektorami.

W tych warunkach hokej wileński ma wielkie widoki rozwoju, gdyż nie będzie już zmory deficytów, które podrywają egzystencję aktywnych klubów.

Otwarcie nowego lodowiska nastąpi w krótkim czasie. Czekamy na inicjatywę klubów. Dobrze byłoby, gdyby w czasie Bożego Narodzenia odbył się w Wilnie jakiś ciekawy mecz hokejowy.

DZIS W NIEDZIELE

W WILNIE: Ważne zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Hokeja Lodowego o godz. 12 w lokalu Ogólnego, ul. Kolejowa.

W WARSZAWIE nie odbędą się żadne imprezy o ogólnopolskim znaczeniu.

W ŁODZI — błyskawiczny turniej piłkarski.

W KRAKOWIE — mecz bokserski Wisła — IKB.

W CHORZOWIE — mecz piłkarski dwóch reprezentacji Polski przeciw zawodnikom z Francji.

W KATOWICACH — międzynarodowy turniej hokejowy czterech miast. W programie spotkania: Wiedeń i Śląsk — Berlin.

WE LWOWIE — mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — Lechia.

W ŁUCKU — międzyklubowy mecz bokserski Warszawa — Wołyń.

ZAGRANICĄ: W BUKARESZCIE — mecz hokejowy Czarni (Lwów) — Venus.

W BUDAPESZCIE — posiedzenie komitetu pucharu Europy środkowej.

Lwowski hokejści grają w Bukareszcie

LWÓW. Hokejowa drużyna czarnych ze Lwowa wyjeżdża dziś do Bukaresztu, gdzie w dn. 18 i 19 b. m. rozegra dwa mecze z miejscowymi zespołami: Venus i Bragadiru. Czarni wyjeżdżają w swym najlepszym składzie.

Przed meczem bokserskim Polska — Szwecja

POZNAŃ. Zarząd P. Z. B. zajmował się ostatnio przygotowaniem do najbliższych między państwowych spotkań bokserskich, a w szczególności do meczu Polska — Szwecja, który odbędzie się w Sztokholmie 15-go stycznia.

W meczu tym, który będzie trzecim spotkaniem obu reprezentacji, Polacy wystąpią w składzie:

Rotholc, Koziółek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat. Zmiany w tej reprezentacji są jednak możliwe, gdyż P. Z. B. badać będzie formę niektórych zawodników w najbliższych meczach, m. in. Poznań — Berlin i t. p.

Skład reprezentacji Polski przeciwko Holandji ustalony będzie później.

Międzynarodowe projekty naszych zawodników

W dn. 5 lutego rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz zapasniczy Polska — Węgry w Polsce. Zarząd P. Z. A. zaproponował zorganizowanie tego spotkania w Warszawie, Łodzi lub Katowicach.

Gdyby Warszawa nie podjęła się organizacji tego meczu, wówczas w dwa dni później okręg warszawski zorganizowałby w stolicy spotkanie Warszawa — Budapeszt.

W dn. 12 lutego odbędzie się w Królewcu tradycyjny mecz międzypaństwowy Królewec — Warszawa.

Śląsk polski — Śląsk niemiecki w piśmie nożnej

BERLIN. W dn. 8 stycznia w Bytomiu odbędzie się tradycyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska niemieckiego i Górnośląską Polskiego.

Sztandar FIS

KRAKÓW. Prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. Oestgaard zatwierdził jeden z projektów sztandaru F. I. S., przedstawionego przez komisję artystyczną polskiego komitetu organizacyjnego zawodów F. I. S. w Zakopanem.

Flaga F. I. S. będzie barwy białej, w środku na dwóch wąskich równoległych poziomych pasach znajdować się będzie godło Federacji: złoty prostokąt z błękitnymi literami F. I. S.

Flaga Federacji wprowadzona będzie po raz pierwszy na zawodach w Zakopanem.

Tabela loterii

2 zlecę ciągnięcia 3-aj klasy 43-aj Loterii Państw.

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

Główna wygrana 150.000 zł.
Padła na nr. 54849

15.000 zł. 128268 137238 145977

10.000 zł. 54642 87173 126890

5.000 zł. 27529 49128 62056

2.000 zł. 7540 38343 15682

1.000 zł. 84561

500 zł. 6670 17700 16492 14768

250 zł. 46550 45102 42725 50334

150 zł. 70393 83441 88398 95100

100 zł. 98396 109723 115849 132681

50 zł. 14655 141270 148544

25 zł. 696 5337 7110 7521 6158

10 zł. 23923 15194 16125 17251 15561

5 zł. 23967 24560 24045 25477 25074

2 zł. 28451 32051 33826 32563 38605

1 zł. 42400 46223 48579 48862 50617

50 cent. 53862 60589 60282 61782 62121

25 cent. 68789 60296 62277 61812 66655

10 cent. 70318 70983 71029 77017 79591

5 cent. 47478 78637 81512 90893 80127

2 cent. 96945 97635 99516 98463 101640

1 cent. 101623 101898 104129 100865

50 cent. 105895 106227 109764 108606

25 cent. 109410 110870 114149 116841

10 cent. 117802 117780 21315 124257

5 cent. 128042 12700 0 129503 134423

2 cent. 130663 136930 138341 137614

1 cent. 139513 138652 136717 138034

50 cent. 143746 142781 149778 147296

25 cent. 158111 153450 152863 156132

10 cent. 157725 157034 157744 155094

5 cent. 159076 157910 159179 158638

Wygrane po 125 zł.

804 73 1001 90 218 566 792

21000 15 411 551 3588 625 47

823 4456 5203 555 764 6262 7009

71 393 425 63 585 8562 880 81

930 9683 875 911 10262 391 737

11288 305 668 91 925 12381 469

615 13783 8792 14164 513 62 818

15470 530 16093 137 834 997

17573 931 18009 256 623 19003

61 197 387 21078 92 309 22272

860 23085 313 24410 812 70 76

25138 64 304 26436 900 27724 92

23064 524 723 934 29712 15 833

30290 398 471 81399 454 575 706

915 32498 571 33120 26 82 241

63 327 706 34281 516 617 35037

390 438 52 798 36159 66 261 390

405 851 63 37576 511 46.

38145 705 807 39110 219 376 597

827 44445 571 618 41020 890 42073

826 43028 212 66 563 713 98 927

44092 860 454 45421 535 942 46164

818 755 800 47045 201 9 53 65 463

43663 544 67 66 787 49107 50 417

724 886 944 0

50053 5132 700 81 909 52209 99

899 53122 396 482 709 896 54071 775

877 55194 399 531 843 56660 874

67288 495 884 652 58284 702 58 94

89155 785 882 60122 79 241 523 40

744 61394 942 62245 867 63506 869

763 852 81177 90 573 968 81072 475

82413 619 788 83107 808 89 81174

435 89 621 85940 86601 87027 775

88050 55 216 80244 890 90979 181

283 825 91318 316 88 789 46 92425

419 598 635 762 938 82122 212 355

669 787 911 36 83162 225 491 93 582

659 862 84196 232 59 326 62 76 708

85167 257 406 71 536 678 905 42 86147

235 364 638 906 87095 293 887 88149

95 202 17 390 893 990 89233 56 76

740 90011 51 73 326 76 435 522 66 772

868 970 91001 369 927 77 92146 51

844 98 467 736 925 93004 9 582 626

145 94059 79 408 28 650 967 951 100

840 96051 161 221 66 643 840 63 73

95 97342 86 465 92 507 98113 536

655 854 99871 704

100146 279 451 795 920 101350 520

985 102188 210 69 339 641 866

103125 33 224 353 430 40 590 805 93

104118 37 240 6 8 904 105283 331

710 106037 246 642 839 107021 472

889 929 108891 109123 338 86 543

731 810 73 992 110049 73 4 345 870

8 111010 39 154 202 386 573 917

112032 355 787 872 986 119005 47

68 195 300 400 523 622 730 842 114429

649 72 115117 54 53 209 18 347 481

721 116071 590 734 92 117057 124

749 76 876 118208 69 945 119401 643

829 65 937 88 120198 215 644 700 79

940 121044 504 51 763 122233 323

517 48 97 508 28 84 863 123082 188

206 986 123109 292 581 603 95 733

8 125294 358 85 572 606 45 87 97

126160 597 874 43 924 127042 4 74

92 339 536 601 75 92 128048 334

808 753 914 129003 102 205 649 728

601

Wygrane po 62,50 zł.

291 332 87 1092 233 42 855 770

2285 635 925 8066 127 352 994 5471

300 6167 7961 8019 783 872 9034

183 586 10697 11465 12160 202 530

74 80 802 925 13660 865 80 14131

231 813 15864 16251 455 869 17287

1183 763 18063 580 956 19082 228

509 20028 318 474 911 21199 333 68

674 900 22345 919 85 23410 517 48

911 24277 491 658 830 909 91 25295

26311 947 27570 28026 207 913 79

20369 533 684 30191 770 873 31108

453 784 32228 324 453 587 38082 314

888 96491 709 35120 94 37059 103

38230 373 547 691 884 39422 34 75

84 802 953 40003 39 437 643 41389

717 42865 80 43100 622 78 944 68

44337 653 45151 435 42 851 46106 67

843 94 47270 745 893 979 48391 781

818 49091 453 733 50060 116 57

51298 338 446 566 699 764 856 919

52263 500 21 58106 38 338 897 54448

558 55183 242 82 349 55 90 416 610

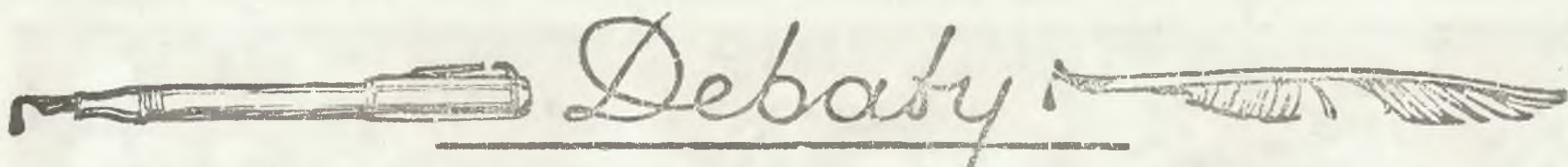
756 948 58042 724 57 921 57042 281

618 58068 108 265 918 58141 94 467

748 60258 415 21 958 61189 328 406

62370 493 809 64022 405 65484 66387

994



„Presto z Mostu“

(FENSYWA)

w Brazylii... i na stacji w Zbąszyniu

Brazylija jest to sobie kraj 65 razy większy od Trójkrólestwa W. Brytanji (macierzystego), 14 razy większy od Francji, a w gruncie rzeczy nie o wiele mniej szy od całej matuzki, a raczej macoszki Europy. Oficjalny tytuł: Zjednoczone Stany Brazylijskie. Tych Stanów 20, których większa część niezamieszkała, a mniejsza część Stanów w kwitnącym stanie. Albowiem: złoto, rtęć, kawa, srebro, kauczuk, bawełna, wełna, kawa, żelazo, miedź, kawa, węgiel, ryż, rudy żelazne, rtęć, trzcina cukrowa, ananasy, kawa, tytoń, znów złoto, djamenty, mangan, puszcze, lasy, kukurydza, pszenica, kawa, miedź, nikiel, nafta, kawa, no i co tu dłużej gadać i flora i fauna non plus ultra i mineralogja extra dry, a wszystkiego wogóle po sam pas czy po sam pampas.

Budzi się tego wszystkiego tyle, że poprostu trzeba nadmiar topić. Na ten przykiad kawa. Cała ludzkość wypija rocznie kawy 25 milionów worków, a oni sami produkują 29 milionów worków. Wobec świeżej konkurencji sąsiadów Ekwadorów i Kolumbianów trzeba było produkcję na plantacjach obniżyć, resztę potopić, co dało czerwonołyłym okazję do okropnego hałasu prasowego niesływanego wtedy, kiedy syjonistki topiły w morzu Śródziemnym milion skrzynek z pomarańczami...

Stolica tego państwa nazywa się „Rzeka Styczniowa“, dosłownie „Rzeka Styczniowa“ z tego powodu, że odkrył ten raj Hiszpan w styczniu czyli w Janeiro (r. 1515).

Pytanie teraz kto zamieszkuje te błogosławione tropikalne i tropikalne połacie drugiej hemisfery? Otóż zamieszkuje je naród będący niesłychaną i niewidzianą mieszaninką różnych ras, szczepów i narodów, bo to niby i Indianie, i Murzyni, i Hiszpanie i Portugalcy, Włosi, Teutobrasileiros (Niemcy), Polakos i tak zwani turyści recte fetoryści. Wszystkiego razem niecałe 35 milionów stricte wedle ludospisu z r. 1929 31 milionów, pod czas, gdy zmieściłoby się na tem terytorjum nie 30, ale 300 milionów i to bez ścisłu, bez deptania sobie po piętach.

W tym to kraju mlekiem, miodem, naftą i kauczukiem pływającym urodził się Gustavo Barozo.

Naszych czyli rodaków, swajaków w onejże Brazylii mieszka w pewnych kącikach w sumie 105.000, nie więcej. Trudnią się rolnictwem, karczownicztwem, wazynictwem, rybołóstwem, a w życiu publicznym i politycznym nie odgrywają żadnej roli.

Teutobrasileiros czyli Niemców w Brazylii liczy się krągło milion. Nikt się tej cyferki nie spodziewał, a jednak tak jest: milion. W dwóch Stanach rozpanoszyli się co się zowie: Santa Caterina i Rio Grande del Sul. Całe miasta. W ich rękach cała miedź i cały nikiel, ale dużo też kawy i kauczuku. Nadto dużo ich w administracji, w biurokracji, w wojsku, w marynarce, w policji, oczywiście za symilowanych i patrijotycznie brazylijskich. Do Rzeszy idzie olbrzymi procent eksportu brazylijskiego, bo 35%, do Italji 15% eksportu, a duża reszta do trzeciego dynamicznego totalnaka, to jest do Japonji; w sumie przeszło 60% eksportu... Stąd tedy pochodzą sympatje Brazylijanów do państw autorytarywnych. Dodajmy tu jeszcze, że macierzystym krajem pozostaje nadal dyktatorska Portugalia i że prasa portugalska nadal czytana jest i w „Rzecz Styczniowej“, a obok niej prasa hiszpańska Frankowska, nacjonalna. Amerykanów uważa się tu słusznie przeważnie za Amerykahnów, yankesów, za yankesów czyli za banksterów, rabusów

przemysłowych, oszustów, cyganów, za harpie i pijawki, wysaszcy i pasorzytów.

Taki jest światopogląd „szarego człowieka“ z „Rzecz Styczniowej“ i taki sam także... Gustawa Barozo, autora rewelacyjnej książki p. t.: „Zydostwo, masony, komunizm“.

Kto tam rządzi w tej Brazylii, tak przebogatej, tak przeobczernej, tak przedziwnie rasowo przemieszanej?

Otóż ongiś była to kolonja portugalska, potem się to oderwało (1822), potem było cesarstwo, od r. 1889 republika i często gęsto rewolucje generalskie. Teraz od roku 1930 rządzi first class byczy mąż o silnej ręce lewej i jeszcze silniejszej prawej, co się zowie morowiec duce, fuhrer i szef choć tam cywil ale wojskowiec z ducha i z temperamentu, więc w dzisiejszych czasach (co to owijać w bawelnę) z jedynej do władania predystynowanych. Z rewolucyjnikami sobie raz po raz daje radę, z opozycją i z malkontencją zbyt się nie cacka.

Kiedy nastał, żydów zastał w swojej Brazylii 2%. W roku 1923 było wszystkich razem 15.000. Teraz w r. 1938 jest już 50.000, z czego w „Rzecz Styczniowej“ 20.000, w San Paulo 15.000, w Kurytybie zaś 7.500, w Paranie 3.800, w Recife zaś 1.500. Zajmowali się jak zwyczajnie handlem, domokrajstwem, paserstwem, lichwą, pośrednictwem, faktorstwem, hotelarstwem, nocne lokale, dancingi, knajpy, bogdę i cokolwiek za dużo tak zwanym żywym towarem, t. j. importem i eksportem dziełczyń, co zresztą ich rodzony rodak Alb. Londres dość jaskrawie opisał, a czemu zaprzeczał u nas quidam „Jussuf“. Od najścia wielkiej fali ostjudejskich nieco parszywych, a etycznie nieodpowiedzialnych przeważnie emigrantów renoma i Polaków zaczęła fatalnie psuć się przedzie identyfikowanie jednych z drugimi.

Tak samo identyfikuje i utóż samia jednych z drugim; Gustavo Barozo.

Ale oprócz Askenazyjczy kapitałistycznych (banki, kaufhausy, dancingi) przyszli też i „intelektualiści“, „judeowcy“, kulturalni, emisariusze Stalina i agenci Trockiego. Ci poszli w księgarstwo, w prasę, w uświadamianie i zaczęli z miejsca agitowanie robotników, marynarzy, Indian, Murzynów, metysów i wogóle kolorowych... W listopadzie r. 1935 była pierwsza próbną rewolta komunistyczna z Harry Bergerem na czele i kupą żydów w sztabie. Zgnieciono tak fajnie, szybko i cicho, bez reklamy, że oba arcybiskupi londyńskie nawet nie miały okazji zamaniestować swego „oburzenia“, a literaty paryskie nie zdążyły w manifesto „obudzić sumienia świata“. Żydy przeproszone siedziały cicho jak myszy pod miotłami. Z procesu 75 herzdźców wyszły obronna ręką. Z końcem roku 1937 i początkiem roku 1938 zaczęło się nowe wrzenie i nowe awantury, łącznie i z kryzysem kawowym. 10 lutego 1938 morowiec i byczy mąż zgłosił to już znacznie twar dziej, przy której okazji skasował też rekwiwit czy remanent z XIX-tego wieku, t. z. parlamentaryzm i zainaugurował totalnaka czyli systema korporatywny z rzedam; elity Getulistów (od imienia Getulio).

Żydostwo brazylijskie i wogóle cały „kancer ludzkości“ (fermenty dekompozycji) były przekonane, że to będzie ich koniec w Brazylii, że ich co nieco wywieszają, resztę wystrzelają, a druga połowę z Brazylii wyrzuca. Więc i natychmiast cała „mieszyna sumienia świata“ poszła „w ruch“. Że Getulio Vargas uzurpator, że zdradca ludu i ludzkości, że przechodzi do osi Berlin — Rzym, że oddaje Bra-

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgodzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powiódzenie lub na zapamiętanie.

zylję Japończykom. I zaczęły się synchronicznie artykuły w New York - Timesie, w „Manchesterze“, w „Robotniku“ i w „Naszem Przeglądzie“ o korupcji w Brazylii, o analfabetyzmie (San Faolo 68%), o wrzucaniu miljarda worków kawy do morza, a ryżu do Amazonki.

Ponieważ druga rewolta zgnieciona została też dość okrutnie, a równocześnie dostały po łapach bankstery londyńskie i nowojorskie przez „zawieszenie obślugi“ długów zagranicznych, zawieszenie wypłat, rat i odsetków, a więc poszło już oburzenie „Ligi Obrony Człowieka i Obywatela“, oburzenie arcybiskupów Yorku i Westminsteru (patrz „Dziwczę Orleańskie“ Szyllera i Shawa). I tak trwało miesiąc. Tymczasem byczy mąż zrobił przezbawną niespodziankę: żydów narazie nie tknął, a natomiast dymisjonował znanych z antysemityzmu (przy 2% w Brazylii) generałów (Pezcoa Cavalcante, da Fontoura). Brazylijski K. M. Morawski, redaktor Martinez poszedł do ciupy.

I stał się cud. Jak ręką odjął. Dyktator - tyran - satrapa, który nie tyka żydów, od razu został intactus, Tabu. Już go nie tykali ani „Robotnik“, ani londyński „Lib - Lab“, ani parszywcy z New - York - Timesa. No i dzielny dr. Vargas mógł się zaśmiać już w kulak. Miał „welt presse“ w każdym razie nie przeciwkiw sobie. A „sumienie świata“ przykucnęło...

Wszystko to obserwowaliśmy z bo ku młody poeta, nowelista, publicysta Gustavo Barozo.

W maju b. roku nowa awantura, tym razem w głębi aranżerami rozbuchane Niemcy (Teutobrasileiros) z frontu brazylijskiej oenerowcy i talangowcy, ziele one i olślowe koszule, wódcz general Bertoldo Klinger. Celem: totalny totaln ak i wyrznięcie żydów w pień, zamknięcie domów publicznych i knajp, i represje na intelektualnych bolszewikach, których się namnożyło w prasie, w literaturze, w elegeanekich pułkach. Zydostwo brazylijskie (2%) przeżyło straszna noc grozy z 11-go na 12-ty maj.

Rewoltę stłumiono twardo. Nie udało się tylko przez jednego telefonczyka łączącego gabinet opatrnościowego męża z dyrekturą policji.

„Nasz Robotnik“. „Nasz Przegląd“ nie miały dość słów entuzjazmu dla osobistego męstwa przyzdydeta, już nie dyktatora... nie uzurpatora... nie awanturnika... A don Getuliano zatął rękę i znów zaśmiał się w kulak.

No i wziął do ręki książkę Gustawa Farczy p. t.: „Życiostwo, masoneria, komunizm“, wziął do ręki i wziął do serca co tam wypisuje brazylijski publicysta.

Galopem trzeba tłumaczyć Barczę z portugalskiego na sarmackie. To jest novum, to Kolumbowe ovum.

Brazylijski Doboszyński czy też brazylijski Cozreanu jest przeciwny Niemcom i hitleryzmowi. Satanizm żydowski zwalczają przeważnie powoływaniem się na samych żydów dyskryminujących żydostwo.

Jako Brazylijczyk, więc owoc dziedzicznych przemieszania rasowych jest przeciw teorjom rasowości. Za rasistów fanatycznych, potępieniezych, opętanych rasizmem, szerzącym zarazę rasizmu uważa wyłącznie żydów.

Gustavo Barozo pisze:

„U nas w Brazylii antysemityzm nie może wynikać z poczucia raso-

wego, bo Brazylijczyk wogóle jest przeciwnikiem każdego rasizmu. Ale pomyślmy co to za siła, która co raz to wstrząsa światem, jakąż to siła która podminowuje świat i tak już cierpiący wskutek rewolucjonizmu i terroryzmu... Ta siła jest rasizm żydowski. Żyd nie miesza się z innymi narodami. Żyd całymi wiekami, pokoleniami broi czystości swej rasy i tworzy w kraju, w którym mieszka jak gdyby państwo w państwie“

Tak pisze Gustavo Barozo, liryk, esteta, patrijota brazylijski, który przeraził się 50.000 juderów wrzyzionych pasorzytowo w jego ojczyznę. I Gustavo Barozo powtarza stale:

Oto wróg ludzkości nr. 1!
I ostrzeża 34 miliony rodaków mieszkających w państwie tak omal wielkiem jak cała Europa, przed dalszym ich wpuszczeniem. A dzielny presidente dr. Vargas zaczyna realizować kolejno wszystkie idee i ostrzeżenia Gustawa Barozy.

Nie upłynęło jeszcze sześć miesięcy od zgłoszenia rewolty Teutobrasileiros (rasistowskich monomanów i ekstremistów), a zaczyna się Sądny Dzień, ale „drożdźców rozkładu“ i „podżegaczy rewolucyjnych“. Okazało się, że szelmstwo gościnnie liberalnie przyjęte już judziło Murzynów i Indian do wyrznięcia całej burżuazji. Przywódcami folklsfiondy i nowego przewrotu były same turysty z Polski, z Łotwy, z Litwy. Wabili się: Atrahao Rosenberg, Jayme Goldelsrau, Waldemar Gutnski, Lopez Kaphanski, Jacob Guia, Ruteno Goldberg, Armando Gutelmen, Jayme Sternberg, José Hachternwacker, Waldemar Roiteberg, Josef Fridman, Carlos Grafimkel, Cezar Liebenberk, David Ierer, Moysés Kava, Nuter Gollfmann, Joao Schachter Baruch Zell i t. p.

Wydawali pismo „Voles-Cultur“, mieli zorganizowane tajne podziemne organizacje.

Na prezydenta Sowietów brazylijskich mieli upatrzono go marana (frankiste) dr. Armanda Sales Olivaido.

Zdemaskował ich najmocniej Gustav Barozo.

Młody liryk nowelista, publicysta ponoć wysoce utalentowany Gustav Barozo.

Podczas gdy u nas w kraju przepastnej nędzy autochtonów, garść efemerydajnych fenomenów literackich uważa za wskazane dać się porwać fali sentymentów dla rasy (nakładców i recenzentów) decydującej na giełdzie intelektualnej i manifestacyjnie poplakując składa „groz wdowi“ na tacy w... Zbąszyniu, i jeszcze się późn ej skarczona wykióca w obronie swego humanitarnego heroizmu (sic)... tam w przebogatej Brazylii, szesnastu razy większej od Polski pisze młody talent książkę o „niebezpieczeństwie żydowskim“, a żydów w sumie niecałe 50.000.

Teraz już niebezpieczeństwo przemieło. Przegrali na całej linii. W księgarniach na froncie cała literatura nowa, najnowsza, celinowska. Ze starej Belloc i Chesterton. „Mój bój“ i „Mędracy Syjonu“. O Arabach, o Islamie i o Japonji. Herzt przyszłej rewolty komunistycznej tajemniczy Rodriguez Baberto za kratami. Na miejscu kilkunastu partji politycznych liberalizujących i radykalistycznych jedna jedyna Partii de Nacional Getulista. A że równocześnie przedtem rozwierzganych Niemców wzięto mocniej za uźdę i w klub, więc tedy i na tym froncie

Monopartia w Rumunii

KRÓL KAROL UTWORZYŁ Front Odrodzenia Narodowego

BUKARESZT. W czwartek, w późnych godzinach wieczornych, ukazał się dekret, podpisany przez króla Karola i kontrasygnowany przez premiera patrijarchę Mirona Cristea, ministra sprawiedliwości Jamandi i ministra spraw wewnętrznych Calinescu, w sprawie utworzenia rumuńskiego stronnictwa zjednoczenia narodowego, które będzie nosiło nazwę: „Front rumuńskiego Odrodzenia Narodowego“.

Dekret stwierdza, że tylko „Front Odrodzenia Narodowego“ będzie uznany za jedyną organizację polityczną w kraju. Zadaniem tej organizacji ma być obudzenie świadomości narodowej w szerokiej masach, oraz akcja solidarna celem obrony i rozwoju kraju oraz konsolidacji ustroju państwowego.

Według obowiązujących przepisów, utworzenie nowej organizacji politycznej, a więc i „Frontu Odrodzenia Narodowego“, wymaga złożenia petycji, podpisanej przez 25 osób, w tej liczbie co najmniej przez 20 byłych ministrów lub też sekretarzy stanu. Petycja musi być skierowana do ministra spraw

liwości, który udziela zezwolenia na działalność nowego stronnictwa.

Dekret stanowi, że członkowie rady królewskiej stają się z samego prawa członkami nowej organizacji, do której może być przyjęty każdy obywatel rumuński, mający 21 lat ukończonych, z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej i sędziów.

„Front Odrodzenia Narodowego“ jest jedynie uprawniony do zgłaszania kandydatur w wyborach do parlamentu, do rad gminnych oraz do organizacji zawodowych. Wszelka działalność polityczna poza ramami „Frontu“ jest zakazana i jest uważana za nielegalną. Za udział w nielegalnej działalności politycznej, grozi kara utraty praw obywatelskich na przeciąg 2 — 5 lat.

Według obiegujących pogłossek, przy premierzy Maniu i Mačgearu, należący do narodowego stronnictwa chłopskiego, szef liberałów, były premier Dinu Bratianu, przywódca liberałów dysydentów, b. minister Jerzy Bratianu i b. minister Micescu, odmówili podpisania wniosku.

Awantura w Zbąszyniu w Zbąszyniu

Wkrótce 4 tys. żydów jedzie do Ameryki

Przebywający w Zbąszyniu uchodźcy żydowscy z Niemiec przenieśli się z koszar do większych sal i lokali mieszczka, placąc od siennika po 10 gr. Na te rozdziału uzyskanych funduszy przez komitet, dochodzi do częstych syczy i awantur. Ostatnio w czasie zorganizowanej przez Komitet zabawy, nadeszła gromada pokrzyw-

dzonych i pobila członków Komitetu. Jak się dowiadujemy w niedugim czasie uchodźcy z Niemiec opuszczą Zbąszyn udając się do krajów pozaeuropejskich, głównie do Ameryki. Starania u władz ośnośnych są już na ukończeniu. W ten sposób wyjechać ma 4 tys. Rzeszta, to jest około 2 tys. na razie nie zna swego losu.

zapowiada się tam spokój i pokój. „Nazi“ nie wygrali, a nasi przegrali.

Teraz już mają Aszkenazim Brazylię pozamykaną na wszystkie spusty. Moc „turystów“ sie dzi za kratami. Handel „dziełczynkami“ i „koko“ (kokaina, heroina) skończył się. Lada chwila zacznie się deportowanie i wsadzanie na okrety.

A że przy tej okazji będzie trochę... nieprzyjemności, a że bankstery londyńskie i nowojor-

skie znów dostaną po łapach i pokieszeni, więc należy nam wnie oczekiwać gwałtownego ocknięcia się tak zwanego „sumienia świata“, oredzia prezydenta Barucha, dwudziestu mów w Izbie Gmin no i oburzenia pary arcybiskupów londyńskich.

Możeby tak wysłać tam do Brazylii na kursy dokształcające ekipę tych naszych „motyli nad asfaltem“, kochających Schylockrację i w haussie i w baissie? Adolf Nowaczyński.



wileńskie kupiectwo chrześcijańskie

Artykuły winno-kolonjalne i spożycze

DOM HANDLOWY Stanisław BANEL
Wilno, Mickiewicza 24, tel. 18-93

HURTOWNIA Kupców i Przemysłowców Chrześcijań
Wilno, Ostrobramska 25, tel. 10-17.
Hurtowa sprzedaż wszelkich artykułów

Antoni Januszewicz
Wilno, Zamkowa 2-3, tel. 8-72
Najprzedniejsze wina, del. katesy, towary gastronomiczne.

K. Wecewicz
Mickiewicza 7, tel. 10-52
Wina, wódki, towary świąteczne pierwszorzędnych gatunków.

Ignacy Zwiedrński
WILNO,
Wileńska 36, tel. 12-24

Feliks ZEBROWSKI
WILNO,
Zamkowa 3, tel. 4-90

Bławat — Sukna

„Bławat Polski“
Wilno, Wielka 28, tel. 15-92
Sukna. — Włóczy. — Jedwabie.

Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna — Bielsko.
Oddział w Wilnie
Mickiewicza 21 — Niemieńska 22.
Tel. 2-11

M. Maćkowiak-T. Romańczuk
Wilno, Wielka 47, tel. 27-55
Sukna, wełny, jedwabie,
NOWOSCI SEZONU.

SUKNA — FUTRA — BŁAWAT
WŁDZIMIERZ PIKIEL
Wilno, Wielka 7, tel. 11-55

Cukiernie „JUGOSŁAWIA“
Mickiewicza 6, tel. 21-46
Znane słodczyce wschodnie.
Carna kawa po tu akcu.

CUKIERNIE S. KUDNICKI
Mickiewicza 1, tel. 12-70
Trocka 1, tel. 12-22
WYROBY CUKIERNICZE.

Na święta cukry, ciasta poleca **Bolesław SZTRALL**
Wilno, Mickiewicza 14, tel. 451.
Codzienne koncerty od 17 goz.

„K. Sztral“
Wielka 2, tel. 4-67
Mickiewicza 22a, tel. 4-68
SPRZEDAŻ HURT. I DETALICZNA.

Cukry

Fabryka Cukrów i Czekolady
J. Kubarczka i W. Słowicz
Wilno, Bazylińska 4, tel. 20-03
Wyroby z pierwszorzędnych surowców.

Na święta poleca swe doskonale wyroby Fabryka Cukrów i Czekolady
A. POŁOŃSKI
Wilno, Wileńska 42, tel. 12-35

Futra

Leon Łopuszański
Wilno, Zamkowa 4
Lasy srebrne, karakuly, futki.
Ceny niskie.

Wacław Szczurski
I S-ka
Wilno, Wielka 2, tel. 21-83
FUTRA W WIELKIM WYBORZE.

Galanteria

Polska Składnica Galanterji
Franciszek Frliczka
Detal: Zamkowa 9, tel. 6-46
Hurt: Bazylińska 4, tel. 3-04.

Galeria damska i męska
Julja Gniadkowska
Wilno, Wielka 25.

Wacław Jankowski
Wilno, Wielka 15
Bielizna. Krawaty. Trykotaż.

Polska Składnica Galanterji
„Januszek“
Świętojańska 6, tel. 19-69
i Jan Frliczka, Wielka 11.

W. Kowalski
Wilno, Mickiewicza 5
Galanteria damska i męska.

„Źródło Polskie“
Wilno, Wileńska 29
poleca wszelką galanterję damską i męską.

Księgarnie

Gebethner Wolf i S-ka
Wilno, Mickiewicza 16a, tel. 6-24
Dobre książki dla dzieci i młodzieży.

Nasza Księgarnia
Wilno, Wielka 42, tel. 11-31
Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży.

Księgarnia
Kazimierza Rutskiego
Wilno, Wileńska 33, tel. 5-41
Książki na gwiazdę Kalendarze.

Księgarnia
Św. WOJCIECHA
Wilno, Dominikańska 4, tel. 8-45
Książki, nuty, podręczniki szkolne.

KSIĘGARNIA JÓZEF ZAWADZKIEGO
Wilno, Zamkowa 22, tel. 6-50
KSIĄŻKI, NUTY, PRENUMERATA

Materiały pismien.

WŁDZIMIERZ BOJKOWSKI
Wilno, Mickiewicza 3, tel. 3-72
Zabawki. Kalendarze. Upominki.

„PAPIER“
S-ka Akc.
Wilno, Zawalna 13, tel. 5-01

„Pamiętki z Wilna“
ul. Ostrobramska 13
Zabawki, pozer i świąteczne.
Ceny niskie.

Meble

Spółdzielnia Meblowa
Rzemieślników Chrześcijań
z ogr. odp.
Wilno, Wileńska 28, tel. 10-39.

SPÓŁDZIELNIA Zjednoczeni Stolarze w Wilnie
z ogr. odp.
Wilno, Trocka 6, tel. 23-72.

Obuwie

Narozniona mediami. znana Wytwórnia Wykwintnego Obuwia
Władysława Zubowicza
Wilno, Wileńska 21.

Opał

Fabryka opału dosarza **„Centroopał“**
Wilno, Zamkowa 18, tel. 17-90.
Bocznica własna — Rossa 6, tel. 22-40.
Węgiel, koks, drzewo.

„KRESOPAK“ sp. z ogr. odp.
sprzedaż hurtowa i det. węgla, koksu, materiału w opałowych cementu.
Wilno
Biuro: Wielka 2, tel. 24-10.
Bocznica: zaut. Rossa 5, tel. 3-69.

Najlepszego węgla sornofastki oraz drzewo opałowe poleca chrześcijańska firma
L. Michałowski
Składy: ul. Ponarska 54, tel. 26-21

Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Zawalna 9, tel. 3-21
Węgiel opałowy pierwszorzędnej jakości.
Dostawa do domów.

Plały i naczynia

P. Kalitai L. Zabłocki
I S-ka
Wilno, Wielka 17, tel. 17-57
Porcelana i-kl. Cielców i zagr.

Radio i elektryczn.

Michał GIRDA
WILNO,
Mickiewicza 7, tel. 16-28
Radio. — Sprzęt elektryczny.

SKLEP
Artykułów Radjowych i Elektrycznych
Mieczysław Gniadkowski
Wilno, ul. S-to Jańska 9, tel. 16-06

„ELEKTRORUCH“
Wilno, Wielka 5, tel. 22-53
Radio aparaty: Kosmos, Kenotron. Grzejniki i instalacje elektryczne. Motocykle, rowery.

„Kosmos Radio“
Wł. Czesław Dągls
Mickiewicza 6, tel. 17-06
poleca płyty gramof., grzejniki, żarówki.

Wł. RUSIECKI „ELEKTRON“
Wilno, W. Pohulanka 2 (róg Zawalnej 17)
Tel. 14-68
Radioodborniki i mater. elektro-techn.

JAN SAŁASIŃSKI
Wileńska 25, tel. 19-01
Grzejniki elektryczne, radio, sprzęt elektryczny.

Restauracje

„ZACISZE“
Wilno, Mickiewicza 25, tel. 8-14
Czynna na 2-p dzień Świąt od godz. 17-ej.

Skóry

Tadeusz Czajla
Wilno, Szkarpa 2
Hurtownia skór, dodatków szewskich i kamuszanich.

Składy Apteczne

W. Charytonowicz
Wilno, Mickiewicza 7, tel. 3-71
Perumarja Kosmetyka. razerowy.

Eugeniusz Kutrewicz
Wilno, Mickiewicza 26, tel. 7-10
Tylko tam ogromny wybór n. w. prezentów

Wł. Narbut
WILNO,
Świętojańska 11, tel. 472
Upominki gwiazdkowe w wielk. wyborze.

Składy fotograf.

„POLFOT“
Włodziwierzewski
Wilno, Mickiewicza 23, tel. 1-52
ARTYKUŁY FOTOGRAFICZNE
Laboratorium robotniczo-arterskie.

Leonard Siemaszko
Wilno, Mickiewicza 5, tel. 6-33
APARATY FOTOGRAFICZNE,
prace amatorskie.

Szkoło i porcelana

P. Kalitai L. Zabłocki
I S-ka
Wilno, Wielka 17, tel. 17-57
Kryształ. Plater. Naczynia.

J. E. Sennewaldt
Wileńska 25, tel. 19-47
KRYSTALY.

Ubrania gotowe

Polski Dom Odzieżowy
Wł. W. Kończy
Wilno, ul. Wielka 21. Tel. 22-43.
Ubrania damskie, męskie i uczniowskie.

WILEŃSKA S-ka Odzieżowa
Wilno, Wielka 20, tel. 29-05
Ubrania męskie damskie, szkolne.
Ceny niskie.

Wełna i bawełna

Chrześcijańska Składnica Przędzy Kondratowicz
Wilno, S-to Jańska 7.
Włóczka — Włna D. M. C. — Siedl.

Wędliny i konserwy

„JODEMKA“
Fabryka bekonów, wędlin i konserw
Skład Hurt. — Mickiewicza 22, tel. 10-05
Skład Det. — Dominikańska 14, tel. 27-97

Wina — Wódki

Winiarza „Pod Okrętem“
Wilno, Mickiewicza 11, tel. 25-40
Hurtowo-detalczny skład wódek i rozlewnia win.

Wyprawa skór

Kolnierze z 1150w, dywany, pta. d. Skład broni
W. SOKOŁOWSKI
Wilno, S-to Jańska 9.

Zakłady fryzjerskie

WITOL PSZCZOŁOWSKI
Wilno, Wileńska 31
Nowoczesne urządzone
Zakład Fryzjerski Damski i Męski.

Zakłady krawieckie

Edmund Treder
Mistrz krawiecki
Wilno, Mickiewicza 22

Zakłady zegarmist.

O. Matkiewicz
Wilno, Zamkowa 12, tel. 29-40
vi à vis Skocówki
Właścicielką piękną i uśmiechniętą.

K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9.
Zegarki szwajcarskie, wyroby złote i srebrne.

Różne

BLOCK-BRUN
S-ka Akc.
Oddział w Wilnie
Mickiewicza 31, tel. 3-75

Zakład Zastawn czy Komunalnej Kas Oszczędności m. Wilna (ombarc)
Wilno, Trocka 14, tel. 7-27

Wytw. Sztucznych Wód Mineralnych „E. Tromszczyński“
Klarownik M. g. W. Wrześniowski
Wilno, Piwna 7, tel. 24-86
Magazyn — Wielka 50.

Chrześcijański Skład Apteczny i Perfumeryjny
Marja Kudrewiczowa
Wilno, W. Pohulanka 19.

Biuro Ogłoszeń
Stefan Grabowski
Wilno, Garbarska 1, tel. 82

POKŁOSIE „ŚWIĘTA KUPCA“
(r)

Obserwując uważnie wszystkie fra-gmenty obchodu dnia kupca, przemysłowca i rzemieślnika chrześcijańskiego poczynając od Rorat do Akademji w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, udało się stwierdzić, że kupiectwo chrześcijańskie zdążyło w tym roku poraz pierwszy egzamin, wykazując liczebność i rosnącą siłę.

Roraty przy wypełnionej po brzegi oświaty miały charakter bardzo uroczysty.

Niespodzianką był korowód 26 pojazdów, pomysłowo skomponowanych i udekorowanych. Powinno się było pomyśleć o ustanowieniu w przyszłości nagród za najokazalszy udział. Do najbardziej wyróżniających się należy zaliczyć auta firmy Knapik i firmy W. Mołodecki. Stowarzyszeniu Drobnych Sprzedawców Rynkowych, należy się słusznie uznanie za przypomnienie społeczeństwu swym rynkowo-reklamowym pojazdem, że obok kupca istnieje również polski straganiarz. Uwagę zwracał pojazd firmy Wiśniewski, z pięknymi okazami futer.

Efektownie przedstawiała się firma Wł. Pikiel ze swymi udatnie skomponowanymi figurkami w zwojach materiałów. Barwnie i ciekawie wyglądał pojazd firmy A. Kondratowicz, przypominający się swym bogatym wyborem nici i wełny.

Pomysłowy był pojazd f-my Wileńska Spółka Odzieżowa. Polska fabryka mydła p.t. Byk obrazowo przypominała swoją produkcję. Również pierwsza polska hurtownia śledzi p.f. Radkiewicz i S-ka nie zabrakła domyślać, co reprezentuje, obwołując na udekorowanym wozie oryginalne beżki.

Fabryka kapusty i suszarnia jarzyn firmy Sienkiewicz, wysłała na miasto model estetycznie udekorowanego okna wystaw. Gustownie i ciekawie wyglądały pojazdy firm Michałowski, Sawicki i Gajda, Michałowski i Dębrowski. Na wyróżnienie zasługuje również wóz Hurtowni Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie, Księgarni Polskiej, Januszewicza, Bielińskiego, Kuleszy, Fr. Frliczki f-my Haberbush i Shiele oraz inne.

Powołany specjalnie Sąd Konkursowy wyróżnił 10 firm, z których pierwsze pięć, a mianowicie: Bławat Polski, Elektrowil, Maćkowiak i Romańczuk, B-cia Jabłkowsky i Krysty na, jako najbardziej dbałe, odznaczono będą dyplomami, następnym zaś, jak: Wł. Spółce Odzieżowej, firmom Karol Jankowski, Kalita i Zabłocki, Kulesza i Falkowski — przyznano będą listy pochwalne.

Pozatem dodatnią ocenę uzyskały firmy: Sałasiński, Mieczkowski, Ban-el, Szumański pomimo, że do konkursu nie zgłosiły się.

Na uroczystym zebraniu Stowarzyszonych w Izbie Przemysłowo-Handlowej z przemówień przebiegała się nuta raczej smutna.

P. prezes Ruciński wypowiedział się obszernie o niskim standardzie życia jaki widać w Wilnie, Wileńszczyzna i w ogóle Ziemię Wschodnie.

P. dyrektor Szyszkowski podał przekrój statystyczny i stan dynamiczny naszego kupiectwa chrześcijańskiego, przy czym cyfrowo dowodził, że ludność wiejska chętnie wypiera z handlu element niechrześcijański (o ludności miejskiej rzadziej się to sty-szy).

P. Stefanja Grabowska wiele i słusznie mówiła o grzeźności kupca chrześcijańskiego i jego godności niezawisze docenianej. Treść tego referatu kupiectwo wileńskie szczególnie winno sobie zapamiętać. P. Krywko w interesującym referacie zastanawiał się nad szeregiem aktualnych zagadnień, dotyczących kupiectwa.

Zebrań zaszczytliwie obecnością p. prezydent Małuszewski, p. wojewoda i J.E. ks. Arcybiskupa Metropolity reprezentowali delegaci.

(g)

Oflara

Zespół firm, uczestniczących w akcji „Dnia Kupca, Przemysłowca i Rzemieślnika Chrześcijańskiego“ składa do uznania Redakcji „Słowa“ zł. 20 na cele społeczne.

Redakcja nasza przeznacza powyższą kwotę na T-ro Przyjaciół Dzieci.

Sensacyjny proces w Poznaniu

Strażnik zdemaskował spiskowców ukraińskich

POZNAŃ PAT. Wczoraj w dalszym ciągu procesu o usiłowanie uwolnienia z więzienia karnego we Wronkach St. Bandery, składali zeznania pozostali oskarżeni.

Osk. Jozwik do winy się nie przyznaje.

Osk. Wincenty Kujawski przyznaje się częściowo do zamierzanych mu czynów, twierdzi jednak, że zamierzał poinformować o wszystkim władzę więzienną.

Dalej oskarżony opisuje sposób, w jaki miano uwolnić Bandery i kiedy i gdzie miał otrzymać wynagrodzenie za współudział w spisku.

Osk. Kujawska zeznała, że maż jej zwierzył się jej z konspiracyjnych z Zaborowskim i Kuśpisem oraz z projektu wyjazdu do Lwowa. Oskarżona odradzała jednak mężowi mieszanie się do tych spraw.

Wobec sprzeczności w zeznaniach Kujawskich, Sąd polecił odczytać zeznania ich, złożone w śledztwie.

BANDERA NIE MOĞŁ UCIEĆ

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznał św. Kobylecki, naczelnik więzienia we Wronkach. Kobylecki zeznał, że po przewiezieniu St. Bandery z więzienia w Świętym Krzyżu do Wronek zwrócił mu uwagę, że mogą istnieć zakusy, zmierzające do oswobodzenia skazanego, dlatego też Bandera był szczególnie gorliwie strzeżony. W tych warunkach zdaniem świadka, możliwość ucieczki była wykluczona, o czym jednak nie mogli wiedzieć spiskowcy.

JAK NATRAFIONO NA ŚLAD SPISKOWCÓW

Świadek Miłka, b. strażnik z Wronek, obecnie handlarz w zamotulach zeznał, że Zaborowski...

Jste
PIENISZY I ŁAGODNY
KREM DO GOLENIA
J. I. S. STEMPNIEWICZ • POZNAŃ

ŚWIEŻA CERA — GWARANTKA MŁO DOŚCI

Trudniej jest zwalczyć chorobę niż jej zapobiec, łatwiej jest niedopuszczyć do starzenia się, niż odmładzać się potem sztucznie, stosując kuracje wewnętrzne, czy zewnętrzny maquiłage kosmetyczny.

Wiele jest dróg, które wchodzą do nas niepożądana, niewolana starość. — Pierwszą jednak jej oznaką, o ile nie przedsięwzięciem odpowiednich środków zaradczych, — jest zmęczona, poszarzała cera. Środki te mamy w swoim rozporządzeniu i byłoby skrajną lekkomyślnością z nich nie korzystać.

Bo chociaż regeneracja komórek skóry odbywa się od wewnątrz drogą funkcji fizjologicznych, procesowi odżywczemu możemy pomóc również i zewnętrznie, przez staranne utrzymywanie skóry.

Nie będzie to rzecz trudna, jeżeli zaraz od jutra, zaczniemy myć twarz rano i wieczorem Mydłem Przetłuszczonym Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego i nie polejemy się po umyciu podwieść nieco czasu na dalsze zabiegi, które nam wyroby M. Malinowskiego doskonale ułatwią.

A więc rano po umyciu Mydłem Przetłuszczonym, ciepłą wodą, spryskamy zimną i wytarcie delikatnie ręcznikiem, wcieramy odrobinę Kremu Sportowego i pudrujemy Pudrem Higienicznym dobranym do koloru skóry. — Przy rozszerzonych porach t. zw. rozpułnionej skórze stosujemy po umyciu Lotion Hamamelis i Cold Cream Hamamelis, a także do mycia Mydło Hamamelis. Preparaty Hamamelisu mają działanie toniczne, wzmacniają i powodują jedność skóry.

Wieczorem — Krem Ogórkowy lub Lanolinowy. Kremu bierzemy niewiele wcieramy starannie, a resztę usuwamy watką.

Postępując w ten sposób — co nam zajmie kilka minut zaledwie dwa razy dziennie — nawet w wieku, do którego nie zechcemy się przyznać, czarować możemy świeżą cerą. 5691

POZNAŃ PAT. Wczoraj w dalszym ciągu procesu o usiłowanie uwolnienia z więzienia karnego we Wronkach St. Bandery, składali zeznania pozostali oskarżeni.

Osk. Jozwik do winy się nie przyznaje.

Osk. Wincenty Kujawski przyznaje się częściowo do zamierzanych mu czynów, twierdzi jednak, że zamierzał poinformować o wszystkim władzę więzienną.

Dalej oskarżony opisuje sposób, w jaki miano uwolnić Bandery i kiedy i gdzie miał otrzymać wynagrodzenie za współudział w spisku.

Osk. Kujawska zeznała, że maż jej zwierzył się jej z konspiracyjnych z Zaborowskim i Kuśpisem oraz z projektu wyjazdu do Lwowa. Oskarżona odradzała jednak mężowi mieszanie się do tych spraw.

Wobec sprzeczności w zeznaniach Kujawskich, Sąd polecił odczytać zeznania ich, złożone w śledztwie.

BANDERA NIE MOĞŁ UCIEĆ

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd otworzył postępowanie dowodowe. Pierwszy zeznał św. Kobylecki, naczelnik więzienia we Wronkach. Kobylecki zeznał, że po przewiezieniu St. Bandery z więzienia w Świętym Krzyżu do Wronek zwrócił mu uwagę, że mogą istnieć zakusy, zmierzające do oswobodzenia skazanego, dlatego też Bandera był szczególnie gorliwie strzeżony. W tych warunkach zdaniem świadka, możliwość ucieczki była wykluczona, o czym jednak nie mogli wiedzieć spiskowcy.

JAK NATRAFIONO NA ŚLAD SPISKOWCÓW

Świadek Miłka, b. strażnik z Wronek, obecnie handlarz w zamotulach zeznał, że Zaborowski...

Jste
PIENISZY I ŁAGODNY
KREM DO GOLENIA
J. I. S. STEMPNIEWICZ • POZNAŃ

ŚWIEŻA CERA — GWARANTKA MŁO DOŚCI

Trudniej jest zwalczyć chorobę niż jej zapobiec, łatwiej jest niedopuszczyć do starzenia się, niż odmładzać się potem sztucznie, stosując kuracje wewnętrzne, czy zewnętrzny maquiłage kosmetyczny.

Wiele jest dróg, które wchodzą do nas niepożądana, niewolana starość. — Pierwszą jednak jej oznaką, o ile nie przedsięwzięciem odpowiednich środków zaradczych, — jest zmęczona, poszarzała cera. Środki te mamy w swoim rozporządzeniu i byłoby skrajną lekkomyślnością z nich nie korzystać.

Bo chociaż regeneracja komórek skóry odbywa się od wewnątrz drogą funkcji fizjologicznych, procesowi odżywczemu możemy pomóc również i zewnętrznie, przez staranne utrzymywanie skóry.

Nie będzie to rzecz trudna, jeżeli zaraz od jutra, zaczniemy myć twarz rano i wieczorem Mydłem Przetłuszczonym Lab. Chem. Farm. M. Malinowskiego i nie polejemy się po umyciu podwieść nieco czasu na dalsze zabiegi, które nam wyroby M. Malinowskiego doskonale ułatwią.

A więc rano po umyciu Mydłem Przetłuszczonym, ciepłą wodą, spryskamy zimną i wytarcie delikatnie ręcznikiem, wcieramy odrobinę Kremu Sportowego i pudrujemy Pudrem Higienicznym dobranym do koloru skóry. — Przy rozszerzonych porach t. zw. rozpułnionej skórze stosujemy po umyciu Lotion Hamamelis i Cold Cream Hamamelis, a także do mycia Mydło Hamamelis. Preparaty Hamamelisu mają działanie toniczne, wzmacniają i powodują jedność skóry.

Wieczorem — Krem Ogórkowy lub Lanolinowy. Kremu bierzemy niewiele wcieramy starannie, a resztę usuwamy watką.

Postępując w ten sposób — co nam zajmie kilka minut zaledwie dwa razy dziennie — nawet w wieku, do którego nie zechcemy się przyznać, czarować możemy świeżą cerą. 5691

zonymi związku, mającego na celu uwolnienie Bandery. Wbrew kierunkowi linii obrony, która starała się wykazać, że założycielem związku był Taras Bandera, oskarżyciel publiczny uznał Kuśpisia za właściwego założyciela, ponieważ on wszystko organizował i załatwiał.

O Tarasie Banderze w początkowych dochodzeniach i śledztwie nie mówili ani Kuśpis, ani Zaborowski, ani też Kujawski. To wszystko obala tezę Kuśpisia, że był on tylko wykonawcą Tarasa Bandery. Przeciwnie, nawet potwierdza zarzut oskarżenia, że on istotnie założył bezprawnego związku i był jego kierownikiem.

Dalej prokurator scharakteryzował osobę Stefana Bandery i jego występą działalność na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej, przypomniał jego przestępstwa polityczne i kary cięższe na nim. Gdyby udało mu się zbiec, niewątpliwie prowadziłby zagranicą dalszą akcję przeciwko Polsce. To wszystko stanowi okoliczności niezwykle olcążające dla Kuśpisia, który zdawał sobie sprawę ze stanu rzeczy. Prokurator przypomina, że sam Kuśpis skazany został na 5 lat więzienia za napad terrorystyczny. Amnestja zmniejszyła mu tę karę, a jednak po wyjściu z więzienia wraca ponownie na drogę przestępstwa.

Czyn Kuśpisia świadczy, że poprawa nie nastąpiła i że jest on jednostką wysoce niebezpieczną dla porządku prawnego.

W konkluzji prokurator zażądał dla Kuśpisia kary 8 lat więzienia, jako odpowiedniej napięciu jego zlej woli i jego winy.

Przechodząc do pozostałych oskarżonych prokurator potępił surowo ich współudział w spisku, który miał na celu uwolnienie wroga Polski. Oskarżyciel publiczny uważa winę ich za udowodnioną w kierunku, objętym aktem oskarżenia i zażądał dla osk. Zaborowskiego i Kujawskiego po 5 lat więzienia, a dla Kujawskiej 2 lata więzienia.

W PONIEDZIAŁEK DALSZY CIĄG PRZEMÓWIEN

Z kolei przemawiała obrona, poczem rozprawę odroczone do poniedziałku, w którym to dniu przemawia w dalszym ciągu o-

BANK

Gospodarstwa Krajowego

ODDZIAŁ W WILNIE

podaje do wiadomości, że z dnem 5 b. m. przenosi swe biura do nowego własnego gmachu przy ul. MICKIEWICZA 16^b

Bank wykonuje wszelkie czynności bankowe. Posiada 19 oddziałów w kraju, oraz korespondentów we wszystkich większych miejscowościach w kraju i zagranicą. Przyjmuje wkłady płatne natychmiast, jak również terminowe, oraz na książeczki oszczędności.

Wkłady oszczędnościowe w Banku Gospodarstwa Krajowego — gwarantowane są przez Państwo.

Skandaliczna afera finansowa w New Yorku

NOWY JORK PAT. Aresztowano w Nowym Jorku dyrektora wielkiej fabryki środków leczniczych „Mc Kesson and Robbins“ pod zarzutem popełnienia idących w miliony dolarów nadużyć. W czasie rewizji magazynów fabryki stwierdzono również brak towarów wartości 4 i pół miliona dolarów. Prasa amerykańska określa afere jako jeden z największych skandali finansowych, które wydarzyły się dotychczas w Nowym Jorku.

ZDRADZIELY ODCISKI DAKTYLOSKOPIJNE

NOWY JORK PAT. Śledztwo w sprawie wielkiej afery oszukańczej w tutejszej wielkiej hurtowej firmie drogerijnej Mac Kesson komplikuje się w sposób nader sensacyjny. Oszustwa firmy sięgają wielkiej kwoty 87 milionów dolarów. Aresztowany wczoraj prezes firmy Coster został zidentyfikowany przez policję na podstawie odcisków daktyloskopijnych. Okazuje się, iż jest to wielokrotnie karany oszust nazwiskiem Philip Musica, który już w roku 1913 był zamieszany w milionową afere oszukańczą. Zda niem zastępcy sekretarza sprawiedliwości Mac Mahona, urząd prokuratora prowadzi śledztwo w kierunku stwierdzenia, czy Coster — Philip Musica nie zajmował się przemytem broni do państw prowadzących działania wojenne.

Pamiętaj o gwiazdce

o Książeczce Premiowej PKO V-ej serii

Król Alfons XIII wraca do Hiszpanji

Don Juan kandydatem na tron

PARYŻ. Wielkie wrażenie w Paryżu wywołało przyjęcie i ogłoszenie przez radę ministrów narodowej Hiszpanji ustawy, w myśl której byłemu królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII-mu de Bourbon przywrócono prawa obywatelstwa hiszpańskiego i prawa do prywatnej własności. Projekt ten przyjął rząd narodowy w Burgos na wniosek gen. Franco.

Jak wiadomo, po opuszczeniu Hiszpanji przez króla Alfonsa XIII cały majątek królewski skonfiskowano na rzecz republiki. Obecnie były król nie tylko odzyskuje prawa do tego majątku, który jest bardzo wielki, ale również może w każdej chwili powrócić do Hiszpanji, jako obywatel tego kraju.

Alfons XIII przyjął wiadomość o dekreście z widocznym wzruszeniem. Jeden z członków świty byłego króla oświadczył, że pozabawiony tronu monarcha spodziewał się, iż gen. Franco naprawi krzywdę, wyrządzoną mu przez rządy lewicowe republikańskie, jednakże nie spodziewał się, iż wódz powstania pójdzie tak daleko w swej kurtuazji dla króla.

W Paryżu obiega pogłoska, jakoby przywrócenie byłemu kró-

lowi Alfonsowi XIII-mu, a tem samem i jego całej rodzinie praw obywatelskich i majątkowych było wstępem do powrotu dynastji Bourbonów na tron hiszpański.

Falanga hiszpańska wysłała już jakoby do Rzymu delegację pod przewodnictwem córki byłego dyktatora Hiszpanji gen. Primo de Riveru. Delegacja ma zaproponować synowi króla Alfonsa XIII

przebywającemu obecnie w Rzymie, Don Juanowi, ks. Asturji, tron hiszpański.

Ks. Asturji, w ciągu ostatnich dwu lat zgłaszał niejednokrotnie wobec gen. Franco swoją gotowość przybycia do Hiszpanji i walczenia w oddziałach wojsk narodowych. Gen Franco na wszystkie te propozycje odpowiadał dotychczas odmownie.

ŻURAWINA

naturalna niebarwiona

„SZOPEN“

browaru S. A.

Oświadczenie hr. de Romanones

PARYŻ. PAŁ. W San Sebastian korespondent agencji Havasa przeprowadził wywiad z hr. De Romanones, obrońcą króla Alfonsa przed Kortezami. Hr. Romanones oświadczył, że teoretycznie nie stoi na przeszkodzie temu, by Alfons de Bourbon mógł spokojnie wrócić do Hiszpanji. Jednakże należy pamiętać, że król jest pierwszym obywatelem, który winien być po eluzny władzy i gen. Franco, jako szefowi rządu. Wielka niesprawiedliwość, jaka spotkała króla Alfonsa, została przez generalissimusa naprawiona. Hr. de Romanones zastrzegł się jednak, w decyzji rządu proszę bynajmniej nie dopatrywać się jakiegokolwiek manew-

ru politycznego. Dalej, przytoczywszy przebieg faktów historycznych z okresu procesu króla Alfonsa przed Kortezami, hr. de Romanones stwierdził: — ani nieszczęście, ani zła wola nie zdolają zlamać tego wielkiego Hiszpana. Na wygnaniu żyje w odosobnieniu, — wokół niego nie ma żadnych intryg — słowem — z godnością znoś swój los i godzien jest najwyższych pochwał. — Ponadto, uważając się za Hiszpana, — poddał się rozkazom szefa państwa, — gen. Franco. Powtóć, czy nie powrócił do Hiszpanji? — tego nie wiemy, lecz jeśli generalissimusa Franco postanowi, napewno powróci — zakończył swój wywiad hr. de Romanones.



Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie

Zrzesza rybaków jeziorowych, stawowych i rzecznych z Województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i Białostockiego

SPRZEDAŻ RYB żywych i śniętych

- Z sklepów:
- WILNO**
 - (Zarząd Kalwaryjska 11 m. 3 tel 1.47)
 - Rynek Drzewny N. 41;
 - Rynek Kalwaryjski N. 28;
 - Róg 3 - go Maja i Kasztanowej; tel 29 - 47.
 - Ulica Zarzeczna N. 19;
 - Ulica Imbary N. 43;
 - WARSZAWA**
 - Ulica Hoża N. 13 tel. 9.1874
 - Ulica Koszykowa N. 45 tel. 8.61.21.
 - Ulica Alberta N. 1 tel. 3.38.31.
 - Ulica Marymoncka N. 5 a tel. 12.63.67.
 - Ulica Skórzana N. 10 tel. 5.19.97.
 - BIAŁYSTOK**
 - Ulica Kilińskiego N. 11. tel. 12.45.
 - GRODNO.**
 - Rynek Rybny.
 - SŁONIM**
 - Plac Handlowy.
 - BRASŁAW**
 - Ulica Nowiato 23 a.

Prosimy dla uniknięcia tłoku o robienie zawczasu zakupów wigilijnych.

PRZY DOLEGLIWOŚCIACH

D-r C. Krassowski, znak ochr. towar. KAMICINA. Cena pudełka zł. 2.— Do nabycia w aptekach i skł. aptecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

WYSTĘPY JANINY KULCZYCKIEJ

Dzisiaj dwa przedstawienia:

o godz. 4¹⁵ „A D R I E N N E“
o godz. 8¹⁵ „KRÓL NA JEDNĄ NOC“

Ceny propagandowe.

NOTATKI MUZYCZNE

KONCERT KOLEŻEŃSKI

Nader sympatyczne wrażenie pozostawił koncert Słuchaczów Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, którzy po koleżeńsku, wystąpili na rzecz kasy Bratniej Pomocy Słuchaczów Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie.

Podaj, że wzięła udział w koncercie Chór mieszany pod dyktando p. Zygmunta Szczepańskiego. Utwory K. Szymanowskiego, S. Kazury, K. Sikorskiego, S. Wiechowicza były z wielką czystością intonacji oraz ładnym frazowaniem wykonane; bardzo rozległa skala urozmaiconej dynamiki i dokładność rytmiczna ożywiły produkcję zespołu.

Skrzypek p. Zygmunt Murawski (kl. prof. Jarzębskiego) wyrażał wybitne uzdolnienie i muzykalność, bardzo pewną intonację i nader sprawne wladanie smyczkiem. Wszystkie utwory: J. S. Bacha - Sonata, Lalo - Symfonia hiszpańska i Henr. Wieniawskiego - Caprice wykonał ze znacznym opanowaniem i chlubnym powodzeniem.

Bardzo pochlebnie się przedstawiła p. Nina Ignatowiczówna (kl. prof. Heine) obdarzona bardzo ładnym soprano.

Ś. p. Wiktorja Broniewiczowa

Dnia 14 grudnia r.b. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ś.s. Sakramentami zmarła w Wilnie ś.p. Wiktorja z Broniewiczów Broniewiczowa, zasłużona działaczka na polu wykształcenia zawodowego dziewcząt, b. dyrektorka Szkoły Przemysłowo - Handlowej Zeńskiej.

Urodzona dnia 5 lipca 1867 roku w majątku rodzinnym Szaclki koło Bobrujska (w ziemi mińskiej), jako córka Jana i Michałiny z Korzonów, w dzieciństwie już wraz z rodziną zamieszkała w Wilnie i tu ukończyła Instytut Maryjski.

Dla uzupełnienia wykształcenia udała się do Warszawy, gdzie oprócz przedmiotów polonistycznych i ogólnokształcących zajmowała się w szczególności zamilowaniem nauką robot ręcznych, uważając ten dział pracy za szczególnie ważny w życiu kobiety i mogący wpłynąć dodatnio na stan gospodarczy kraju.

Następie przez lat kilkanaście pracowała ś.p. Broniewiczowa na wsi i w Wilnie, jako nauczycielka prywatna, czynny biorąc udział w organizowaniu i prowadzeniu tajnego nauczania polskiego. Oddaje się tej pracy i po wyjściu w roku 1896 za mąż za ś.p. Klemensa Broniewicza, wyższego urzędnika intendencji, pracując jednocześnie nad wychowaniem synów. W r. 1905 zmuszeni są p. Broniewicze ze względów służbowych wyjechać na lat parę do Odessy gdzie zmarła kończy wyższą szkołę zawodową i zdobywa kwalifikacje zawodowe mistrzyni krawiectwa. Po powrocie do Wilna (1907) w dalszym ciągu prowadzi pracę społeczną i wychowawczą (Koło równouprawienia kobiet, a po wybuchu wojny Komitet Pomocy Ofiarom Wojny i in.).

Odwrociła się wreszcie karta dziejów: wojska niemieckie w dniu 18 września 1915 roku wkroczyły do Wilna. Począta się tworzyć jawne szkolnictwo polskie. P. Broniewiczowa bierze żywy w niem udział, jako nauczycielka robot ręcznych w Gimnazjum Zeńskim Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego (obecne gimnazjum Elizy Orzeszkowej) i w Seminarjum Nauczycielskim, szczęśliwie umiemiać godzić praktyczną stronę nauki (b. ważną w trudnych warunkach życia okupacyjnego) z estetyką, a dzięki swej powadze.

Pokój Jej duszy! S. K.

Peowiaci w akcji Samoobrony Wileńskiej

Redakcja „Słowa“ w związku z artykułami na temat Samoobrony Wileńskiej z dnia 8 grudnia, zarządza, że zadaniem Sekcji Peowiackiej pod przewodnictwem dr. Stefana Burhardtta było nie tylko ustalenie nazwisk dwunastu Peowiaków wileńskich, jak w jednym z artykułów było powiedziane, lecz zadaniem powyższej Sekcji było oczywiście ustalenie nazwisk wszystkich Peowiaków, biorących bez pośredni udział w akcji I-oj Samoobrony Wileńskiej.

W momencie przyjazdu Komendanta Witolda Gołębiowskiego z ogólnej liczby czynnych członków Wileńskiego P.O.W. ustalono narazie niżej wymienione 77 nazwisk. Z tej liczby 18 osób już nie żyje.

ZMARIŁI:

- 1. Dobosiewicz J., 2. Górski Emyryk, 3. Grabianka Stanisław, 4. Grabianka Tadeusz, 5. Januszko Józef „Zabielski“, 6. Kurczyn Jarosław, 7. Lepieszko Bolesław, 8. Orański Bronisław, 9. Pac - Pomarnacki Wacław, 10. Fawlikowski Bohdan, 11. Spiechno Jan „Poniatoński“, 12. Świada Adam, 13. Swidziński Feliks, 14. Szantyr Stanisław, 15. Teżyk Leon, 16. Zaćwilichowski Stanisław.

ŻYJĄCY:

- 17. Andrukowicz Wacław, 18. Bekiesz Władysław, 19. Burhardt Stefan, 20. Cybulski Jan, 21. Czaplinski A., 22. Damiński „Sukowski“, 23. Dołkowski, 24. Dziurzyński Adolf, 25. Dziurzyński Czesław, 26. Gołębiowski B., 27. Gorzuchowski Stanisław, 28. Hejbert Tadeusz, 29. Juniewicz Kazimierz, 30. Juściński Jerzy, 31. Kajzer Władysław, 32. Karpowicz Witold, 33. Kazimierz Eugeniusz, 34. Kejzik Wiktor, 35. Klask Edward, 36. Klimaszewski Bolesław, 37. Konstantynowicz Jan, 38. dr. Kopasński Józef, 39. Korwa Czesław, 40. Korwin - Piotrowski Izidor, 41. Kurczyn Stanisław, 42. Ławrynowicz, 43. Luboński Jan „Krywda“, 44. Luczyński Romuald, 45. Łukaszewicz Jeremi, 46. Markiewicz Mieczysław, 47. Marjan Hieronim, 48. Meyer Jan, 49. Myszowski Marjan, 50. Ossowski Maksymilian, 51. Oszurko Michał, 52. Rakowski Ludwik „Bohusz“, 53. Rutkiewicz Kazimierz, 54. Salmonowicz Leon „Zbigniew“, 55. Salmonowiczówna Marja, 56. Samorewicz Kazimierz, 57. Selens Stanisław, 58. Sidorowicz Wacław, 59. Sienkiewicz Jan, 60. Snaoki Jan, 61. Stanisław Witold, 62. Kpt. Świada Witold, 63. Syrwid Jan, 64. Szczuka Jerzy, 65. Szelking Adam „Leśny“, 66. Szelking Jan „Skrzetusiński“, 67. Sztrall Jan, 68. Szejn, 69. Tarasiewicz Olgierd, 70. Trzeciak Stanisław, 71. Wępkiewicz Jan, 72. Witkowski Fortunat, 73. Wołochowicz Jan, 74. Zacharzewski Piotr, 75. Zaleski Jan Marjan, 76. Zawadzki Wacław, 77. Zeydler Kazimierz.

Ponieważ w P.O.W. przeciętnie na 1 podoficera wypada 10 szeregowych, musiało być w listopadzie mniej więcej 120 peowiaków.

12 osób, o których wspomnieli Komendanci Gołębiowski, to byli wyłączeni nie podoficerowie P.O.W., wybrani przez zastępcę Komendanta, Józefa Januszkę, Komendanta Placu - Adolfa Dziurzyńskiego i Leona Salmonowicza, jako nadający się na instruktorów i kurjerów, mówiący jako tako po niemiecku.

Z listopadowych notatek w dzienniku jednego z tej dwunastki wynika, że miałyby być dla tej 12-ki za 10 dni egzamin na podchorążych oraz, że są to następujące osoby: Salmonowicz Leon, Karpowicz Witold, Szantyr Stanisław, Burhardt Stefan, Hejbert Tadeusz, Wechowicz Jan, Lepieszko Bolesław, Szelking Adam, Klask Edward, Dziurzyński Czesław, Luboński Jan, Korwa Czesław.

Wyższe stanowiska zajmowali w listopadzie: Januszko Józef, Dziurzyński Adolf, Damiński „Sukowski“, Klimaszewski Bolesław, Myszowski Marjan, Orański Bronisław, Spiechowicz Jan, Rakowski Ludwik na prowincji: Trzeciak Stanisław i Stanisław Witold.

WŚRÓD ŻARÓWEK

na czołowym miejscu stoi, Pięknym światłem promienieje, Nowoczesne wnętrze śłoi.



Wydali się w to władze, wszędzie jednak interwencje pozostały bez skutku. Wobec tego postawiono Piotrow-

Skonfiskowano 3 tys. zł. w złocie ukryte w safesie

Tranzakcje rozrychkowe Wilno - Paryż

WILNO. Głośne było swego czasu przestępstwo dewizowe, polegające na tym, że Dwejra Taubmanowa (ur. w roku 1861), sprzedała niejakiemu Mojżeszowi Rozenmanowi nieruchomość w Druji, pobierając od niego tytułem ceny kupna 3.000 rubli w złocie bez zezwolenia komisji dewizowej. Tę samą Taubmanową oskarżono również o to, że nielegalną drogą, przez pośrednika, wysłała z Druji do Paryża Heloizę Blinderowej, tak samo bez wymaganego ustawowego zezwolenia, kwotę 1.300 zł., naruszając postanowienia dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z

26 kwietnia 1936 roku w sprawie obrotu zagranicznego i krajowego środkami płatniczymi. Władze skarbowe wysłedyły owe ruble złote w schowku jednej z banków w Wilnie. Sąd pierwszej instancji (Sąd Okręgowy wileński na sesji w Braślawiu 10 czerwca b.r.) orzekł konfiskatę 3.000 rubli w złocie na rzecz skarbu Państwa, skazując Dwejrę Taubmanową na mocy dekretu dewizowego na 6 miesięcy więzienia i 1.500 zł. grzywny, zaś Rozenmana, niefortunnego nabycycę nieruchomości, na 8 miesięcy więzienia i 10.000 zł. grzywny. Obojgu skazanym Sąd

wykonanie kary więzienia zawiesił na trzy lata. Oskarżeni odwołali się do wyższej instancji i onegdaj na rozprawie w Sądzie Apelacyjnym wileńskim powiodło im się lepiej. Sąd Apelacyjny uchylił wyrok skazujący, do tyłu sprzedazy nieruchomości za złote ruble, orzekając, iż postępowanie 78 -letniej Taubmanowej i Rozenmana nie miało cech przestępstwa, wobec braku z jej woli i wobec nieświadomości w ich postępkach. Zostali oni uniewinnieni z oskarżenia o przestępstwo w związku z aktem kupna - sprzedazy, z tem, iż z dowodów rzeczowych pieniądze i inne przedmioty wartościowe, odebrane od Rozenmana i Taubmanowej, mają im być zwrócone, ale dopiero po uprzednim potrąceniu z pieniędzy Taubmanowej wymierzonej jej grzywny i opłat oraz kosztów sądowych.

O ile bowiem chodzi o nielegalną wysyłkę 1.300 zł. do Paryża, Sąd Apelacyjny, zgodnie z wyrokiem pierwszej instancji, skazał Taubmanową na grzywnę w kwocie 1.500 zł. Taubmanową bronili w Apellacji mec. Kulikowski, Rozenmana mec. Andrejew.

Śmierć głodowa zaglądała im w oczy Rok więzienia za załobanie obowiązków męża i ojca

WILNO. Wzięciem do lat trzech grozi Kodeks Karny w art. 201 każdemu, kto uchylając się złośliwie od ustawowego obowiązku utrzymywania osoby najbliższej, doprowadza ją do nędzy. Bolesław Piotrowski - Pecoita, robotnik, porzucił jeszcze w r. 1934 żonę Franciszkę i troje małych dzieci, pozostawiając rodzinę w Landrowie bez żadnych środków do życia. Piotrowska, nie mogąc zarobić na utrzymanie swojej i dzieci, znalazła się w wielkiej nędzy i musiała korzystać z zapomóg wszelkiego rodzaju. Wdali się w to władze, wszędzie jednak interwencje pozostały bez skutku. Wobec tego postawiono Piotrow-

skiego przed Sąd. Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym wileńskim świadkowie zeznali, iż chociaż oskarżony po opuszczeniu rodziny w latach od 1935 do 1938 nie opływał w dostatki, trudniąc się w miesiącach letnich tuczeniem kamieni na szosach, zaś w zimie pobierając zarobki jako bezrobotny, miał jednak zarobki, a mimo to nie dawał żonie i dzieciom ani grosza. Zamieszkiwał w Kobylniku, łącząc na utrzymanie swojej przytulni, Stanisławy Siwickiej. Oskarżony nie przeczył temu, kwestionując jedynie wiarygodność żony, co miało być przyczyną, iż ją porzucił. Sąd skazał Bolesława Piotrowskiego Pecoitę na jeden rok więzienia.

Wybory gromadzkie przez aklamację

WILNO. PAT. podaje: Wybory do rad gromadzkie w województwie wileńskim zostały już zakończone w dwóch powiatach, t. j. młodeczańskim i oszmiańskim. W pow. młodeczańskim na ogólną ilość 118 gromad, tylko w 4 odbyło się głosowanie, w pozostałych zaś 114 gromadach kandydaci zostali wybrani przez aklamację. W pow. oszmiańskim na ogólną ilość 98 gromad w 7 gromadach odbyło się głosowanie, w 1 wyborach uzupełniających, w pozostałych zaś 90 gromadach wystawieni kandydaci wybrani zostali przez aklamację.

nem, wolnym od niepożądanego wibracji którego wykształcenie jest na dobrej drodze i wiek obcuje. Ładne ujęcie pieśni Braamsa, Rysz. Straussa i A. Wielhorskiego świadczyły korzystnie o muzykalności śpiewaczki, a także o celowym kierownictwie jej nauki. Wybitnie uzdolniony, bardzo jeszcze młody pianista p. Andrzej Wasowski (kl. prof. Trombini - Kazurowej) wykazał znaczną już sprawność techniczną, temperament i muzykalność, które jeszcze byłyby się korzystnie przedstawiały w innym programie. Wygranie poprawne nut, czego więcej nie można wymagać od tak młodego pianisty, było bardzo dobre, ale to nie wystarczy do odtwarzania tak kapitalnych i trudnych arcydzieł, jak: Ciaconna Bach - Busoni'ego i Polonez fis-moll Chopina, których treść duchowa nie może jeszcze być dostępna początkującemu artyście. Powinny takie dzieła być przedmiotem wieloletnich wnikliwych studiów, zanim będą one gotowe do wykonania na koncertach. Przecież, nawet najwybitniejsi aktorowie nie rozpoczynają występów publicznych od roli Hamleta, lub Króla Leara. Bardzo dobrze akompanjował p. Ryszard Binkowski i wykazał w dobrze napisanych „Preludium i fuga“ wiele obiecujące kwalifikacje kompozytorskie. Spowodował spóźnioną godzinę, nie słyszałem utworów chóralnych Tań. Szeligowskiego. Michał Józefowicz

Wybory gromadzkie przez aklamację Jak to było w pow. młodeczańskim i oszmiańskim

WILNO. PAT. podaje: Wybory do rad gromadzkie w województwie wileńskim zostały już zakończone w dwóch powiatach, t. j. młodeczańskim i oszmiańskim. W pow. młodeczańskim na ogólną ilość 118 gromad, tylko w 4 odbyło się głosowanie, w pozostałych zaś 114

gromadach kandydaci zostali wybrani przez aklamację. W pow. oszmiańskim na ogólną ilość 98 gromad w 7 gromadach odbyło się głosowanie, w 1 wyborach uzupełniających, w pozostałych zaś 90 gromadach wystawieni kandydaci wybrani zostali przez aklamację.

Najwyższej jakości PIERNIKI MARCEPANY KARMEŁKI Franbols Mickiewicz 4.

ZŁÓŻMY PODARUNEK GWIAZDKOWY Polskiej Macierzy Szkolnej

Dzięki sprężymości Komitetu Pomocy Zimowej, który w zrozumieniu potrzeb Macierzy zgodził się na oddanie jednego dnia na kwestę na cele oświaty pozaszkolnej w zarezerwowanym przez Ministerstwo czasie zbiorek na Pomoc Zimową - Wileńsko-

Nowogródzki Zarząd Wojewódzki P. M. S. urzędzą 28 b. m. w niedzielę kwestę uliczną. Zapraszamy się z gorącym apelem do całego patriotycznego doceniającego znaczenie oświaty dla podniesienia poziomu kulturalnego, społecznego i gospodarczego wileńszczyzny społeczeństwa, aby zechciało nie szczędzić ofiar w tym dniu na cele oświaty niesionej przez Macierz. Od Macierzy oczekujemy wazysey wielkich czynów w postaci cichej a owocnej pracy kulturalnej na naszej prowincji, - lecz aby Macierz nasze oczekiwania mogła jak najprędzej spełnić wspomagalmy jej wysiłki hojnym czasem zrzuconym do puszek w niedzielę.

Sąsiadki

Przy ulicy Nowogródzkiej „żyły-żyły“ dwie panie Marje i niestety że żyły, lecz - co gorsza - mieszkały na jednym i tem samym podwórzu, a wiadomo, że między sąsiadami, a zwłaszcza sąsiadkami - różnie bywa! Otóż, w omawianym przez nas wypadku było zdecydowanie źle! Poszło paniusiom - jak zwykle bywa - o bagatelkę, o drobniak natury gospodarczej, mianowicie o wylewanie wiader... - A to co za świniata „aka?!“ - krzyknęła pierwsza Marja, wyka kując wzburzona ze swego mieszkania, od drugiej Marji i przylapując ją „in flagrante“ - „Ila raz mówiła ja dla pani żeb wylewać ruderne wiadry do kotucha, a nie pod moje wokny! A pani tymczasem znow to samo! - Ot, nia durz, paniczka głowy! - odrzekła lekceważąco zainteresowana, - gdzie chem, tam i ja, i ciebi nia popytam sia! Pat, że jaka ważna brafinita znalazła sia! Komandyrowała dla mni bendzi! - Ach ty, taka - siaka! - krzyknęła, nie panując nad sobą, interpelantka, - wraz ja ciebi arzuca za ta nachalstwa! - a to rzeknazy, posuścia w ruch piąstki i pazurki, przeciw zlenawidzonej sąsiedce. Rezultat? Melidunek i prokurat. Wincuk Markotay

WILNO Niedziela, 18 grudnia 1938 roku Koncert poranny. Patrz program warszawski, 8.45 Program na dzisiaj, 8.50 Wiadomości rolnicze, 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada“, Patrz program warszawski 10.30 I. Muzyka religijna, II Muzyka operowa, 11.30 - „Nowy gmach Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie“ - zdjęcie dźwiękowe, 13.05 „Co się dzieje w Wilnie?“ - feljton. Patrz program warszawski. - 14.40 W świecie przyrody, 14.50 Koncert solistów, 15.00 Echa przeszłości: „Armia polska w czasach Stanisławowskich“ - pogadanka. Patrz program warszawski, 19.30 Wzór świętocioty w wyk. Zespołu „Uciecha“, 20.10 Wileńskie wiadomości. Patrz program warszawski, 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE Pata 577 ntr. Sygnał trąbka K.O.P. Niedziela, 18 grudnia 1938 roku 8.45 Nasz program, 8.50 Wiadomości rolnicze, 9.00 Gra mały zespół mandolinistów „Kaskada“, 13.05 Nasze wieś i miasteczka - „Kosów Poleski“, 14.40 Sen zimowy z wierzaz - pogadanka, - 14.50 Gawęda aktualna, 15.00 Koncert solistów, 15.20 Echa przeszłości: „Armia polska w czasach Stanisławowskich“ pogadanka, 19.30 Wieczór świąteczny w wyk. Zespołu „Uciecha“, - 20.10 „Huculka“ w wyk. kapeli pod dyr. Jana Kuryluka, 23.05 Zakończenie programu.

Noc w unieruchomionej elektrowni

WILNO. Wczoraj w nocy z piątku na sobotę na kilka minut przed godziną pierwszą, kiedy linotypy w drukarni pracowały pełną parą, nagle pogasły światła. Miają pierwsze sekundy wyciekiwania, wzrok mimowolnie w ciemności skierowuje się w stronę lampy i żarówki. Ciemno. Wciąż ciemno. Błyskają latarki. Korki? Wnówek na linij? Co się stało? Na ulicy też ciemno.

Centrala wreszcie się odzywa: — W całym mieście niema światła.
Okazuje się, że centrala nie odpowiadała zanim nie zapalono tam świec.
Usiłujemy połączyć się z elektrownią miejską. „Nie odpowiada” — mówi dzwiczny głosik w słuchawce.

Reflektory taksówki przyciemniają ulicę Mickiewicza. W oknach „Bricketa” chybocze mdle światło świeci. Na ulicach pastora. Ulica Wileńska tonie w ciemnościach. Z mostu Zielonego widać już elektrownię miejską. „Świeci” — mówi szofer.

„WODA WYSCHŁA”
Wpadem do dyżurnego na dole. Z doła, z wnętrza elektrowni dochodzi słaby głos pracującej turbiny.
— Co się stało? Dlaczego miasto w ciemnościach? — pytam.
— „Woda wyschła” — zaczyna tłumaczyć dyżurny z elektrowni. Władzę do hali maszyn. Tu krzątania na całego. Pelen zawsze energii dyr. Glatman rzuca gniewnie: „zabrakło wody” i biegnie do telefonu.

„PAN ZA TO BĘDZIE ODPOWIEDZIALNY”
Dyrektor Elektrowni prosi straż ogniową. Padają krótkie, uśmiechnięte zdania:
— Tu dyr. Glatman. — Straż pożarna? — Proszę przyleść natychmiast z 5-ciu strażaków nam na pomoc. — Co?
— Ależ koniecznie i to ratych miast. — Jak to prezydenta? —
— Ale, gdzie ja teraz będę dzwonił

NA GWIAZDKĘ
Dobre książki dla dzieci i młodzieży posiada w wielkim wyborze
Ks. Szwedzi
6 b. Thera & W.ffa i Ski
Włno, Mickiewicza 16 a tel. 6-24.
W niedzielę dn. 18. XII. 38 r. k. e. parniamy sta od noon. 3 do 18. 18.

Konferencja z Litwinami w Urzędzie Wojewódzkim

WILNO. Onegdaj w urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja z delegacją działaczy litewskich w sprawie projektu polowania w miejsce rzeczanego Lit. Tow. Naukowego. Litewskie go Towarzystwa Studiów Naukowych.
W skład delegacji wchodziło kilka osób. m. in. dyr. Szikszis i red. Rafał Mackiewicz.
Delegacji zaproponowano opracowanie statutu Towarzystwa i przedłożenie go władzom do zatwierdzenia.

Ks. Toloczko i Ks. Strankiewicz muszą opuścić Wilno
WILNO. Znani działacze białoruscy ks. ks. Toloczko i Strankiewicz otrzymali nakaz opuszczenia Wilna, jako położonego w pasie granicznym.
Termin wyjazdu wyznaczono na 28 b.m.
Jednocześnie otrzymał nakaz opuszczenia pasa granicznego dziennikarz białoruski Klimowicz.

Konferencja zboru „Przemówienia Witosa
WILNO. Wydany we Lwowie zbiór przemówień W. Witosa został przez władzę administracyjną skonfiskowany.
Nadesłane do księgarni wileńskich kilkadziesiąt egzemplarzy tej książki, policja w dniu wczorajszym wycofała ze sprzedaży.

Bol. Piasecki w Wilnie
WILNO. W niedzielę przyjeżdża do Wilna przywódca b. O.N.R. p. Bolesław Piasecki.

do pana prezydenta. — K. przy telefonie? — Jeżeli pan nie wyśle mi teraz pomocy, bo stanie ostatnia turbina i miasto będzie dziś i jutro bez światła! „Pan będzie za to odpowiedzialny” — pada wreszcie z ust dyrektora Glatmana.
Rozmowa staje się coraz bardziej jasna. Strażacy nie chcą iść bez pozwolenia prezydenta miasta.

POWÓD KATASTROFY
Za chwilę wyjaśnia się powód katastrofy, gdy dyr. Glatman rozmawia z inż. Jensem. Okazuje się, że spowodował nagłych mrozów kra w górnym biegu Wilji wytworzyła zapórę lodową, wstrzymując wodę, tak, że poziom rzeki bardzo znacznie i nagle opadł poniżej spodziewanego minimum.
Elektrownia czerpie wodę pięcioma kanalikami z Wilji. Poziom wody tak się obniżył, że woda jest niżej poziomu łożyska czterech kanalików. Tylko przez jeden najniższy kanalik woda przedostaje się do maszyn.

Naczelnik przyjechał interweniować w sprawie strażaków.
Tymczasem już zjawiają się zapobiegani wypadkiem i wezwani pracownicy techniczni elektrowni.
PRZEBIEG WYPADKÓW
Dopiero po uruchomieniu akcji ratunkowej, udało mi się z rozmowy z dyr. Glatmanem i inż. Zeliśkowskim odtworzyć przebieg wypadków na elektrowni.
— Woda tuż zaczęła opadać — mówi dyr. Glatman — o godzinie 9,27 wieczorem, lecz potem znów się poziom podniósł.
Około godz. 1-ej w nocy woda w Wilji opadła nagłe. Staneły wszystkie maszyny. W **ELEKTROWNI POGASŁY ŚWIATŁA**. Dlatego właśnie nie odpowiadała nocą tylko na alarmowe dzwonki centrali telefonicznej.
W chwili potem uruchomiono tylko jedną turbina i to bez obciążenia. Całe miasto toniło więc w ciemnościach.

JAK DALEKO POZIAŁA SIĘ CIEMNOŚĆ
Elektrownia miejska obsługuje całe miasto Wilno oraz przez sieć kolejową Troki, Landwarów, Porubanek, Czarny Bór, Kolonie Wileńskie, Nowo - Wileńskie, Jagiellonów, Mickuny i t.d. wszystko to spowodowało katastrofę znalazło się w ciemnościach.

CO MÓWI DYŻURNY PRZY TELEFONACH W ELEKTROWNI
— Jak tylko zapaliło się u nas światło — powiada — tak dzwonił i dzwonił. Komisarzaty policji pierwsze. Rozmowę z nim przerywa mi znów telefon.
— „Woda wyschła” — odpowiada dyżurny. Kiedy światło będzie, niewiadomo.
— Wilejka dzwoniła — mówi do mnie — jakaś fabryka nowiada, że ma dwustu robotników i nie wie, czy ich puścić do domu, czy zatrzymać i czekać na światło.

AKCJA RATUNKOWA
Gdy zjawiam się na Wilji, masy przed klimatyzacją minuta brzeg już się ożywił. Ustawiony reflektor oświetla brzeg przy jedynym kanalku, w którym stojąc w wodzie po kolana już walił formem pracownik elektrowni.
Za chwilę zabłysły światła. Zaczęły parować reflektory. Dyr. Glatman i inż. Zeliśkowski wydają krótkie dyspozycje swoim pracownikom. Trzeba będzie wysadzić autogenem — mówi dyr. Glatman.
Chodzi o to, aby obniżyć poziom wody, aby „dość” niżej poziomu wody. Gęsto płynięcie kra pod przeciwnym brzegiem ocierając się z kalasem o stojące onodał nas tratwy. Jest 23 stopnie mrozu. W świetle reflektorów unosi się gęsta para zamarzającej powierzchni wody.
Przyjeżdża nacz. Jense. Za chwilę na moście Zielonym błąkają długie smugi światła. Pędzą cztery samochody w stronę elektrowni.

STRZAŁ OGNIOWA PRZYBYWA
Nad brzegiem zjawiają się strażacy z łopami. Bezradnie patrzą w wodę. Nie mają gumowych butów. Elektrownia ma tylko kilka par. Praca więc od-

bywa się wolnym tempem. Na zmianę wkładają buty i włączają wode.
Około godziny 2-ej w nocy przyjeżdża zaalarmowany wypadkiem prezydent Maleszewski, na polecenie którego strażacy zdecydowali się wyruszyć z pomocą elektrowni.

KTO WINIEN?
Katastrofalny spadek wody, który teraz miał miejsce, przeszedł wszelkie, najbardziej pesymistyczne przewidywania fachowców. Poziom kanalików był obliczony na maksymalne obniżenie się wody. Wilja jednak opadła o przeszło 20 centymetrów od przewidywanego kiedykolwiek największego spadku, tak, że poziom łożyska kanalików czterech w czasie wypadku był o 5 centymetrów wyższy od poziomu wody w Wilji.

Nic przeto dziwnego, że wobec takiego stanu elektrownia stała się bezradna. Nie tylko brak dostatecznej sygnalizacji obsługi rzecznej.

GDZIE POWSTAŁ ZATOR
Dopiero o godz. 6-ej nad ranem dyr. Glatman otrzymał pierwsze sygnały z terenu. Posterunek w Bezdanach donosił, że w Wyny zator wytworzył się koło mostu w Santeo i to podobno, **AŻ 16-GO WIECZOREM**. Gromadzący się szybko z płynącej kry zamienił się w tamę. Dopiero rozbicie jej umożliwiłoby normalne funkcjonowanie elektrowni. Na to potrzebny jeszcze czas, zanim woda przepływałaby z Santeo do Wilna. Akcja lokalna więc zmierzająca jedynie do uruchomienia chociażby paru turbin, aby zasilić część miasta w światło. Gdyby sygnalizacja z terenu obsługi rzecznej była sprawna,

Komisja Woiewódzka bada stan Wilji
Dla zbadania stanu wód i właśc. wych przyczyn obniżenia się poziomu — wyjechała wczoraj w teren specjalna komisja pod kierownictwem inż. wojewódzkiego — Kłotki.

ZATOR PRZY ZIELONYM MOSCIE
O godz. 12-ej w południe przed mostem Zielonym utworzył się zator z kry i dzieł temu nastąpiło spiętrzenie się wód przed elektrownią, co usprawiało normalny dopływ wody.

NAJNIŻSZY POZIOM WILJI BYŁ W ROKU 1878
Wolewódcy wykopali wodny przewód, w celu badania o stanie wód na Wilji. Notatki do zbadania w roku 1878 z roku przed stu laty. Odczyt w warunkach tych zanotowane jest absolutne

Jak pracowała Centrala Telefoniczna
W czasie panujących ciemności w mieście spowodowała unieruchomienie Elektrowni miejskiej cała ilość wileńskich telefonów. Trzeba było przetransportować je do magazynu elektrowni, aby tam mogły być centralnie telefonicznie obsługiwane. W tym celu wyjechał do elektrowni, czy elektrownia funkcjonowała czy nie

Willa stanęła
Opóźnienie pociągów
WILNO. Wczoraj po południu Wilja na terenie miasta stanęła. SŁONIEM. Wskutek znacznego obniżenia się temperatury wczoraj w nocy na całej swej przestrzeni stanęła rzeka Szczara oraz, jak donoszą, górny Niemien.
BRASŁAW. W skutki trwałych od kilku dni mrozów, dochodzących do 20 stopni C. — jeziora i rzeki Bratyszczyzny pokryły się powłoką lodową.
O te tak niska temperatura potrzeba jeszcze kilka dni, to rzeki przed światłami Bożego Narodzenia przestaną już do zimowego potoku ryb na jeziorach bratyszczańskich.
WILEJKA. W dniu 15 b.m. wieczorem koło Wilejki, wstrząsł ostateczny mrozów, stanęła Wilja. Pokryła się ona lodem na całej szerokości.

Cuchnąca próżówka w sklepie

WILNO. Wczoraj do Jaki żydowskiej przy ul. Sierakowskiego wrzucono próbkę z cuchnącą cieczą. Kto tego gotował niedługo.

Wyrok śmierci w Wilejce

WILEJKA. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce, skazał Jana Roszkę z powiatu mołodzieckiego na karę śmierci przez powieszenie.

Surowy wyrok został wydany na wymienionego za zamordowanie matki na tle zafurcji o majątek.

elektrownia miejska będąc uprzędną o grożącej katastrofie, mogłaby zapobiec pozabawieniu przynajmniej śródmieścia Wila elektryczności.

Około godz. 3 nad ranem po obrżeniu zapory do wystających nad wodą kanałów, światło otrzymano już część śródmieścia. O 6-ej już światło było także na peryferiach, jak Antokol, Kalwaryjska. Dopiero około godz. 10 otrzymała światło ulica Zamkowa i inne.

DLACZEGO MAGISTRAT NIE ZGODZIŁ SIĘ NA BUDOWĘ CHŁODNI WODNEJ?
Nieprawdopodobna katastrofa unieruchomienia elektrowni, zdarzyła się w Wilnie poraż pierwszą. Podobna była cprawda w czasie pamiętnej powodzi, ale wówczas spowodowała nadmiar wody t. zn. zatopienia maszyn w elektrowni przestały działać. Spowodowało to brak wody około dwóch lat temu także Hamburg pogrążył się w ciemnościach. Miannowicie: silny wiatr „zdmuchnął” wodę z rzeki do morza. W akcji ratunkowej wziął wówczas udział cały pułk saperów i wystawił przed elektrownią w dołnym biegu rzeki tamę, aby dać wodę do maszyn.

Przed rokiem elektrownia wysunęła projekt budowy chłodni wodnej. Miała ona kosztować około 200 tys. zł.
Ponieważ normalne funkcjonowanie elektrowni mogłoby się odbywać przy około dwadzieścia razy mniejszej ilości wody, niż teraz, spowodowała dwukrotnego wykorzystania tej samej wody, przedwczorajszy spadek wody nie byłoby tak groźny i brzemienisty w skutki. Na budowę tej chłodni nie zgodzono się jednak ze względu na koszty, oraz spowodowanie sprzeciwu urbanistów. (wb.)

WZMOCNIENIE ŚWIATŁA BEZPŁACZYSTWA
W czasie ciemności nocy — gdy całe Wilno było porażone w ciemnościach, władze poczyniły, celem zapobieżenia ewentualnym kradzieżom i rabunkom wzmożony posterunek na mieście.

OGNISKA NA ULICACH WILNA.
WILNO Z powodu chłódów magistrat zarządził rozpalenie ognisk w różnych punktach miasta, szczególnie, gdzie są stałe posterunki policji. Jednocześnie komendant policji polecił skrócić czas służby na posterunkach policyjnych w mieście.

S.T.P.
Vlastymil Józef Adamiczka
INŻYNIER
opatrzony 55 patentami, na dwunastu licencjach czerpiących zasnął w Panu dnia 14 XII 1938 r., przeżywszy lat 34.
Nahobęstwo żalobne odbyło się dnia 17.XII o p. 9.30 w kościele św. Jakuba, poczem nastąpiło złoże nie zwłok na wieczny spoczynek na cmentarzu po-Bernardyńskim.
Zona i Rodzina.

S.T.P.
Vlastymil Adamiczka
INŻYNIER-LEŚNIK
administrował małą kł Wlazh
po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony 61 patentami, zmarł dnia 14 grudnia 1938 r. w wieku lat 34.
W zmarłym tracimy dzielnego pracownika, niezastąpionego rzeczownika naszych interesów, oraz wypróbowanego, szczerzego przyjaciela.
Pogrążeni w głębokim żalu
Zbigniewowie Horodyńscy.

TOMASZ KRIPPENDORF
właściciel dóbr Czyszczonki na Litwie
po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony 88. Sakramentami, zmarł dnia 6.XI. 1938 r.
Pochowany został w grobach rodzinnych w Simnie.
O czym zawiadamia pogrążeni w głębokim smutku
Zona, Córki, Syn, Zięćowie i Wnuki.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA
Data: 18.12.38
Oczek. NM. w Wilnie: wiatr Nieznacząca

Wschód słońca o 7.40
Zachód słońca o 2.50
SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE
z dnia 17 grudnia 1938 r.
Ciśnienie średnie: 786.
Temperatura średnia: - 16.
Temperatura najwyższa: - 47.
Temperatura najniższa: 14.
Opad: —
Wiatr: półn. - wschodni.

DYŻURY APTEK:
Dziś dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 53), Mańkowiec (Pilsudskiego 30), Odrobickiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (Wilejka 25), Pietruszewicza (Zarzecze 20).

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZAFORNA
— Za dziesięć p. p. Relewy Niedzielnikowskiej odchodzi się z Wilna w kościele św. Jakuba w poniedziałek 19 b. m. o godz. 9-ej, na którą zaprasza Oddział T-wa Pań Miłosierdzia św. Wincentego i Paula. 5723-3532
— Nabożeństwo żalobne za duszę s. p. Ojca Adama Baczyskiego i s. p. Adama Adamiczka, członków Konwentu „Polonia” odchodzi się dnia 19-go bm. o godz. 9-ej w kościele św. Ducha.
O czym zawiadamia

Konwent „Polonia”, ZEBRANIA I ODZWIZY
— Zebranie Narodowej Organizacji Kobiet (miesięczne) odchodzi się w poniedziałek, o godz. 18-ej w sali Straniczka Narodowego (Mostowa 1).

NAUKA
— Kurs dla nastunek ciemowitnych dzieci. Wykazane ukończenie szkół powszechnych. Odprawa za kurs i zł. Zapisy w Gimnazjalna Nr. 4 m. 1, Biuro Pośrednictwa Pracy dla Kobiet, Polsk. Katolic. T-wa Onieki nad Dzielnicą Narodową w godz. od 10 do 3-ej.

ROZNE
— Kurs gotowania i rozprawy do mowy dla młodych dziewcząt. Pożądane ukończenie szkoły powsz. Pierwszeństwo mia bezrobotne. Odprawa za kurs i zł. Zapisy w Gimnazjalna i m. 1, Biuro Pośrednictwa Pracy dla Kobiet — Polsk. Katolic. T-wa Onieki nad Dzielnicami w godz. od 10 do 3-ej.

z okazji świąt akcje paczek żywnościowych dla tubi, którzy pozabawieni są pracy i kawałka chleba.

— Wycieczka dla radiolubaczy. Uczestnicy wycieczki dla radiolubaczy zwiędza w niedzielę 18-go grudnia Wystawę Pamięci Samobrońcy Litwy i Białorusi w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich.

— Wycieczka do radiołubaczy. Uczestnicy wycieczki dla radiolubaczy zwiędza w niedzielę 18-go grudnia Wystawę Pamięci Samobrońcy Litwy i Białorusi w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich.

TEATR I MUZYKA
— **TEATR MIEJSKI NA POHIAN**
CF. „Mariella” na dzisiejszej poniedziałek! Dziś o godz. 16-ej „Mariella”. Ceny popularne.
O godz. 20-ej „Sędzia z Zalamei”
— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**
Dziś na południu o godz. 4 m. 15 — „Adrienne”
O godz. 8 m. 15 wiecz. „Król na jednym nożu”
UWAGA! W tygodniu przedstawianym teatru czynny będzie tylko w poniedziałek i wtorek

TEATR NA POHIAN
Dziś o godz. 16-ej.
„MARIELLA”
Ceny popularne.
O godz. 20-ej
„Sędzia z Zalamei”
Ceny normalne.

Falszerze pieniędzy w Wilnie
WILNO. Od dłuższego czasu w Wilnie poczęły się pojawiać w obrotach pieniężnych fałszywe monety. Nieuchwytni osobnicy puszczali je w obieg w kioskach i sklepach. Wobec coraz liczniejszych wypadków powalania się fałszywych pieniędzy, policja śledcza wszczęła energiczne dochodzenie, które dało sadowym i śledczym rezultaty. Okazało się, że kłopotowaniem fałszywych pieniędzy zajmowali się w Wilnie dwaj żydzi, którzy w tym celu przyjechali z Łodzi.

Po skomunikowaniu się z Łodzi, natrafiono na ślad szefa falszerzy, który fabrykował pieniądze i zasłał niemi swoich agentów, między innymi i w Wilnie.

Trojka bandy falszerskiej została aresztowana. Najprawdopodobniej ujęcie ich pociągnie dalsze aresztowanie członków bandy ujawniając szereg na szerszą skalę.

ORBIS
— Polskie Biuro Podróży „ORBIS” przypomina, że w dniu 19 grudnia r. b. upływa termin zapisów na wycieczkę do Rygi, która odprawi się w dniu 22-27 grudnia r. b. — Koszt udziału 2869
— Gwiazdka dla najbliższych Wileńsk. Instytut „Caritas” organizuje

JEDYNA NA KRESACH WSCHODNICH
 eż. od 121 roku
ROZLEWIA WIN GRONOWYCH
 Furtowa i detaliczna sprzedaż
D/H. St. Banel i S-ka
 Wilno, ul. Mickiewicza 22-a tel. 8-49
Polecas: na nadchodzące ŚWIĘTA:
 WINA gronowe odleżale, a także stare roczniki.
 Na każdym stole NASZE WINA.
 U w a g a : U w a g a :
 Rahat Świąteczny 19 proc.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
 za gotówkę i na raty sprzedaje
 Firma **KAZIMIERZ MARKIEWICZ WILNO.**
 Biuro: Zymuntowska 24. Tel. 25-32
 Bioczniza: Siwackiego 17. tel. 879.
 Wagonowo, tonowo w wozach płońowanych oraz koszarach po 25, 50, 100 kg. z dost. wa do domu odbiorcy.

OBWIESZCZENIE

Syndycy upadłości firmy „Dom Bankowy T. Bunimowicz w Wilnie” powołując się na zamieszczenie w Nr. 282 z dnia 10 grudnia 1938 r. „Monitora Polskiego” obwieszczenie Sądu Okręgowego w Wilnie o ogłoszeniu w dniu 22.XI 1938 r. upadłości powieszszej firmy, podają niniejszym do wiadomości wszystkich wierzytelców, iż na podstawie art. 180 i n. Prawa Upadłościowego należy wierzytelności zgłosić na imię Sędziego - Komisarza wymienionej upadłości w Sądzie Okręgowym w Wilnie (spraw. N. U. 5/38) w terminie do dnia 10 MAR-GA 1939 roku.

Zgłoszenie winno być dokonane na piśmie, do którego należy dołączyć w oryginale, lub w uwierzytelnionym odpisie dokumenty, usprawiedliwiające wierzytelność.

Syndycy Upadłości firmy „DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ”

PRZETARG

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 28.XII 1938 r. na godz. 10-14 pisemny, nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie inwentarza szkolnego, do nowo wybudowanego gmachu szkolnego przy ul. Bełzy. Techniczne warunki przetargu i opisy na oraz słupek kosztorysy są do przeliczenia w Kancelarii Wydziału Kultury i Oświaty ul. Dominikańska 2, pokój nr. 3. Oferty należy składać pod tymże adresem (do skrzynki ofertowej) do dnia 20.XII r.b. do godz. 10-ej (włącznie do godziny dziesiątej), o której to godzinie nastąpi otwarcie ofert. Oferty mogą być składane oddzielnie na każdą grupę inwentarza wymienionego w słupek kosztorysów. Do oferty winno być załączony dowód o wpłaceniu do Kasy Miejskiej wadium w kwocie 5 procenty zaofiarowanej oraz nalepiony na ofercie miejski znaczek, zaopatrzoną w datę i podpis oferenta na sumę zł. 2.

Oferty winny odpowiadać przepisom Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29.I 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa i Samorządów oraz Instytucji Prawa Publicznego (Dz. Ust. U.R.P. Nr. 13 poz. 92).

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo do zwiększenia lub zmniejszenia wykonania przedmiotów inwentarzowych oraz wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników częściowo lub wogóle.

Zarząd Miejski w Wilnie 5717

Numer akt: Km. 431/38.
Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łukach Leon Bielak, mający kancelarię w Łukach, ul. Dziśnieńskiej Nr. 45, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 grudnia 1938 r. o godz. 12 w maj. Holomyśl gm. mikołajewskiej odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Marji Taruńskiej, składających się z siana koniczyny czerwonej około 16.000 kg. oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Bielak dnia 24.XI 1938 r.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Marne święta bez Krupnika!
KRUPNIK
 BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
 sporządzisz, używając zapraw korzennej Flakon 1 zł. wy-starczy na 1-3 litry wódki.
 Poleca Farm
WŁADYSŁAW TRUBIŁKO
 skład apteczny
 Ludwiskarska 12, obok Tatarskiej.
 - Specjalność: ziosta lecznicze.

PODARKI ŚWIĄTECZNE
 wieczne pióra, cłówki 4-o kolor.
 Zabawki, przybory biurowe, albumy
 foto. Ozdoby choinkowe, pocztówki.
Władysław BORKOWSKI
 Wilno, Mickiewicza 5.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN
 LEKADJA
LEMBERŻYNA
 Mickiewicza 7
 Poleca:
 wtywna bielizna damska i męska.
 Kalosze, deszczowce i śniegowce.
 CENY STAŁE.

Lekarze
 DR. MEDYCYNY
Jadwiga Anforowicz - Szczepanowa
 Zamkowa 3 - 4.
 Choroby skórne, weneryczne, kobiece.
 Przyjmuje w godz. 8 - 12 - 14 - 7.

Kupno i sprzedaż
 KUPIĘ zadłużony folwarczek. Gotówką do 7 tysięcy, resztę miesięcznie do 200 zł. Mogę dać dożywocia. Kasprzykowiak, m. Korwis, poczta Mejszagoła 55775-5441

SPRZEDAM FOLWARK w pobliżu Wilna, lasy opałowe, głębokie torfy, tereny dla rybołówstwa. Besadany Zawilichowski 5701-3523

DOM Z PLACEM 3457 m2, na Antokolkiem wzgórza przy ul. Topolowej tanio do sprzedania. Wiadomość: Ochr. Bank, Mickiewicza 1 inż. Gwiński od godz. 17 - 18-ej 5727-3536

DOM MUROWANY z ogrodem do sprzedania przy ul. Jasnej Nr. 47. Informacje na miejscu.

MOTOR 100 KM norm. Dława fabryki Ursus z r. 1927 z kompl. urząd., który był w użyciu 1 rok, do sprzedania za b. przystępną cenę. Wiadomość: Kujawski Miya Elektryczny w Lubrańcu. 5592

PIANINA, FORTEPIANY I FISHAR-MONJE nowe i okazjone pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk, sprzedaje na raty. H. Abelow. - Wilno, Niemiecka 22, tel. 21-29 (wejście z nlicy).

PIANINA, FORTEPIANY okazjone „Blüthner”, „Becker”, „Mühlbach i in. od zł. 250 sprzedaje na raty N. KREMER ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie). 5728-3537

FORTEPIAN zagraniczny doskonałej firmy w b. dobrym stanie sprzedam za 550 zł. - lub krótki za 230 zł. Krakowska 34 - 1.

PIANINO do sprzedania w dobrym stanie. Ostrobramska 27 - 18. Godz. 3-5 pp. 5663-3500

OKAZYJNIE sprzedam w dobrym stanie pianino firmy zagranicznej. Wilno, ul. Kanoniczna Nr. 2-a.

CZEKOLADOWE po 2,95, krowki, marmeladki, miazankę świąteczną po 2 zł. za kilogram poleca chrześcijańska fabryka czekolady „Nemi” Wilno, Dąbrowskiego 3, w podwórzu. 5726-3535

SPRZEDAM WÓZEK dziecinny w dobrym stanie. Oglądać od godz. 14 do 17, ul. Piłsudskiego 7 m. 1. 5725-3534

KANARKI harcusiście do sprzedania. Garbarska 3 m. 14. 5698-3520

FOKSTYRKA rasowa kilka miesięczna - do sprzedania. Ul. Dąbrowskiego 3 m. 4. Oglądać od godz. 9 do 15 i od godz. 16 do 19.

JAMNIKI rasowe 2 miesięczne - tanio sprzedam w dobre ręce. - Św. Ignacego 5 m. 1.

Trzydzienną Winię KOMAROWSZCZYNA spędzicie swojsko i miło w złomowisku SZCĘŚLIWY BĘDZIE NOWY ROK spotany u nas. 5 dni 40 zł.

Największe i najpewniejsze źródło zakupowe
ZEGARKÓW I BIŻUTERJI oraz naprawy w firmie
W. JUREWICZ
 Wilno, Mickiewicza 4.
 Tel. 25 15 - Tel. 25-15

W. KOWALSKI
 Wilno, Mickiewicza 5.
 Galanteria męska i damska.
 Artykuły podróżne: walizki, plety itp.
 PIŻAMY, SZLAFROKI
 Wybór skórzanych rękawiczek.
 CENY NAJNIZSZE.

WILEŃSKA Spółka Odzieżowa
 (firma chrześcijańska)
 Wilno, WIELKA 30. Tel. 29-03
NA GWIAZDKĘ
 UBRANIA MĘSKIE, DAMSKIE, SZKOLNE, FUTRA. Ceny niskie.

W nowo otwartej firmie chrześcijańskiej
„ZOFJA”
 Wileńska 32.
 Każda Pani dobrze sobie elegancka modelowa sukienka. - Ceny dostępne. Wykonanie w solinie.

O. MATKIEWICZ
 WILNO, Zamkowa 12. Tel. 29 40.
 Właściciel Skłodki
 Poleca ZEGARKI i ZEGARKI różnych firm oraz wyroby jubilerskie. I tamże SOLIDNA naprawa zegarków z pełną gwarancją.

WŁADYSŁAW NAGŁOWSKI
 Wilno, Mickiewicza 7, tel. 29-39
 Naczynia kamienne, emalowane, porcelana, fajans, szkło, aluminium, gospodarstwo domowe.
 Hurt. i Detal.
 CENY NAJNIZSZE.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
 WŁADYSŁAW KOWALSKINA
 stosuje się również
 PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPY I KATARZE

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkania 4-pokojowe ze wszystkimi wygodami i 1 pokojowe z łazienką - w nowo wybudowanym domu luksusowo urządzone. Tam też potrzebna służąca z dobrymi świadectwami. Suwalska 8. 5654-3489

DWA POKOJE do wynajęcia ze wszystkimi wygodami. Portowa 5 m. 1. - Oglądać od godz. 2 - 6-ej. 5653-3488

2 POKOJE z oddzielnym wejściem, wszelkimi wygodami i używalnością kuchni do wynajęcia. Sawicz 11 m. 1.

POKÓJ lub dwa przy małej rodzinie, mogą być obłady, wanna, Ciarna m. 12. 5721-3530

POKÓJ UMEBLOWANY lub dwa bez mebli, wszelkie wygody, łazienka, do wynajęcia od 1 stycznia. Oglądać: od godz. 2-4 popoł. Piękietko 3-14.

LOKALU NA GARAZ powierzchni najmniej 50 mtr. kw. poszukuję - E. Piotrowski. Ul. św. Jacka 7. 5703-3525

GARAŻ DO WYNAJĘCIA, ul. Niemiecka 3, spytać u dozorca 5724-3533

Uzdrowiska

CZARNIECKA GÓRA. Sanatorium Kardiologiczne (choroby serca) czynne cały rok. Opłaty ryczałtowo za kurację 3-tygodniową złotych 275, 325, 350, w zależności od pokoju. Informacje: poczta Czarniecka Góra, telefon Stępoków 2. Sanatorium. 5485

„ROSA LIE”
 Początek o 2-ej. Najpiękniejszy film sezonu. (Partner Jeannette Macdonald) w nowym swym sukcesie.
 Sala dobrze ogrzana.

CASINO Wznowiecie! Początek o 8 o 2-ej. Sala dobrze ogrzana.
 we wspaniałym sukcesie filmowym „DAMA KAMELJOWA”
 2) Najpiękniejsza komedia muzyczna „Świat się śmieje”...
 Prod. „Sowkino”.

HELIOS Początek o 2-ej. Ostatni dzień! Wznowiecie! Wznowiecie! Wznowiecie!
 1. Nidzyczna a atrakcja „Tannhäuser”
 w wykonaniu gigantycznej amerykańskiej orkiestry Filharmonicznej.
„ŻÓŁTE CIEŃ”
 W roli gł.: Ink szynie v. Nadorogram: Aktualja.

MARS Dzień wspaniały podwójny program. Początek o godz. 2-ej.
 WZNOWIENIE. Kapitałna polska komedia
 1) „Czy Lucy a to dziewczyna” Smorska, Lwińska, BUDO
 2) Masz! I ruda Blatecya Film osnuty na te ReAOLUCJI FRANCUSKIEJ

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9.
 Film pełen tragicznych konfliktów i beztronskiego humoru
„SZESNASTOLATKA”
 Na czele reżyserskiej obsady: Lj. D. GJWEJ, Szajna Paers, Kar. Schoenbeck i Hans Richter
 Początek seansów o 4-ej, w święta o 1-ej.

LEKCIJ SPIEWU
 udziela, na powrocie z występów zagranicznych.
M. SOBOLEWSKA
 była profesorka szkół muzycznych w Warszawie. Zapisy - 7, Wielka Pohulank 25 m. 6, prócz poniedziałków i czwartków.

NA ŚWIĘTA
 Wytworzone:
 KOSMETYKI
 PERFUMERJE
 SZTUCZNA BIŻUTERJE
 i wiele inncv i podarków przygotował po cenach niskich
CHARYTONOWICZ
 Mickiewicza 7, tel. 9-71

GUSTOWNE SUKNIE
 bluzeczki, spódniczki, sweterki, garsonki
W. NOWICKI WILNO, WIELKA 30
 Tel. 30-08
 WYROBY WEŁNIANE.

DLACZEGO U W. KOWALSKIEGO
 Mickiewicza 5,
 męską i damską galanterię można nabyć najtaniej
DLATEGO, że firma powyższa przeprowadza kalkulację cen stałych.

Nauka
„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, - Warszawa, Nowogródzka 48, - gwarantuje wieloletnią samodzielną - natychmiastową war sztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. 5477

Poszukują pracy
RZĄDCA EOJNY odpowiedni gospodarz majątku, SOLIDNY, z 15-letnią praktyką i teorią, w majątkach ziemskich, poszukuje posady zarządu majątkiem ziemskim na ordynarję. Łaskawe ogłoszenia pisemnie: Wilno, Chocimska nr. 25 m. 13 Oszkiniowa.

RZĄDCA - EKONOM, lat 40 zmienił posadę na ordynację. Wieleletnia praktyka i najlepsze referencje. Żona b. nauczycielka, może przygotować do gimnazjum. Zna dobrze niemiecki. Majątek Włazowiec - poczta Choźów k. Mołodczna - dla J. S. 5705

RUTYNOWANY buchalter przyjmie posadę na miejscu lub na wyjazd. - Zgłoszenia do Adm. „Słowa” pod „Organizator”. 5671-3506

MŁODA WYCHOWAWCZYNI z nie mieckim szuka pracy od 1-go lutego. Bardzo dobre referencje. Wilno, Litewska 25-1 5718-3527

Praca zaofiarowana
 Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego w Krzywiczach. Blizsze informacje i składanie podan w Kancelarii Izby (Dąbrowskiego 10-2) w terminie do dnia 31 bm.

APLIKANTKI - sekretarki reprezentacyjnej poszukują życiorys, podobizna „Par” Warszawa, Bracka 17 „Prowincja”.

RZĄDCA potrzebny z wykształceniem rolnym, dobrą praktyką, samotny, wiek 30-40 lat. Oferty składać: ul. Ofarna 4 m. 3

RZĄDCA - EKONOM do majątku na Wileńszczyźnie potrzebny. Zgłaszać się z referencjami Lida, ul. Piłsudskiego, Skinderowa. 5716

EKONOM rządca z poważnymi referencjami potrzebny jest od 1 stycznia 1939 r. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać: Majątek i poczta Puntany, woj. wileński. 5700-3522

POTRZEBNA SŁUŻĄCA z samodzielnie gotowaniem. Dowiedzieć się: Kolejowa 1 m. 11, wejście od Ostrobramskiej. Dr. Koizarska. 5719-3528

POTRZEBNA z dniem 1-go stycznia służąca do wszystkiego z doskonałym gotowaniem i referencjami. Umówić się telefonicznie w godzinach 8-9 wieczorem, tel 20-43. 5720-3529

Zgubony
 ZGUBIONO w piątek plany, zwrócić za wynagrodzeniem f-ma Iwaszkiewicz Wileńska 25.

Różne

PLANY zakładów wodnych, stawów rybnych. Osadzanie znaków WODNYCH, kierownictwo robót, wykonują z GWARANCJĄ inżynierowie specjaliści. Wilno, Mostowa 5 m. 8. 5484

POSZUKUJĘ pożyczki 10-8 tys. zł. pod pierwszą hipotekę ziemską lub inne warunki - Tracka 5 - 1.

RESTAURACJA z wyształtym, wybroną klientelą przy klubie w powiatowym mieście, w wojew. białostockim do wydzierżawienia od zaraz - wymagane referencje i kaucja. Adres - w „Słowie”. 5614-3457

UWAGA!!! OKAZJA!!!
 Zamieniamy żyłą męską garderobę na pierwszorzędne, najmodniejsze męskie garnitury. - Telefonować 19-4

CENY OGŁOSZEN: wiersz młmetyrowy 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz wiadomości młm. 75 gr. Kronika reklam, młm 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych, oraz z prowincji, o 25 % drożej. Zgłoszenia o 30 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne, o 50 % drożej. Układ ogłosz. w tekście i za tekstem 6-cia szpaltowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.